NIECH ŻYJE MARKSIZM-LENINIZM

- zwycięski sztandar Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD: 51.277 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 265 (2226) Piątek, 7. XI. 1958 r. Cena 40 gr.

Uroczyste posiedzenie w Moskwie

MOSKWA (PAP) 6. 11.

W czwartek 6 bm. w Pałacu Sportu w Moskwie odbyło się tradycyjne uroczyste posiedzenie Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego i Komitetu Miejskiego KPZR, poświęcone 41 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Uczestnicy posiedzenia powstawszy z miejsc gorąco powitali delegację Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z pierwszym sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką na czele.

Referat poświęcony 41 rocznicy Wielkiego Października wygłosił członek Prezydium KC KPZR, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. A Mikojan.



Centralna akademia w Warszawie z okazji 41 rocznicy Rewolucji Październikowej

Referat wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR – R. Zambrowski

WARSZAWA (PAP) 6.11.

Wczoraj o godz. 17, w przeddzień 41 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyła się centralna akademia.

Referat wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR — **Roman Zambrowski.** W części artystycznej z nowym programem wystąpił zespół „Śląsk".

Dziś, z okazji rocznicy, w godzinach południowych delegacje rządu oraz władz centralnych i stołecznych, partii politycznych i organizacji społecznych, delegacje zakładów pracy złożą wieńce na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich i przed pomnikami F. Dzierżyńskiego, J. Marchlewskiego.

Złożone zostaną również wieńce przed Pomnikiem Braterstwa Broni, przed Pomnikiem Wdzięczności i Bramą Straceń w Cytadeli Warszawskiej.

Kolejne fiasko z wystrzeleniem amerykańskiej rakiety „Thor"

NOWY JORK (PAP) 6. 11.

W środę rano w bazie lotniczej na przylądku Canaveral na Florydzie wystrzelono rakietę średniego zasięgu „Thor". Jak wiadomo, rakieta ta jest używana przez amerykańskie władze wojskowe do wystrzeliwania w przestrzeń kosmiczną satelitów Ziemi i Księżyca.

Środowy eksperyment nie udał się. W 30 sekund po starcie rakieta eksplodowała w powietrzu, a jej szczątki spadły częściowo na teren poligonu, częściowo zaś do oceanu. Jak podkreśla agencja AFP, jest to piąty wypadek w ciągu ostatniego miesiąca eksplozji w powietrzu tego typu rakiety.

Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku przeznaczyła 2.000 dolarów na budowę telewizji

Ostatnio dyrekcja Fabryki Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku powiadomiła Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Telewizyjnego i Rozgłośni PR w Białymstoku o tym, że przeznacza z własnego funduszu dewizowego 2.000 dolarów na budowę Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego na Białostocczyźnie — Ośrodka Telewizyjnego i Rozgłośni Polskiego Radia.

Za ten piękny gest należą się załodze i samorządowi robotniczemu Fabryki Przyrządów i Uchwytów jak najserdeczniejsze słowa uznania. Sądzimy, że za przykładem FPiU pójdą inne zakłady naszego województwa, które dysponują, ewentualnie otrzymają w roku 1959, fundusze dewizowe. (s)

Uroczysta akademia w Białymstoku

41 lat władzy radzieckiej. Lata 1917—1958. Te dwie daty, obok młota spowitego czerwoną materią, stanowią surową dekorację sceny Teatru im. Al. Węgierki w Białymstoku. Wczoraj w przeddzień rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się tu uroczysta akademia.

Za stołem prezydialnym otoczonym biało-czerwonymi kwiatami zajmują miejsca sekretarze i pracownicy KW PZPR, tow. tow. **P. Lubieniecki, J. Sienkiewicz, A. Laskowski, W. Awier,** przedstawiciel WK ZSL poseł **Ryznar** i KW SD — **R. Bartnik,** działacze KPP: **A. Grześ, L. Bielecka, W. Pyrko, A. Sokólski,** przedstawiciele władz wojewódzkich miejskich i powiatowych, tow. tow. **S. Juchnicki, J. Krochmalski, E. Strzałkowski,** sekretarze Komitetu Miejskiego i Powiatowego partii, tow. tow. **Białecki** i **Prokopczuk,** przedstawiciele wojska i milicji — płk **Krzemiński** i płk **Chociszewski,** reprezentanci związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz robotników i chłopów.

Otwarcia uroczystej akademii dokonał zasłużony działacz ruchu rewolucyjnego tow. **J. Ziółkowski.** Referat okolicznościowy wygłosił sekretarz KW PZPR tow. **P. Lubieniecki.**

W chwili, kiedy społeczeństwo naszego województwa czci rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej białostocka delegacja przebywa na podobnych uroczystościach w Białoruskiej Republice Radzieckiej. Z naszego województwa wyjechała tam delegacja na czele z I sekretarzem KW PZPR A. Łaszewiczem.

Po części oficjalnej odbyła się bogata część artystyczna. (ir)



Do Warszawy przybywa grupa artystów baletu radzieckiego. W skład jej wchodzą soliści baletów: Teatru Wielkiego w Moskwie, Opery Leningradzkiej, Opery Tbilisi i Filharmonii Gruzińskiej.

NA ZDJĘCIU: Tina Tatejszwili i Mikołaj Gwabieridze.

Fot. — CAF

Wielkość i owoce Rewolucji Październikowej

„Dzisiaj, po całym roku rządów radzieckich, wciąż jeszcze jest przyjęte określanie powstania bolszewickiego mianem „awantury". Rzeczywiście, była to awantura, nawet jedna z najwspanialszych awantur, w jakie wdał się kiedykolwiek rodzaj ludzki. Dzięki tej awanturze wtargnęły do historii masy pracujące, dla których prostych, a zarazem wielkich pragnień wszystko postawiono na kartę". Tak oceniał na gorąco wielki przewrót październikowy amerykański dziennikarz lewicowy, autor książki „Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem", najpełniejszej i najwybitniejszej kroniki rewolucji.

„Dzisiaj, po całym roku rządów radzieckich"... Nasza perspektywa oceny Rewolucji Październikowej ma za sobą już całych czterdzieści jeden lat — jest o czterdzieści lat odleglejsza od perspektywy Johna Reeda.

Mówi się często, że siła bolszewików tkwiła w tym, iż potrafili odzwierciedlić w swoim programie, w swoich dążeniach, w swojej walce obiektywne interesy ludu pracującego. Jest to niewątpliwie prawda, ale prawda stanowczo niepełna. Siła bolszewików — największych rewolucjonistów jakich dotychczas wydała ludzkość — tkwiła i w tym, a może głównie w tym, że potrafili ludowi, ludziom ukazać ich własne interesy obiektywne w wymiarach indywidualnych, osobistych, wykrzesać z żyjących wówczas, uciskanych, gnębionych klas i warstw społecznych wszystkie ich najbardziej prężne, najwartościowsze pierwiastki ludzkie, jak nie tylko w książkach, w utopiach, ale w życiu, rzeczywistości, ludzie potrafią w skali masowej poświęcać swoje osobiste interesy na rzecz interesów społecznych.

Może ktoś powiedzieć, że akcentowanie przede wszystkim tych aspektów Rewolucji Październikowej dziś, w dniu bądź co bądź uroczystym, jest raczej niewłaściwe. A jednak właśnie dziś, w naszych czasach, gdy apatia, zniechęcenie, czy wręcz nihilizm połączony nierzadko z cynizmem społecznym, jest tu i ówdzie modny, gdy demonstrowanie utraty wiary w człowieka, w postęp, staje się tanią, obiegową manierą, to przypomnienie ludzkiej, głęboko humanistycznej i głęboko optymistycznej strony Rewolucji Październikowej, wydaje się szczególnie pożądane. Właśnie w naszych czasach warto zagłębić się w sens takiej choćby uwagi Reeda o zwykłych, prostych bohaterach rewolucji: „Nigdy dotychczas nie widziałem ludzi, którzy by z takim uporem usiłowali zrozumieć i zdecydować. Stali bez ruchu, słuchając mówców z jakąś surową uwagą i marszcząc brwi w wysiłku umysłowym. Na czołach tych olbrzymów z niewinnymi oczami dzieci i twarzami legendarnych bojowników występowały krople potu...".

W Rosji w roku 1918 sytuacja społeczna była do tego stopnia rewolucyjna, tak nabrzmiała niezgiętym buntem ludu, że wszelkie próby zahamowania rozwijającego się żywiołowo ruchu rewolucyjnego spotkać by się musiały z niepowodzeniem. Partia bolszewicka nie wybiegała ani na krok przed potężniejącą falę rewolucji.

Zwolennikom „przeczuwania" terminu zdobycia władzy Lenin trafnie odpowiedział:

„A dlaczego nie wolno nam było z początku stworzyć u siebie takich przesłanek cywilizacji, jak wypędzenie obszarników i wypędzenie kapitalistów z Rosji i dopiero później na podstawie władzy robotniczo-chłopskiej i ustroju radzieckiego, zabrać się do prześcigania innych narodów".

Historia potwierdziła ponad wszelką wątpliwość słuszność stanowiska Lenina. Tak, to prawda, budowanie socjalizmu w krajach cywilizacyjnie zacofanych (w takich krajach, jak Rosja carska, jak Polska z pierwszej połowy XX wieku, jak Chiny, Bułgaria, Rumunia itd.) wymaga całego pasma wyrzeczeń; nie było ono, nie mogło być idyllą. Zacofanie cywilizacyjne rodziło co dzień, co godzinę różnorakie trudności. Socjalizm w krajach zacofanych wziął na swoje barki m. in. zadanie, które w innych krajach normalnie spełniał kapitalizm: uprzemysłowienie. Czy można o to zgłaszać pretensje, jak to czynią niektórzy zbyt pochopni krytycy socjalizmu?

Tego rodzaju akty oskarżenia są całkowicie nonsensowne. Klasy panujące krajów zacofanych w warunkach XX wieku — w warunkach daleko posuniętych nierównomierności w rozwoju krajów kapitalistycznych, w warunkach działania prawidłowości gospodarki monopolistycznej, imperialistycznej — nie były zdolne podjąć misji rozprawienia się z zacofaniem cywilizacyjnym, dogonienia innych narodów. Misji tej mógł podjąć się jedynie zorganizowany w państwo proletariat — wytyczyć drogę postępu najmniej bolesną, najmniej cierniową, najkrótszą. Przykład Związku Radzieckiego, Polski, Chin Ludowych (rozwijających się w tempie niespotykanym dotychczas w dziejach wszystkich krajów socjalistycznych) potwierdza w całej rozciągłości tę prawdę, której walor prawdziwości nadała sama historia.

Historia najnowsza notuje, że Związek Radziecki stał się w ciągu 40 lat obok USA największą potęgą współczesnego świata. Udział Rosji w światowej produkcji przemysłowej w roku 1917 wynosił 2—3 proc. Dziś odpowiedni udział Związku Radzieckiego wynosi ponad 20 proc. W ostatnich latach wyższe uczelnie Związku Radzieckiego opuszcza każdego roku ponad 700 tys. absolwentów (21 razy więcej niż w czasach Rosji carskiej). Gospodarka narodowa ZSRR zatrudnia przeszło 6 milionów specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem. Samych pracowników naukowych jest obecnie w Związku Radzieckim ponad 240 tysięcy. Wszystkie te cyfry świadczące o gigantycznym zupełnie potencjale gospodarczym i, co ważniejsze jeszcze, ludzkim, jakim dysponuje państwo zrodzone przez Wielką Rewolucję Socjalistyczną wyjaśniają przyczyny wielkich wzlotów myśli badawczej, konstruktorskiej rozwijającej się tak burzliwie, ilustrują fragmentarycznie oczywiście, tym niemniej przekonująco owoce przebytej czterdziestoletniej drogi sukcesów i zwycięstw.

Doganiając i prześcigając USA w wykrywaniu tajników atomu, uruchamiając pierwszą w świecie elektrownię atomową, wyrzucając po raz pierwszy w historii sztuczny księżyc — Związek Radziecki zadziwia za każdym razem sceptyków, nie doceniających jego przeogromnych możliwości, jego dynamiki, jego potęgi. W ciągu najbliższych kilku lat Związek Radziecki może zadziwić znów świat osiągnięciami, przy których wszystkie jego dotychczasowe sukcesy wyglądać będą jak dawno już przebrzmiała historia...

Delegacja polska wśród profesorów i studentów Uniwersytetu Moskiewskiego

MOSKWA (PAP) 6. 11.

Dnia 6 bm. w godzinach przedpołudniowych delegacja PRL odwiedziła Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. Łomonosowa. Przed gmachem delegację polską serdecznie witali studenci radzieccy, polscy i studenci innych narodowości.

Gości polskich powitali profesorowie z rektorem uniwersytetu, członkiem Akademii Nauk ZSRR, I. Pietrowskim na czele.

Po zwiedzeniu uniwersytetu członkowie delegacji udali się do wielkiej auli reprezentacyjnej, mieszczącej 2000 osób. Zgromadzeni tu studenci zgotowali delegacji PRL serdeczną i długotrwałą owację. Przedstawiciele studentów wręczali gościom wiązanki kwiatów. Rektor Pietrowski raz jeszcze witając serdecznie członków delegacji zagaja wiec.

W imieniu profesorów i wykładowców przemawiali prof. A. Bogdanow, a w imieniu studentów i aspirantów radzieckich N. Zenuszkina.

W imieniu organizacji partyjnej i ziomkostwa studentów polskich i aspirantów studiujących na Uniwersytecie im. Łomonosowa przemawiał J. Sobczak.

Do zebranych studentów krótkie, serdeczne przemówienia wygłosili również Józef Cyrankiewicz i Władysław Gomułka.

POLSKI PLAN znowu aktualny

Prasa zachodnia o oświadczeniu min. Rapackiego

LONDYN (PAP) 6. 11.

Większość najpoważniejszych dzienników angielskich zamieszcza obszerne sprawozdania z wtorkowej konferencji prasowej w ministerstwie spraw zagranicznych PRL i omawia nowe elementy propozycji polskich w sprawie strefy bezatomowej w Europie środkowej.

Korespondent dziennika „Times" w Warszawie stwierdza, że „minister Rapacki przedstawił nową wersję swego planu, mającą na celu wyjście na spotkanie obiekcjom Zachodu wobec pierwotnego sformułowania tego planu".

„Daily Worker" jest zdania, że **Polska podjęła nową, poważną inicjatywę polityczną, którą należy ocenić jako kompromis wobec zachodnich przeciwników planu Rapackiego.**

PARYŻ (PAP) 6. 11.

Również francuska prasa obszernie informuje o deklaracji min. Rapackiego i jego nowych propozycjach. W depeszy z Warszawy dziennik „Figaro" ocenia nowe propozycje jako „**prawdziwą ofensywę dyplomatyczną podjętą przez Polskę w porozumieniu z jej sojusznikami**, mającą na celu zaktualizowanie słynnego planu noszącego nazwisko polskiego ministra spraw zagranicznych".

Dziennik **„Humanite"** uważa, że nowe propozycje min. Rapackiego są bardzo na czasie i zmierzają do zapobieżenia gromadzenia broni atomowej w proponowanej strefie Europy.

BELGRAD (PAP) 6. 11.

Prasa belgradzka zamieściła na widocznych miejscach wiadomości o wtorkowej konferencji prasowej ministra Rapackiego.

„Borba" zaopatrzyła relacje swego korespondenta w Warszawie tytułem „Modyfikacja planu Rapackiego", zaś tytuł, jaki daje „Politika", która zamieszcza informacyjną relację agencji Tanjug, brzmi: „Rapacki przedstawił nowy projekt realizacji polskiego planu strefy bezatomowej".

W. Brytania zamierza wystrzelić sztucznego satelitę

LONDYN (PAP) 6. 11.

„Daily Mail" doniósł, że w ciągu najbliższych trzech miesięcy Wielka Brytania ma powziąć decyzję w sprawie wystrzelenia sztucznego satelity Ziemi. Budową sputnika oraz przygotowaniami do jego wystrzelenia zajmuje się Królewskie Towarzystwo Naukowe.

Ze świata

★ Sofia

W wyniku chronicznie ujemnego bilansu handlu zagranicznego i szeregu pożyczek zaciągniętych w latach powojennych zagranicą, zadłużenie Turcji osiągnęło jesienią bieżącego roku fantastyczną sumę około 1,5 miliarda dolarów.

★ Waszyngton

W dniu 5 bm. na Przylądku Canaevral wystrzelona została rakieta typu „Redstone". Zakończyła się ona prawdopodobnie sukcesem.

„Redstone" ma 20 m długości i jest jednym z członów rakiety „Jupiter C", przy pomocy której zostały wystrzelone amerykańskie satelity.

W 40 rocznicę powstania KPP

30-tysięczny wiec w Lublinie

LUBLIN (PAP) 6. 11.

6 bm. w godzinach popołudniowych odbył się z okazji 40 rocznicy powstania KPP wielki wiec mieszkańców Lublina. Na plac zebrań ludowych na Podzamczu przybyło blisko 30 tysięcy osób.

Wiec otworzył I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Lublinie — Mieczysław Martyn. Następnie, serdecznie witany przez zgromadzone tłumy, członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński, wygłosił dłuższe przemówienie.

Dryfująca wyspa lodowa rozpadła się na 2 części

NOWY JORK (PAP) 6. 11.

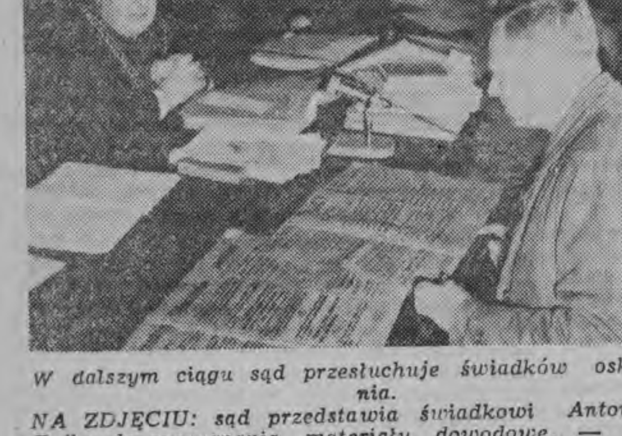
Nieprzyjemna przygoda spotkała amerykańską ekspedycję polarną prowadzącą pomiary na wyspie lodowej dryfującej obecnie po Oceanie Lodowatym Północnym w odległości 1.500 km na północny wschód od Alaski. Oto jak podała w czwartek agencja Associated Press. 2 bm. pod wpływem gwałtownego sztormu polarnego wyspa rozpadła się na dwie części. Część wyspy, na której znajdowało się prowizoryczne lądowisko, oddaliła się od połowy „zamieszkałej" na odległość około 2,5 km.

Ekspedycja licząca 21 ludzi wezwała pomocy. Dowództwo lotnictwa amerykańskiego na Alasce ma przystąpić do akcji ratowniczej z chwilą, gdy sztorm osłabnie.

14 dzień procesu Kocha

Czarne godziny oskarżonego

(Dalekopisem z Warszawy)



W dalszym ciągu sąd przesłuchuje świadków oskarżenia.

NA ZDJĘCIU: sąd przedstawia świadkowi Antoniemu Zajko do rozpoznania materiały dowodowe — ogłoszenia okupanta.

CAF — fot. Barącz

Wczorajszy dzień procesu oberprezydenta Ericha Kocha upłynął pod znakiem zeznań dr filozofii, historyka — Szymona Datnera. Świadek na salę rozpraw przyszedł z dwoma pękatymi teczkami dowodów, wydawnictw i odpisów różnych dokumentów. Przedstawił on trybunałowi kolejno dokumenty, które podważają wszystkie wykrętne oświadczenia Kocha i oskarżają zbrodniarza — **ludobójcę w sposób miażdżący.**

W dniu przedwczorajszym świadek Datner nie zdążył przedstawić dowodów, które miały mówić o tym, że Koch objął kierownictwo przy fortyfikacji umocnień na Wiśle. Było to wówczas kiedy Armia Radziecka niepowstrzymanie szła na Zachód. A oto przedstawiony sądowi fragment osławionych pamiętników Hansa Franka. Z dokumentu tego wynika, że w Krakowie na zamku w dniu 27 czerwca 1944 roku postanowiono, iż Koch obejmie kierownictwo robót fortyfikacyjnych przy osi środkowej armii feldmarszałka Modela. Do prac tych zmuszono około 200 tysięcy Polaków.

Św. Datner cytuje również dekret Hitlera, w którym zarządzono, że komisariaty policji na Wschodzie mają być podporządkowane bezpośrednio Kochowi.

Na uwagę zasługują również przedstawione sądowi wyjaśnienia feldmarszałka Kuechlera — dowódcy 3 armii hitlerowskiej, która uderzyła na Polskę z Prus Wschodnich. W dniu 26 kwietnia 1948 roku na procesie w Norymberdze adiutant feldmarszałka mówił, że podczas kampanii polskiej między Kuechlerem a gauleiterem Prus Wschodnich było wiele sprzeczek i starć. Przyczyn tych sprzeczek adiutant nie znał, twierdził tylko, że dotyczyły one zakresu działań Kocha i Kuechlera.

Zapytany przez prokuratora w Norymberdze feldmarszałek Kuechler powiedział, że we wrześniu 1939 roku udaremnił wrogie zamiary policji przeciw Żydom. Oddziały policji działały z rozkazu Kocha, który był cywilnym delegatem armii, lub z rozkazu Himmlera. W dalszym ciągu jak wynika z wyjaśnień feldmarszałka prowadził on w tej sprawie dochodzenie. Pewnego razu zadzwonili do niego Koch i Himmler, radzili mu, aby zaprzestał dalszych dochodzeń. Kuechler odmówił. „Wynikiem tego był fakt — żalił się w Norymberdze feldmarszałek — że ja jako jedyny z głównodowodzących z kampanii wrześniowej nie otrzymałem awansu. Prawdopodobnie o tym incydencie Himmler zameldował führerowi".

Koch jako wierny przyjaciel Hitlera po zamachu w 1944 roku sam przesłał depeszę z gratulacjami z powodu uratowania życia i z wyrazami przywiązania do swego duchowego przywódcy. (I nie tylko duchowego). Koch dbał również o to aby i inni darzyli führera podobnym jak on przywiązaniem. Do kwatery feldmarszałka Kuechlera zadzwonił kiedyś telefon. Koch nakłaniał aby i on przesłał depeszę, w której by potwierdził swoją lojalność wobec führera.

Jak się okazuje na podstawie innych dowodów przedstawionych sądowi przez świadka Datnera, Koch był również wstrętną hieną cmentarną. Bogacił się na majątku rabowanym ludziom, którzy szli na śmierć. W zarządzeniach dotyczących porządku w getto kiedy trwały akcje i wywózka ludności żydowskiej podawano do wiadomości: „należy zabrać ze sobą odzież, żywność na 48 godzin i kosztowności bez ograniczeń".

Jeszcze przed wybuchem wojny w środowisku hitlerowskim, wśród wyższych dowódców wojskowych i przywódców NSDAP panowała opinia, że Koch jest człowiekiem dobrze zarabiającym, że robi „kokosowy interes". Oficjalnym hasłem ideologii hitlerowskiej było „dobro publiczne przed prywatnym". Przyjrzyjmy się jednak jak wyglądało to hasło w realizacji Kocha. Okazuje się, że wiedział o tym również Himmler, który zameldował Hitlerowi. Führer załatwił tę sprawę na korzyść swego „pupilka". Koch mógł w dalszym ciągu zgarniać olbrzymie zyski, aby ukryć je założył prywatną fundację swojego imienia „Erich Koch stiftung". Był również właścicielem propagandowej gazety NSDAP wydawanej w Królewcu i „Bialostocker Zeitung". Każdy urzędnik miał obowiązek prenumeraty tych pism. Pod Królewcem, majątek Kocha obejmował około 10 tys. hektarów. Podobnie było w Krasnem i w Dolilidach (woj. białostockie) gdzie wyznaczony przez niego rządca majątku prowadził stadninę ogierów.

Były szef administracji cywilnej w Białymstoku od początku stał się ukrytym, a później oficjalnym udziałowcem przedsiębiorstw włókienniczych. Spółka nosiła nazwę „Otto i Spółka". O tym wszystkim powiedział przed trybunałem kpt. SS kat Białegostoku Waldemar Macholl, który był również dowódcą jednostki „Kommando 1005". Jednostka ta składająca się z 40 jeńców żydowskich w lipcu 1944 r., aby zatrzeć ślady spaliła około 40 tysięcy trupów wyjętych z grobów masowych.

Macholl twierdził również, że Kocha nie można było usunąć ze stanowiska w czasie wojny, bo posiadał silne poparcie Hitlera a usunięcie mogłoby wywołać skandal, który zagrażałby zwycięstwu Niemiec.

I jeszcze jeden szczegół: w 1947 roku odbywał się proces zbrodniarza Fischera. Na ławie oskarżonych zasiadł również Von dem Bach, znany kat narodu polskiego i ukraińskiego. Von dem Bach mówił wówczas, że jeszcze przed wojną chciał udowodnić Kochowi korupcję. Koch miał być wówczas rozstrzelany w Berlinie. W sprawę tę wmieszał się Goering i Hitler. W efekcie, Bach został aresztowany, ale i jemu nic się wówczas nie stało.

Przed zakończeniem tego sprawozdania niesposób pominąć pewnego faktu jaki zdarzył się na początku rozprawy. Było to po zeznaniach Fejgi Nadulek z Makowa - Mazowieckiego. Mówiła ona o tym, że wiosną 1942 roku w Makowie aresztowano 20 obywateli narodowości żydowskiej. Przez kilka miesięcy trzymano ich w więzieniu i brano okup. Kiedy Żydzi pozostający w getcie zwracali się z prośbą o uwolnienie więźniów, zawsze odpowiadano, że nie mogą, bo czekają na rozkaz z Królewca od gauleitera. Więźniów stracono. W getto zginęło 6 tysięcy osób.

Po zeznaniach św. Nadulek, Koch oświadczył, że z tą sprawą nie miał nic wspólnego. Należy zaznaczyć, że Nadulek była świadkiem powództwa cywilnego. Po oświadczeniu Kocha rzecznik powództwa Mec Kunigis-Kierski odczytał jeden punkt zarządzenia Kocha, w którym wskazywał on, że zatwierdzenie lub uchylanie wyroków sądów doraźnych, Koch zastrzegał sobie osobiście lub z jego polecenia wyższym dowódcom policji.

M. KOBYLARZ

Nowy skandal korupcyjny w Bonn

BONN (PAP) 6. 11.

Władze zachodnioniemieckie aresztowały ostatnio radcę w ministerstwie pracy NRF Siemera za działalność korupcyjną. Siemer należał do grupy urzędników bońskich, która w zamian za różne „usługi" przyjmowała „podarunki" od dyrekcji fabryki maszyn do pisania w Wilhelmshaven — „Olympia". Sam Siemer otrzymał od firmy przed 18 miesiącami luksusowe auto marki „Ford". W zamian za to wypłacił on firmie „Olympia" z funduszów ministerialnych co najmniej 600 tysięcy marek na inwestycje budowlane.

Sukcesy medycyny radzieckiej



W Pierwszym Moskiewskim Instytucie Medycyny im. I. M. Sieczenowa, w laboratorium kierowanym przez fizjologa Władimira Demichowa, przeprowadza się doświadczenia z przeszczepianiem organów u zwierząt.

NA ZDJĘCIU: Władimir Demichow demonstruje lekarzom - naukowcom ze Zjednoczonej Republiki Arabskiej technikę przeszczepiania serca psu.

Fot. — CAF

Druga konferencja samorządu robotniczego w BZPW im. Sierżana

5 bm. odbyła się druga konferencja samorządu robotniczego w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana. Referat oceniający działalność przedsiębiorstwa za trzy ostatnie kwartały wygłosił dyrektor Gajer.

W dyskusji zabrało głos 20 osób, w tym, co należy podkreślić, wielu robotników. Dyskusja skoncentrowała się głównie wokół problemu ulepszenia pracy transportu oddziałowego i wewnątrzzakładowego oraz konserwacji, renowacji i remontu starego parku maszynowego.

Na konferencji z okazji 41 rocznicy Rewolucji Październikowej odczytano list do robotników Fabryki Włókienniczej w Grodnie, z którą Zakłady im. Sierżana utrzymują kontakty.

Konferencja była bardzo solidnie i rzetelnie przygotowana i należy ją uznać jako bardzo udaną. (Rem)

Znowu incydenty w Sakiet Sidi Yussef

PARYŻ (PAP) 6. 11.

Jak wynika z doniesień napływających z Tunezji dwa pułki piechoty francuskiej przy wsparciu 42 czołgów wtargnęły w rejonie miejscowości Sakiet Sidi Yussef na terytorium tunezyjskie. Również w innych miejscach wojska francuskie przekroczyły granicę tunezyjską. Miejscowości tunezyjskie zostały ostrzelane przez artylerię francuską. Według nie sprawdzonych wiadomości jeszcze dziś w nocy na terytorium tunezyjskim miały się znajdować oddziały francuskie w sile około 1.500 żołnierzy.

Gwałtowny huragan nad Pakistanem

DELHI (PAP) 6. 11.

Na skutek gwałtownego huraganu jaki przeszedł nad okręgami nadbrzeżnymi Pakistanu w ostatnim tygodniu około 500 osób poniosło śmierć.

List B. Pasternaka na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP) 6. 11.

Wczorajsza „Prawda" zamieszcza pełny tekst listu przesłanego do redakcji dziennika przez Borysa Pasternaka. Pasternak prosi w swym liście, aby został on opublikowany na łamach „Prawdy".

W liście tym Borys Pasternak stwierdza m. in., iż po zorientowaniu się w kampanii politycznej rozpętanej wokół jego powieści „Doktor Żiwago", postanowił odmówić przyjęcia przyznanej mu Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, nie ulegając przy tym — jak podkreśla — żadnemu naciskowi z zewnątrz.

Redakcja czasopisma „Nowyj Mir" — pisze Pasternak — ostrzegła mnie, że czytelnicy mogą zrozumieć tę powieść jako utwór wymierzony przeciwko Rewolucji Październikowej i godzący w podstawy ustroju radzieckiego. Nie zdawałem sobie z tego sprawy, czego teraz żałuję. W samej rzeczy, jeśli się weźmie pod uwagę wnioski wypływające z krytycznej analizy powieści okaże się, jak gdybym popierał tam pewne błędne tezy, a mianowicie, jak gdybym twierdził, że każda rewolucja jest zjawiskiem niezgodnym z prawami historii, że jednym z takich zjawisk jest Rewolucja Październikowa, że przyniosła ona Rosji nieszczęścia i doprowadziła do zagłady inteligencję rosyjską, która utrzymywała ciągłość tradycji. Jasne jest, że pod takimi twierdzeniami sprowadzonymi do absurdu, nie jestem w stanie się podpisać. Tymczasem moja praca odznaczona Nagrodą Nobla dała powód właśnie do takiej ubolewania godnej interpretacji i dlatego też ostatecznie zrzekłem się nagrody.

Gdyby wydanie książki zostało wstrzymane, jak o tym prosiłem mojego wydawcę we Włoszech (wydania w innych krajach publikowano bez mojej wiedzy), udałoby mi się prawdopodobnie skorygować to przynajmniej częściowo. Ale książka została wydrukowana i za późno już o tym mówić.

W zakończeniu swego listu Borys Pasternak wyraża przekonanie, iż znajdzie w sobie dość sił, aby przywrócić swemu nazwisku dobre imię i zaufanie swoich towarzyszy.

List nosi datę 5 listopada br.

41 rocznica Wielkiego Października-przeglądem i sprawdzianem sił całego obozu socjalistycznego - bilansem walki o zwycięstwo idei pokoju i współpracy między narodami

Z referatu Romana Zambrowskiego, wygłoszonego dnia 6 bm. na centralnej akademii w Warszawie

Są wydarzenia w historii, które przez pokolenia świecą niesłabnącym blaskiem, są wydarzenia, które stale i coraz silniej ważą na szali dziejów.

Takim wydarzeniem był najpotężniejszy w historii ruch mas — rewolucyjny ruch ludu pracującego w walce o socjalizm i pokój, który 41 lat temu, w dniach listopada 1917 roku odniósł zwycięstwo na jednej szóstej części świata.

W 41 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej myśli i uczucia bojowników o pokój i socjalizm na całym świecie kierują się w stronę Kraju Rad, kraju, który pierwszy w dziejach ludzkości dokonał zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

Łączymy się z nimi i my, przesyłając narodom radzieckim i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego serdeczne pozdrowienia, wyrazy szczerej przyjaźni i życzenia dalszych zwycięstw na drodze do komunizmu.

Od szeregu dni przebywa w Związku Radzieckim delegacja PRL. Bierze ona dziś udział w obchodach związanych z rocznicą rewolucji. Pobyt naszej delegacji w kraju radzieckim, serdeczność, z jaką spotyka się, zarówno ze strony przywódców KPZR i rządu radzieckiego, jak i społeczeństwa — wielotysięcznych rzesz mieszkańców Moskwy, Tbilisi, Kijowa, Mińska, Leningradu — to dobitny wyraz braterskiej więzi łączącej nasze narody, wspólnoty celów i dążeń, wzajemnego zrozumienia i szczerej współpracy. Dla nas, dla narodu polskiego, który tylekroć w swojej historii samotnie borykał się ze złym losem, fakt posiadania prawdziwych i potężnych przyjaciół ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Sojusz zawarty w walce, braterstwo wywodzące się ze wspólnych socjalistycznych celów, oto trwałe podstawy stosunków polsko - radzieckich, opartych na leninowskich zasadach internacjonalizmu, równości i suwerenności narodów, wzajemnego szacunku, wzajemnej pomocy i współpracy. Wyrazem i potwierdzeniem tych zasad była deklaracja rządu radzieckiego z 30 października 1956 r. o podstawach rozwoju i dalszego umacniania przyjaźni między Związkiem Radzieckim a innymi państwami socjalistycznymi oraz wspólna deklaracja polsko-radziecka z 18 listopada 1956 r. Sromotną klęskę ponieśli ci, którzy liczyli na poróżnienie Polski i Związku Radzieckiego. Sromotną klęskę poniosą wszyscy, którzy próbowaliby naszą przyjaźń podrywać. W imię dobra naszej Ojczyzny, jej niepodległości i bezpieczeństwa, jej socjalistycznego rozwoju w imię pokoju i postępu strzec będziemy tej przyjaźni.

Towarzysze!

Rewolucja Październikowa otworzyła nową epokę w historii ludzkości.

Historyczne znaczenie Rewolucji Październikowej polega na tym, że dokonała ona pierwszego wyłomu we wszechwładnie do tego czasu panującym systemie kapitalistycznym. Socjalizm, który przedtem był tylko ideą, stał się materialnym faktem, decydującym czynnikiem rozwoju współczesnego świata. Dziś, po 41 zaledwie latach jest ustrojem, w którym żyją lub, który budują setki milionów ludzi.

Rewolucja Październikowa wywarła wielki wpływ na losy krajów kolonialnych, stała się „początkiem końca" barbarzyńskiego systemu kolonialnego. Jej powiew obudził potężne siły ujarzmionych ludów Azji i Afryki. W rezultacie walk narodowo-wyzwoleńczych i postępującego rozpadu imperiów kolonialnych, wiele narodów uzyskało samodzielny byt państwowy.

Historyczne znaczenie Rewolucji Październikowej i lat budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim polega również na tym, że było to dzieło, w skali światowej, pionierskie. Organizator tego budownictwa — partia bolszewików nie dysponowała wówczas gotowym doświadczeniem. Zadania, które podejmowała, były nowe. Działała przy tym w kraju zacofanym ekonomicznie, spustoszonym przez wojnę domową i interwencję. Działała w kraju otoczonym przez wrogów, w świecie, którym rządziły imperialistyczne prawa wyzysku i grabieży, czego do dziś jeszcze nie rozumieją rozmaite pięknoduchy i filistrzy. Trzeba było w tym ciężkim okresie milionom ludzi zapewnić chleb i buty, a równocześnie produkować karabiny, by w razie potrzeby mogli bronić swego kraju przed napaścią. Wysoką cenę wyrzeczeń płacili ludzie radzieccy za to, by nie tylko sobie lecz i innym narodom utorować drogę do lepszego życia. A kiedy faszyzm hitlerowski zagroził ludzkości, to właśnie narody radzieckie powstrzymały jego pochód i zadały mu cios śmiertelny.

Pod znakiem wszechstronnej ofensywy i szczególnie owocnych wysiłków minęło ostatnich 5 lat w życiu i rozwoju Związku Radzieckiego.

Przezwyciężenie następstw okresu kultu jednostki utorowało drogę szerokiej inicjatywie i aktywności we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego ZSRR.

Szczególną rolę w tym postępie odegrał historyczny XX Zjazd.

Takie doniosłe reformy, jak zmiana systemu zarządzania przemysłem, znaczne rozszerzenie uprawnień republik związkowych i organów terenowych, likwidacja obowiązkowych dostaw, reorganizacja MTS i wyposażenie kołchozów w park maszynowy, zagospodarowanie 36 milionów ha ziem dziewiczych, olbrzymi rozmach budownictwa mieszkaniowego — wszystko to poparte dalszym rozwojem wszelkich dziedzin gospodarki narodowej, nauki i techniki — umocniło państwo radzieckie, sojusz klasy robotniczej z kołchozowym chłopstwem i przyjaźń między narodami Związku Radzieckiego.

Reformy te stanowią podłoże, na którym rozwija się proces socjalistycznej demokratyzacji.

Tylko śmiała i dalekowzroczna polityka Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, czerpiącej swe natchnienie z nauki Lenina, a rozmach z poparcia mas ludowych, mogła doprowadzić do tak przełomowych osiągnięć.

Bogate doświadczenia, nagromadzone w ciągu lat pionierskiego trudu przez ludzi radzieckich, stały się dorobkiem całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

Towarzysze!

Od pierwszej chwili narodzin państwa radzieckiego sprzeczność między socjalizmem a kapitalizmem weszła w nową fazę i stała się podstawowym problemem współczesnego świata. Proces ten czerwonym ściegiem przecina odtąd minione 40-lecie i stanowi główny i podstawowy nurt rozwojowy ludzkości na lata przyszłe. Od wyników współzawodnictwa między systemem socjalizmu i kapitalizmu zależą dzieje świata.

Działacze kapitalistyczni zdają sobie sprawę, że barometrem rozwoju siły ekonomicznej kraju i siły jego systemu ustrojowego jest tempo rozwoju ekonomicznego, podnoszenia wydajności pracy to są przecież — w ostatecznym rachunku — decydujące czynniki, które warunkują ostateczny wynik tego historycznego współzawodnictwa. W obawie o wynik tego współzawodnictwa najbardziej reakcyjne koła imperialistyczne widzą wyjście w starciu zbrojnym dwóch systemów.

Kraje socjalistyczne nie uważają tego starcia za nieuchronne. Przeciwnie — polityka, zarówno potężnego mocarstwa socjalistycznego, Związku Radzieckiego jak i wszystkich krajów obozu socjalistycznego, opiera się na przekonaniu o możliwości i konieczności pokojowego współistnienia, na upartym i konsekwentnym dążeniu do koegzystencji dwu systemów, na dążeniu do współpracy i pokojowego współzawodnictwa ekonomicznego między socjalizmem a kapitalizmem.

Sąd o wyższości socjalistycznego ustroju wyda ludzkość, oceniając historyczny rozwój i osiągnięcia krajów obu systemów, oceniając wyniki ich pokojowego współzawodnictwa. My, kraje obozu socjalistycznego, nie boimy się tego wyścigu, nie boimy się wymowy tego porównania — choć zaczęliśmy startem nierównym, choć ścigamy się z krajami o rozwiniętej gospodarce, bogatymi i niezniszczonymi wojną. Nie boimy się dlatego, że ustrój nasz stanowi wyższą formę organizacji społecznej, że doświadczenia 41 lat Związku Radzieckiego, 14 lat Polski Ludowej i innych europejskich krajów demokracji ludowej, 9 lat Chin Ludowych i innych socjalistycznych krajów Azji wskazują, że w warunkach ustroju socjalistycznego tempo rozwoju gospodarczego osiągnęło rozmach i wymiary niespotykane w żadnym, najbardziej nawet przodującym kraju kapitalistycznym.

Kraje socjalistyczne uważają rozwój bazy ekonomicznej za czynnik decydujący o zwycięstwie socjalizmu w skali światowej. Oto dlaczego na swoim XII Plenum Komitet Centralny naszej partii jako główne zadanie, stojące przed najbliższym zjazdem partyjnym, uznał określenie dalszych dróg rozwoju ekonomicznego naszego kraju, określenie perspektywicznego planu budownictwa socjalizmu w Polsce

Towarzysze!

Od czternastu lat Polska Ludowa uczestniczy w wielkim współzawodnictwie dwóch systemów, dwóch światów. Nasz dorobek liczy się więc również nie tylko w rachunku krajowym, ale i światowym.

Wiele się u nas mówi o wynikach minionego czternastolecia, a zwłaszcza o wynikach planu 6-letniego, zarówno o osiągnięciach jak i o błędach. Partia nasza dokonała rzetelnej i szczerej oceny dodatnich i ujemnych zjawisk tego okresu. Wynika z niej niezbicie, że w ciągu tych lat dokonaliśmy wielkiego skoku w rozwoju gospodarczym, w podniesieniu produkcji i w stworzeniu przesłanek dla poprawy warunków życia ludzi pracy w latach 1956-58. Są co prawda w naszym kraju ludzie, którzy powiadają: to nie żadna zasługa socjalizmu, kapitalizm zrobiłby to samo. Warto ich jednak zapytać: dlaczego nie potrafił tego dokonać wtedy, kiedy panował w Polsce? Dlaczego w ciągu 20 lat nasza gospodarka dreptała w miejscu, a w dziedzinie węgla, żelaza czy stali nie zdołano osiągnąć nawet poziomu sprzed pierwszej wojny światowej? Dlaczego zamiast zbliżać się do rozwiniętych krajów, zostawaliśmy wtedy coraz bardziej w tyle? Dlaczego poziom produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca, który w 1913 roku wynosił około 30 proc. średniego poziomu europejskiego, spadł w roku 1938 do 20 proc.? Wiele takich pytań ciśnie się na usta.

Nie opływamy dziś jeszcze w dostatki. Jesteśmy jednak już krajem o innym obliczu, krajem nowoczesnego przemysłu, państwem, które z roku na rok rośnie w siłę i polepsza warunki życia swych mieszkańców. I mamy wszystkie szanse, by postawić przed sobą ambitne zadania: chcemy szybciej zmniejszać dystans dzielący nas od najbardziej rozwiniętych krajów Europy. Potrzebny będzie wielki wysiłek, bo nic nie spływa jak manna z nieba.

XII Plenum naszej partii opracowało projekt wytycznych rozwoju Polski na lata 1959-1965. Niesposób tu powtarzać setek zawartych w nich cyfr. Przypomnijmy tylko najważniejsze. Chcemy osiągnąć w roku 1965 produkcję przemysłową wyższą o ok. 80 proc. w stosunku do bież. roku. Chcemy by produkcja rolna wzrosła w tym samym czasie o ok. 30 proc. Pozwoli to zapewnić zwiększenie dochodu narodowego o 40 proc. W rezultacie osiągnęlibyśmy wzrost poziomu życia ludzi pracy wyrażający się podniesieniem realnych płac robotników i pracowników umysłowych oraz dochodów pracujących chłopów przeciętnie o 33-35 proc. Zbudowalibyśmy w samej tylko pięciolatce 1961 — 65 dwa miliony izb mieszkalnych w miastach i osiedlach (wobec 1.200 tysięcy w pięciolatce 1956-1960) i zapewnilibyśmy szybki wzrost budownictwa na wsi.

Niezmiernie ważną dla całej naszej gospodarki, dla podniesienia stopy życiowej sprawą jest rozwój rolnictwa. Życie potwierdziło słuszność polityki rolnej, którą partia nasza prowadzi od VIII Plenum. Będziemy tę politykę kontynuować. Jasno mówimy chłopom pracującym i całemu narodowi, że perspektywa naszego rolnictwa to socjalistyczna przebudowa. Ale chcemy tej przebudowy dokonywać równolegle ze stałym wzrostem produkcji rolnej, chcemy, by następowała ona stopniowo, w miarę jak dojrzewać będą gospodarcze i społeczne warunki, w miarę jak sami chłopi przekonywać się będą o słuszności tej drogi. Będziemy nadal popierać rozwój wszelkich form spółdzielczości wiejskiej i ruch kółek rolniczych dbając, aby służyły one wzrostowi produkcji rolnej i intensyfikacji gospodarstw małorolnych i średniorolnych oraz troszcząc się, aby samorządność tych organizacji sprzyjała rozwojowi społecznie pożytecznej inicjatywy chłopskiej. O rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej w dużej mierze decydować będzie przekształcenie istniejących spółdzielni we wzorowe, wysoko wydajne i wysoko dochodowe gospodarstwa, aby ich praktyczna działalność przekonywała chłopów o wyższości gospodarki zespołowej. Tym wysiłkom chłopów - spółdzielców towarzyszyć będzie produkcyjna pomoc państwa.

Towarzysze!

Pomyślne wykonanie ambitnych zadań, jakie po wszechstronnej dyskusji uchwali III Zjazd, zależy od aktywnego działania milionów ludzi pracy, robotników, chłopów, inteligencji, młodzieży. Mamy dziś warunki dla stałego bujnego wzrostu tej aktywności. Stworzyło je VIII Plenum i konsekwentna realizacja jego zasad przez naszą partię w ciągu ostatnich dwóch lat. Naprawienie wielu błędów przeszłości, znaczna poprawa sytuacji gospodarczej kraju, rozszerzenie socjalistycznej demokracji, wyrażająca się m. in. w znacznej decentralizacji systemu zarządzania gospodarką, w działalności samorządu robotniczego i w rozwoju spółdzielczych i innych samorządnych chłopskich organizacji społeczno-gospodarczych, umocniło kierowniczą rolę partii w narodzie, zapewniło jej poparcie najszerszych mas. Równocześnie w ostatnim okresie przezwyciężyliśmy trudności w samej partii, doprowadziliśmy do zwarcia jej szeregów, uwolniliśmy ją od ludzi, którzy byli zawadą w jej pracy. Walka, jaką partia stoczyła przeciw rewizjonizmowi, który jest główną przeszkodą w jej działalności zmierzającej do rozwoju świadomości socjalistycznej mas oraz walka przeciw tendencjom dogmatyczno - sekciarskim doprowadziła do konsolidacji szeregów partyjnych i stworzyła warunki dla wzmożenia ofensywności ideologicznej naszej partii.

Partia nasza jest w pełni zdolna odegrać przodującą organizatorską rolę w realizacji ogólnonarodowych zadań budownictwa socjalistycznego. Nie obiecujemy narodowi gruszek na wierzbie. Mówimy mu prawdę o trudnościach, które trzeba pokonać, o wysiłku jakiego trzeba dokonać, by kraj nasz postawić w rzędzie bogatych, nowoczesnych krajów świata, by rósł on w siłę i znaczenie, by żyło się dostatniej ludziom pracy.

Towarzysze!

41 rocznica Wielkiego Października jest dla mas ludowych całego świata nie tylko świętem upamiętniającym historyczne zwycięstwa rosyjskiego i międzynarodowego proletariatu. Jest ona jednocześnie przeglądem i sprawdzianem zjednoczonych sił całego obozu socjalistycznego, jest bilansem walki obozu socjalistycznego o zwycięstwo idei pokojowego współzawodnictwa, o współpracę między narodami bez względu na różnice ustrojowe, wbrew polityce kół imperialistycznych pchającej świat ku nowej wojnie.

W najważniejszym zagadnieniu naszej epoki, w zagadnieniu „wojna czy pokój" — kraj zwycięskiej Rewolucji Październikowej zajmuje zdecydowanie stanowisko obrony pokoju. Potężne mocarstwo socjalistyczne, posiadające dostateczne środki obrony swego kraju i możność zniszczenia każdego potencjalnego przeciwnika, środki takie jak broń atomowa i wodorowa, jak międzykontynentalne pociski rakietowe — nie z powodu słabości pragnie pokojowej drogi stosunków międzynarodowych. To pragnienie — i co za tym idzie polityka zagraniczna Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego — wynika z istoty ustrojowej naszych państw negującej podboje i politykę siły, wynika z istotnych potrzeb naszych krajów, które pragną pokoju dla pomyślnego zbudowania socjalizmu i komunizmu, wynika wreszcie z głębokiego przekonania i naukowej pewności, że rozwój historyczny społeczeństw prowadzi nieuchronnie do zwycięstwa ustroju sprawiedliwości społecznej.

Główna uwaga naszego narodu skupia się wokół rozwoju sytuacji w Europie. Podstawowym zagrożeniem pokoju i bezpieczeństwa naszego i innych narodów Europy jest polityka rządu Adenauera, polityka forsownej remilitaryzacji i zbrojeń atomowych, awanturniczych roszczeń rewizjonistycznych. Znajduje ona zachętę i pomoc ze strony upierających się przy polityce siły imperialistycznych kół mocarstw zachodnich.

Z pełnym poparciem ZSRR, NRD i Czechosłowacji oraz innych państw socjalistycznych spotkał się plan dezatomizacji Europy Środkowej, wysunięty przez PRL, a zmierzający do częściowego choćby rozbrojenia w tej strefie europejskiego kontynentu. Plan ten budzi duże zainteresowanie tych kół w Europie, które pragną pokojowego odprężenia. Będziemy konsekwentnie dążyć do realizacji tego planu.

Każdy patriota polski widzi wyraźnie słuszność naszej polityki zagranicznej opierającej się na przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, na niewzruszonej jedności obozu państw socjalistycznych. Nie ma takiej siły, która by tę jedność zdolna była naruszyć. Oparta na leninowskich zasadach internacjonalizmu jedność obozu socjalistycznego jest i pozostanie rękojmią naszego bezpieczeństwa, naszego niezakłóconego rozwoju, naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego.

Towarzysze!

41 lat kroczy Związek Radziecki w awangardzie rewolucyjnych i postępowych sił świata. Towarzyszą mu nadzieje wszystkich ludzi na obu półkulach naszego globu, którzy walczą o wyzwolenie. Towarzyszy mu wiara milionów walczących o pokój między narodami.

W ten dzień wielkiej rocznicy polska klasa robotnicza, naród polski śle swemu wielkiemu sojusznikowi braterskie życzenia dalszego, nieustającego rozwoju i rozkwitu dla dobra narodów radzieckich, dla dobra obozu socjalistycznego, dla dobra całej ludzkości.

ZMS-owcy przechodzą w szeregi partii

Augustowska organizacja młodzieżowa włączyła się do kampanii przedzjazdowej

Na Ogólnopolskim Spotkaniu Aktywu ZMS w Warszawie, tow. Gomułka mówił, że przyszłość partii jest w organizacji młodzieżowej. Wzrost szeregów partyjnych i ich umocnienie uzależnione więc jest w dużym stopniu od tego, jaką młodzież wychowa ZMS.

W dniach kampanii przedzjazdowej grupy działania ZMS zastanawiać się będą nad najwartościowszymi członkami, najbardziej aktywnymi i zdyscyplinowanymi, takimi — których z całą odpowiedzialnością można przekazać w szeregi partii.

Ostatnio w szeregi partii wstąpiło 4 członków organizacji młodzieżowej w Augustowie. Egzekutywa, która odbyła się w tych dniach, zatwierdziła czwartą kandydaturę — tow. Edwarda Brejdaka, pracownika FOM, pełniącego funkcję członka sekretariatu KP ZMS w Augustowie. (ir)

„Żuk" z FSC Lublin



Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie przystąpiła do produkcji lekkiej (o 100 kg lżejszej od „Warszawy") ciężarówki o nośności 1 tony, budowanej na podwoziu „Warszawy". W przyszłym roku zakłady przewidują wypuszczenie 1000 sztuk „Żuków", zaś w 1960 r. — 2.500 — 3.000. Dokumentację techniczną „Żuka" opracował zespół konstrukcyjny fabryki pod kierunkiem inż. inż. Romana Skwarka i Stanisława Tańskiego.

CAF — fot. Tymiński

Najnowsze wzory mody — do Polski

■ Polscy projektanci we Francji, Włoszech i Austrii ■ Zakup ciekawych wzorów i modeli ■ Moda żurnalowa a praktyka.

Do Paryża wyjechała ostatnio grupa pracowników przemysłu lekkiego specjalistów do spraw mody — techników i plastyków — projektantów. Są to pracownicy WZPO im. „Obrońców Warszawy", łódzkiej „Telimeny", Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, specjaliści dziewiarscy. Podobna grupa przebywa już w Wiedniu.

Wyjazdy te są pierwszymi z zaplanowanej przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego systematycznej akcji doskonalenia kadr. Przewiduje się, że w ciągu trzech lat podobne grupy pracowników mody wyjeżdżać będą na dwutygodniowe pobyty do Francji, Włoch i Austrii.

Nasi plastycy i technicy zapoznawać się będą zagranicą z nowymi wzorami, nową techniką produkcji, organizacją sprzedaży, badać będą stosunek mody „żurnalowej" do tego, co ludzie naprawdę noszą i co kupują. Będą też mogli zakupić szczególnie ciekawe wzory i modele, by zapoznać z nimi po powrocie do kraju szersze grono specjalistów. (AR)

Chirurgia — już w... epoce kamiennej?

Czy człowiek prehistoryczny znał chirurgię? Na pytanie to odpowiedzieli niedawno w sposób twierdzący dwaj uczeni amerykańscy. Odkryte przez nich w jaskini północnego Iraku szczątki kostne człowieka neandertalskiego sprzed 45—50 tys. lat, zdradzają rzekomo niedwuznacznie ślady amputacji prawego przedramienia.

Rekonstruując szkielet praczłowieka, dr T. D. Stewart zaobserwował, że kość prawego ramienia kończy się w okolicy łokcia. Specjaliści od zagadnień chirurgii ortopedycznej potwierdzili osobliwe przypuszczenie: wnikliwe badania pozwoliły im stwierdzić, że ramię praczłowieka — sparaliżowane przez wypadek wkrótce po urodzeniu — było potem celowo odcięte, na wysokości łokcia. Odkształcenie szczęki ujawniło, że człowiek prehistoryczny nabrał z czasem zwyczaju pomagania sobie podbródkiem przy dźwiganiu ciężarów, uzupełniając w ten sposób brak ręki.

Pozostało by do wyjaśnienia, jakim instrumentem — w epoce kamienia ciosanego — operował pierwszy „chirurg" świata. (Wit-AR)

A. B.

Farmacja polska i radziecka zacieśnia współpracę

★ Polska zapozna się z produkcją witaminy B1 oraz leków pochodzenia roślinnego ★ Strona radziecka zainteresowana produkcją witaminy C i sulfamidów.

Wkrótce uda się do Związku Radzieckiego 3-osobowa grupa przedstawicieli polskiego przemysłu farmaceutycznego. Celem tej wizyty jest zapoznanie się z osiągnięciami radzieckiego przemysłu farmaceutycznego, głównie związanymi z produkcją witaminy B1.

W roku bieżącym przewidziany jest również wyjazd dwóch pracowników naukowych Instytutu Farmacji, którzy zaznajomią się z osiągnięciami radzieckimi w dziedzinie fitochemii — produkcji leków pochodzenia roślinnego.

Do Polski natomiast zapowiedzieli swój przyjazd fachowcy radzieccy zainteresowani produkcją witaminy C i sulfamidów.

Wymiana ta jest wynikiem podpisanego w początkach lipca br. protokołu o współpracy, pomocy i wzajemnej wymianie doświadczeń między przemysłem farmaceutycznym i instytutami naukowymi Związku Radzieckiego i Polski. (AR)

Jeszcze w tym kwartale atrakcyjna odzież dziecięca

WROCŁAW. — Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. 1 Maja we Wrocławiu, przystąpiły do produkcji atrakcyjnej odzieży dziecięcej. Dla chłopców będą to wiatrówki na kolorowo tkanej podszewce, wiatrówki z rypsu na podszewce i skafandry z rypsu oraz dla dziewcząt wiatrówki z rypsu i tanich odmian popeliny i gabardiny. Opracowano po kilką wzorów dla każdego z tych gatunków odzieży.

Już w bieżącym kwartale — zakłady wykonają 50 tys. sztuk tej odzieży.

„Polowanie" na promienie kosmiczne

W okolicach Erywania, na wysokości 3.000 metrów, znajduje się laboratorium, w którym ormiańscy uczeni „polują" na promienie kosmiczne. W laboratorium tym, kierowanym przez znanego radzieckiego uczonego Artema Alichaniana, znajduje się olbrzymi elektromagnes o wadze 90 ton. Przy pomocy tego urządzenia łowi się i rejestruje promienie kosmiczne. Dzięki niemu właśnie udało się wykryć nowe cząsteczki elementarne tych promieni.

Na cześć III Zjazdu Partii

37 km dróg wybudują mieszkańcy powiatu siemiatyckiego

W naszym województwie mamy jeszcze wiele dróg, po których trudno przejechać w czasie jesiennych i wiosennych roztopów. Wprawdzie wiele w tej dziedzinie zrobiły już powojenne inwestycje państwowe, ale ciągle jeszcze do licznych wsi prowadzą zwykłe trakty. Dlatego też z radością trzeba powitać cenną inicjatywę służby drogowej powiatu siemiatyckiego. Drogowcy siemiatyccy postanowili na cześć III Zjazdu PZPR wybudować na terenie każdej gromady kilometr drogi o ulepszonej nawierzchni. Drogowcy oczywiście liczą na pomoc mieszkańców wszystkich gromad. Dzięki realizacji tego zobowiązania w powiecie siemiatyckim przybędzie w sumie 37 km dróg o ulepszonej nawierzchni. Wartość zobowiązań podjętych przez drogowców i ludność poszczególnych gromad szacuje się na 7 i pół miliona złotych.

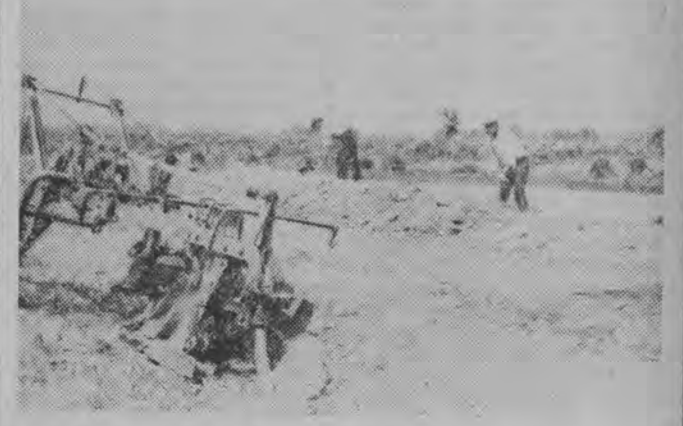
Obecnie do realizacji zobowiązania przystąpili mieszkańcy Nurca oraz pracownicy tamtejszego nadleśnictwa. Mieszkańcy gromady Nurzec rywalizują z gromadami Czarnej Średniej i w Mielniku o zdobycie powiatowego proporca „Przodującej gromady w realizacji czynów drogowych". Poniżej zamieszczamy zdjęcia z budowy siemiatyckich dróg.



Z Siemiatycz do Bacik i Tołwina prowadził polny trakt. Teraz będzie tu dobra brukowana droga.



Przy budowie drogi z Czartajewa do Grodziska — przeszkoda w postaci dużego głazu. Łatwo ją usunięto wspólnym wysiłkiem.



Na trasie Kłopoty — Czartajew przy kopaniu rowów pomógł traktorowy pług.



Bruk na drodze z Milejczyc do Klukowicz już prawie gotów. Jeszcze tylko ostatnie uderzenia „baby" i droga wolna.

Fot. — Wiszniewski

Kraj wielkiego przemysłu

Ł. Wołodarskij

Związek Radziecki zajmuje dziś w produkcji przemysłowej pierwsze miejsce w Europie i drugie miejsce na świecie. Każdego dnia dostarcza tyle produktów ile dawał przemysł w ciągu całego 1917 roku.

Wiadomo, że Rosja przedrewolucyjna była krajem zacofanym i zależnym od innych państw kapitalistycznych. Mimo ogromnych bogactw naturalnych i wielkich zasobów siły roboczej, Rosja nie posiadała własnego, rozwiniętego przemysłu, szczególnie zaś przemysłu ciężkiego. Nawet węgiel sprowadzała z innych krajów. Przemysł budowy maszyn, przemysł chemiczny, hutnictwo metali kolorowych były wyjątkowo słabo rozwinięte.

Rosja radziecka dokonała ogromnego skoku ekonomicznego. Związek Radziecki posiada dziś potężny przemysł ciężki — a to jest podstawa rozwoju innych z kolei gałęzi gospodarki narodowej. Radzieckie hutnictwo żelaza i metali kolorowych pozwalają na całkowite zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej. Związek Radziecki wytapia dziś więcej stali niż wytwarzają jej łącznie Anglia, Niemiecka Republika Federalna i Szwecja. Wysoki poziom rozwoju osiągnęły w Związku Radzieckim przemysły węglowy i naftowy, a także różne inne gałęzie przemysłu. ZSRR wydobywa obecnie ponad 100 milionów ton ropy naftowej. To znaczy, że w ciągu jednego tylko miesiąca wydobywa się w ZSRR tyle ropy naftowej, ile wydobyto jej w ciągu całego roku 1913. Obecnie wytwarza się w ZSRR tyle energii elektrycznej ile wytwarzają jej takie przemysłowe państwa, jak Niemiecka Republika Federalna, Francja, Włochy i Belgia razem wzięte.

Radziecki przemysł budowy maszyn jest jedną z podstaw przemysłu ciężkiego. Produkcja maszyn i urządzeń w roku 1957 zwiększyła się w ZSRR w porównaniu z rokiem 1913 200 razy;

Potężnie rozbudowany przemysł ciężki pozwolił Związkowi Radzieckiemu na zajęcie pozycji całkowitej niezależności ekonomicznej. Co więcej, rozwój przemysłu w ZSRR odbywa się w tak wysokim tempie, jakiego nie zna dotąd żaden kraj kapitalistyczny. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 40 lat istnienia Związku Radzieckiego rokrocznie produkcja przemysłowa wzrasta więcej niż o 10 proc. W ciągu tego czasu w USA produkcja przemysłowa wzrastała rocznie średnio jedynie o 1,9 proc.

Związek Radziecki pozostawił dziś w tyle największe państwa kapitalistyczne Europy — Anglię, Francję, NRF — pod względem absolutnej wielkości produkcji. Już dawno Związek Radziecki prześcignął wszystkie kraje kapitalistyczne pod względem tempa przerostu produkcji przemysłowej. Obecnie ZSRR wyprzedza USA i inne kraje kapitalistyczne także pod względem absolutnych rozmiarów przyrostu produkcji przemysłowej. Tak na przykład od roku 1953 do 1957 absolutny średni roczny przyrost wytopu surówki wyniósł w ZSRR 2,4 mln. ton, a w USA — jedynie 0,8 mln. ton; w ciągu tego czasu wskaźnik ten w zakresie wytopu stali wyniósł w ZSRR ponad 3 mln. ton, a w USA — 0,3 mln. ton; produkcja cementu — odpowiednio — 3,2 i 1,2 mln ton, wydobycie ropy naftowej — 11,4 i 8,8 mln. ton.

To wysokie tempo wzrostu produkcji przemysłowej pozwala Związkowi Radzieckiemu na rozwiązanie podstawowego obecnie zadania ekonomicznego, polegającego na dogonieniu i prześcignięciu najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych pod względem produkcji przemysłowej przypadającej na jednego mieszkańca. W wielu dziedzinach produkcji przemysłowej ZSRR znacznie zmniejszył rozpiętość istniejącą dawniej między Rosją a USA, a w niektórych rodzajach produkcji przemysłowej, na przykład w produkcji cukru i niektórych innych wyrobów, w ZSRR już obecnie na jednego mieszkańca wytwarza się więcej niż w USA.

Z roku na rok Związek Radziecki powiększa swój potencjał gospodarczy. Jeśli wziąć pod uwagę ostatnie dwa lata — rok 1956 i 1957 — to sam tylko przyrost produkcji przemysłowej w tym okresie będzie w ciągu tych lat większy niż rozmiar całej produkcji w Rosji przed rewolucją. Np. w produkcji energii elektrycznej wyniesie to 20 razy więcej.

Rozwój wszystkich gałęzi radzieckiej gospodarki ściśle związany jest z szerokim stosowaniem najnowszych osiągnięć nauki i techniki. Cały świat zna osiągnięcia radzieckich uczonych. ZSRR wystrzelił jako pierwszy w kosmos trzy sztuczne satelity, zbudował międzykontynentalną rakietę balistyczną, pierwszy na świecie zbudował elektrownię atomową i atomowy lodołamacz. Wszystko to stało się możliwe dzięki temu, że Związek Radziecki posiada potężny przemysł.

★Sport★Sport★

POLONIA JEDZIE do „jaskini lwa"

W niedzielę, 9 bm., pięściarze białostockiej Polonii stoczą kolejny mecz o mistrzostwo III ligi z Budowlanymi w Olsztynie. Białostoczanie wybierają się na olsztyński ring z **Borowskim, Pietrowiczem, Borysiewiczem i Bielskim** na czele. Występ kontuzjowanego Pansa jest bardzo wątpliwy. Faworytem meczu są Budowlani, w których barwach wystąpią m. in. **Kordowicki, Sobieski, Romeiko** i prawdopodobnie **Bartosiewicz**. Przypominamy, że Budowlani pokonali Pocisk Bemowo 14:6.

Warmia nie przyjechała

Zapowiedziany na czwartek, 6 bm., rewanżowy mecz piłkarski o wejście do III ligi białostockiej między Gwardią Białystok i Warmią Grajewo nie doszedł do skutku. Warmia nie przyjechała, zawiadamiając na kilka godzin przed meczem, iż ma trudności ze skompletowaniem składu. Wydział gier i dyscypliny BOZPN zadecyduje, czy Gwardia otrzyma walkower, czy też mecz odbędzie się w innym terminie. Tak kompromitujące białostocką piłkę nożną wypadki nie powinny mieć miejsca.

Puchar WKKF

Akademiczki zwyciężają

Pierwsze spotkanie o Puchar Przewodniczącego WKKF w koszykówce kobiet, rozegrane pomiędzy zespołami AZS i Włókniarza, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem akademiczek 43:20 (20:14).

Mecz stał na słabym poziomie. Wpłynęła na to zbyt duża różnica umiejętności jaka dzieliła AZS od Włókniarza.

Dalsze spotkania Pucharu rozegrane zostaną w najbliższych dniach (lt).

W NRF

ŁKS wygrał 4:2

Pierwszy zagraniczny występ nowokreowanego piłkarskiego mistrza Polski zespołu ŁKS Łódź przyniósł mu zwycięstwo nad czołową zachodnioniemiecką drużyną Borussia Dortmund 4:2 (2:0).

dokąd DZIŚ idziemy?

TEATR W BIAŁYMSTOKU

Teatr im. Al. Węgierki — „Tramwaj zwany pożądaniem", T. Williamsa, godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Pilot odrzutowców", prod. radzieckiej, godz. 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 12).

„Ton" — „Przygody komiwojażera", prod. francuskiej, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (dozwolony od lat 16).

„TPP R" — W programie Wielkiego Festiwalu Radzieckich Filmów Dziecięcych i Młodzieżowych: godz. 11 „Co się w lesie zdarzyło"; „Mały stateczek"; „Zaczarowana studnia"; „Wilk i 7 koźląt"; godz. 14 i 16 „Więźniowie z lamparciego jaru"; godz. 18 „Ogniste wiorsty"; godz. 20 „Aelita".

„Roma" — „Nieśmiertelny garnizon", godz. 18.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Niezapomniane lata", prod. radzieckiej, godz. 19 (dozwolony od lat 10).

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „O'cangaceiro"

„1 Maja" w Łapach — „Paragraf i miłość"

„Zorza" w Ełku — „Porte des Lilias"

„Millenium" w Łomży — „Cyrano de Bergerac"

„Październik" w Łomży — „Zapaśnik i błazen"

Suwałki — „Popiół i diament"

Augustów — „Dezerter"

Bielsk-Podl. — „Cichy Don" (III seria)

Grajewo — „Wolne miasto"

Olecko — „Hotel du Nord"

Sokółka — „Bigamista"

Mońki — „Sprawiedliwości stało się zadość"

Gołdap — „Lekkoduch"

Siemiatycze — „Widmo"

Wys.-Mazow. — „Kto zabił?"

Jedwabne — „Wędrowni muzycy"

Szczuczyn — „Cud zdarza się raz"

Sejny — „Mały bohater"

Zambrów — „Pierwszy wyścig"

Hajnówka — „Siedmiu złodziei"

Rajgród — „Dom w którym żyjemy"

Knyszyn — „Czarownice z Salem"

Supraśl — „Stewardessy"

Drohiczyn — „Kochankowie z Verony"

Brańsk — „Historia jednego myśliwca"

Ciechanowiec — „Dorośli i dzieci"

Stawiski — „Klub kobiet"

Kolno — „Ostatni będą pierwszymi"

Michałowo — „Dolina pokoju"

Prostki — „Wieczór trzech króli"

Białowieża — „Dobry wojak Szwejk"

Milejczyce — „Koniec nocy"

Suchowola — „Lecą żurawie"

Dąbrowa — „Pętla"

Janów — „Na naszym podwórku"

Śniadowo — „Lekkoduch"

Czyżew — „Człowiek w nieprzemakalnym płaszczu"

Szepietowo — „Klub kobiet"

Gródek — „Czarownice z Salem"

Nurzec — „Kochankowie z Verony"

Czeremcha — „Księżna Gerolstein"

Krynki — „Ewa chce spać"

Raczki — „Alena"

Kleszczele — „Historia jednego myśliwca"

Radziłów — „Eskapada"

Czarna Wieś — „Niezwykły świadek"

Płociczno — „Wiosna przy ul. Zarzecznej"

Ciekawsze audycje radiowe

...W PIĄTEK

6.40 Muzyka poranna; 9.30 Poranny koncert symfoniczny; 10.30 Teatr I Dywizji; 11.00 Śpiewamy pieśni i piosenki; 15.10 Swojskie melodie; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.30 Muzyka taneczna; 17.00 Białoruski Magazyn Radiowy; 17.15 Sprawozdanie dźwiękowe z Wojewódzkiej Akademii w 41 Rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej; 17.35 Muzyka; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.05 Piosenki radzieckie; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.15 Tworze rewolucji — audycja poetycka; 19.30 Transmisja z Filharmonii Narodowej; 21.45 Polski Uniwersytet Radiowy; 23.05 Muzyka taneczna.

DML

Najwięcej wygranych 41.200 na sumę 5.481.400 zł w KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

1456-1

KARUZELA

KARUZELA

rozwesela 16 stron — 1 zł

PREZYDIUM POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ
SZPITAL POWIATOWY w EŁKU
ul. Mickiewicza 33, tel. 219
ogłasza

Przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu osobowego marki „SKODA" 1101.

Cena wywoławcza I-go przetargu 15.000 zł.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg na konto Szpitala Powiatowego w Ełku, NBP Oddział w Ełku Nr 104-90-85. Pojazd można oglądać od godz. 8.00 do 15.00 codziennie oprócz niedziel i świąt w garażu Szpitala Powiatowego.

Przetarg odbędzie się w terminach:

I 14 listopada 1958 roku o godz. 15-tej

II 22 listopada 1958 roku o godz. 15-tej

Przetarg odbędzie się w kancelarii Szpitala Powiatowego. W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. k 1473-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Białostockie Powiatowe Zakłady Prefabrykacji Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku, ul. Hetmańska 89, zatrudnią natychmiast inżyniera i technika z praktyką — wynagrodzenie 1.500 — 1.800 zł plus premia oraz trzech pracowników ze średnim wykształceniem technicznym — ze znajomością pracy magazynowej — wynagrodzenie 1.100 zł. k 1471-0

Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych RKRT Lublin zatrudni monterów telekomunikacji do prac na terenie woj. lubelskiego.

Wynagrodzenie według układu zbiorowego w budownictwie. Kwatery na miejscu zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Rejonowy Urząd Telekomunikacji w Białymstoku, ul. Lipowa 56, pokój nr 46, w dniach 6 i 7 bm. w godz. od 7 — 15-ej. g 2760-0

Ogłoszenia Drobne

Praca

Potrzebna pomoc do dwojga dzieci. Białystok, ul. Ostrowskiego 11 m. 10. g 2774-1

Potrzebna pomoc domowa. Białystok (Antoniuk), ul. Leszczynowa 2, godz. 17 — 20. g 2762-0

Lokale

Zamienię mieszkanie dwa pokoje z kuchnią, wodociąg oraz drwalka - chlewek (ul. Warszawska) na dwa pokoje w blokach. Wiadomość tel. 25-76. g 2729-1

Zguby

W dniu 31. X. 1958 r. zagubiono dowód rejestracyjny samochodu ciężarowego marki „Mack" nr A00-501, karty drogowe z dnia 27 do 31. X. 1958 r. włącznie oraz delegację służbową kierowcy na nazwisko Stanisław Krętowski. Własność Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Białymstoku. 2766-1

Kto znalazł zabłąkanego psa spaniela maści czarnej, proszony jest doprowadzić za wynagrodzeniem. Adres: ulica Kraszewskiego 29. g 2767-1

Zgubiono prawo jazdy ciągnika nr 004 56 oraz wkładkę kontr. A nr C50873, wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej w Białymstoku na nazwisko Tadeusz Bieluczyk. 2769-1

Zgubiono świadectwo ukończenia kursu palaczy na nazwisko: Józef Lenczewski. 2770-1

Sprzedaż

Sprzedam plac 500 m² lub 1000 m² z domkiem. Białystok, Sowlańska 14 (koło chłodni). Wiadomość: Gdańsk-Wrzeszcz, Biała 14, Pullowa lub Białystok, Wojskowa 4 m. 1. g 2730-0

Wydział Budżetowo Gospodarczy Prezydium WRN w Białymstoku odprzeda części zamienne do samochodów nietypowych, jak: Fiat, Chevrolet, BMW, Willys, Ford i Skoda. Spisy części można oglądać w Oddziale Transportu. 2764-1

Sprzedam drzewo budowlane. Wiadomość: Białystok, Zaściańska 56. g 2765-1

Sprzedam pilnie Jawę 250 na szesnastkach (cichobieżna). Wiadomość: Białystok, ul. Radzymińska nr 3. g 2768-1

Sprzedam dom z placem i hektar ziemi w Zaściankach. Wiadomość: Szosa Wschodnia 56/3. 2771-1

Sprzedam maszynę czyszczącą, traktor Zetor, motor elektryczny 7,5 KW. Michał Aleksiejuk, wieś Seniewo, poczta Klejniki, pow. Hajnówka. p 2889-1

Sprzedam dwie działki po 10 ha ziemi buraczanej, dom mieszkalny murowany, prywatna własność bez długu, 4 km od miasta Pelplina. Kościół, szkoła, sklep na miejscu. Kazimierz Szoła, Tczew, ul. Krótka 11. p 2951-1

Sprzedam 4 trójki norek standart. Cena do uzgodnienia. Jastarnia, pow. Puck, Majchrzak. p 2988-1

Różne

Małżeństwa kojarzy dyskretnie szczęśliwie w kraju i zagranicą Biuro Matrymonialne „Swaty" Olsztyn 2, skrytka 21. Na odpowiedź załączyć 5 zł. k 1472-1

B. Z. Graf. E-1

— 85 —

STANISŁAW LEM

EDEN



Po przebyciu następnych kilkuset metrów spostrzegają jeszcze kilka stworów. Tym razem stwierdzają, że są to jakieś statki powietrzne. Kształt jednego z nich przypomina dysk z centralnym wybrzuszeniem, barwy niebieskiej.

W dalszym ciągu swojej wędrówki załoga rakiety dostrzega płynący w kotlinie strumyk o jasnym, przejrzystym dnie.

Oba jego brzegi mieniły się od barw: płynąca woda była obramowana pasem błękitnawej zieleni, na zewnątrz niej biegł pas bladego różu, a jeszcze dalej — iskrzyły się, jak srebro, wiotkie rośliny, przetykane gęsto dużymi jak ludzka głowa, puszystymi kulami — nad każdą wznosił się trójpłatowy kielich ogromnego kwiatu, białego, jak śnieg. Zapatrzeni w tę niezwykłą tęczę, zwolnili kroku — kiedy dochodzili do puszystych kul, naraz najbliższe białe „kwiaty" zadrgały i powoli uniosły się w powietrze. Wisiały chwilę drgającym stadkiem nad ich głowami, wydając słabe brzęczenie, a potem wzbiły się w górę, błysnęły w słońcu oślepiającą bielą rozwirowanych „kielichów" i odleciały, aby przysiąść w gąszczu jasnych kul po drugiej stronie strumienia. Tam, gdzie dochodziła do niego bruzda, brzegi łączył jak mostek łuk szklistej substancji, podziurawiony w regularnych odstępach okrągłymi otworami. Inżynier spróbował nogą wytrzymałość mostka i powoli przeszedł na drugą stronę — ledwo się tam znalazł, znowu trysnęły mu spod nóg chmary białych „kwiatów" i kołowały nad nim niespokojnie, jak spłoszone stadko gołębi.

Zatrzymali się nad strumieniem, aby nabrać wody do manierki — oczywiście nie podobna było jej pić, a nie mogli przeprowadzić na miejscu analizy, potrzebna im była tylko próbka do późniejszych badań. Doktor zerwał jedną z małych roślinek, tworzących smugę różu — i wsa-

— 86 —

dził ją sobie do dziurki od guzika, niczym kwiatek. Łodyżka cała była oblepiona przeświecającymi cieliście kuleczkami, których woń określił Doktor jako rozkoszną, choć nikt tego nie mówił, żal jakoś było rozstawać się z tym, tak pięknym, miejscem.

Stok, którym podchodzili, zarastały szeleszczące pod stopami mchy.

— Tam coś jest na szczycie! — wskazał nagle Koordynator. Na tle nieba poruszał się tam w jednym miejscu nieokreślony kształt — w oczy biły co chwila zaćmiewające błyski. Kilkaset kroków od szczytu rozpoznali w owym przedmiocie rodzaj niskiej kopułki, która obracała się na osi. Boki jej pokrywały lustrzane sektory, odrzucając ku nim to promienie słońca, to odbicie fragmentów krajobrazu.

Idąc wzrokiem wzdłuż linii grzbietów, zauważyli drugi podobny twór, a raczej domyślili się jego obecności po regularnym błyskaniu i migotaniu. Iskrzących się punktów odkrywali coraz więcej — regularnie pojawiały się na szczytach aż po kres horyzontu.

Z przełączki pod wierzchołkiem wzgórza mogli wreszcie zapuścić spojrzenie w głąb, niewidocznego dotąd, obszaru.

Łagodna pochyłość przechodziła w sfalowane pola, którymi szły długie szeregi spiczastych masztów. Najdalsze ginęły u stóp błękitnawej konstrukcji, ledwo przecierającej się przez masyw powietrza. Nad bliższymi powietrze drżało wyraźnie pionowymi słupami, jak mocno rozgrzane. Pomiędzy szpalerami masztów wiły się dziesiątki bruzd, schodziły w pęki, rozwidlały, krzyżowały się i wiodły wszystkie w jedną stronę — ku wschodniej granicy widnokręgu. Tę, bladą, rozmazaną mozaikę nieregularnych załamań, podwyższeń, iglic złotawych i srebrzystych, rysowało mrowie zabudowań, zlane dzię-

— 87 —

ki znacznemu oddaleniu w mżącą niebieskawą masę. Nieboskłon był w owej stronie nieco ciemniejszy, a w niektórych miejscach unosiły się ku niemu strugi mlecznej pary i rozpościerały się grzybiasto w cienką warstwę ni to mgły, ni to chmury, w której kiedy natężyło się do ostateczności wzrok, pokazywały się i znikały drobne, czarne punkciki.

— Miasto... — szepnął Inżynier.

— Widziałem je, wtedy... — równie cicho powiedział Koordynator.

Zaczęli schodzić w dół.

Pierwszy szereg masztów czy słupów, przeciął im drogę z końca pochyłości. Wychodziły z gruntu stożkowatą tuleją, o czarnej, jak smoła powierzchni. Jakieś trzy metry od ziemi kończyła się ona, dalej biegł słup półprzezroczysty, z centralnym, przeświecającym jak z metalu, trzpieniem, powietrze w górze drgało mocno i słychać było miarowy, głuchy syk.

— To jakieś śmigło? — powiedział na wpół pytająco Fizyk.

Zrazu ostrożnie, potem coraz śmielej jęli dotykać stożkowej osady masztu. Nie poruszało jej najlżejsze drżenie.

— Nie, tam nic nie wiruje — powiedział Inżynier — nie czuć żadnego ciągu powietrza. To jakiś emitor, czy co...

Posuwali się dalej terenem o łagodnych płytkich fałdach. Miasto stracili już dawno z oczu, ale nie mogli zbłądzić, nie tylko długie szpalery słupów, ale i liczne bruzdy wśród pól wskazywały kierunek. Od czasu do czasu przemykał w jedną lub drugą stronę świetliście wirujący kłąb, ale zawsze w tak znacznym oddaleniu, że nie próbowali się nawet kryć.

Przed nimi zaciemniał oliwkowo-żółtą plamą zagajnik. Zrazu chcieli go wyminąć, jak to czyniła linia masztów, że jednak rozpościerał się daleko na obie strony i okrążając go nałożyliby zbyt wiele drogi, zdecydowali się iść na przełaj przez cienisty gąszcz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JUTRO w „Gazecie Białostockiej"

■ PRZECZUCIA — kolejny, duży odcinek powieści M. Szołochowa o zabawnych perypetiach dziadka Szczupaka, bohatera „Zoranego ugoru".

■ PRAWA I OBOWIĄZKI CZŁONKA PARTII — artykuł o projekcie zmian w Statucie partii.

■ MORALNOŚĆ — reportaż kryminalno - obyczajowy na temat zabójstwa człowieka na tle religijnym w powiecie grajewskim.

■ ECHA STRZAŁÓW SERGIUSZA PRYTYCKIEGO — artykuł o bardzo głośnej w czasach międzywojennych historii komunisty Prytyckiego, który wykonując wyrok sądu partyjnego, strzelał na sali sądowej do prowokatora Strelczuka.

■ NOWI AKTORZY W NOWYM SEZONIE — kolejny artykuł o nowych artystach naszego Teatru,

■ DESANT DALNYJ — odcinek pasjonującej opowieści A. Omiljanowicza o działalności grupy dywersyjnej w powiecie bielskim.

oraz inne interesujące artykuły i informacje ze świata, z kraju i województwa.

Białystok wita 41 rocznicę Rewolucji Październikowej

Akademie w zakładach pracy

Wieńce i kwiaty u stóp Pomnika Wdzięczności na Plantach

Z okazji 41 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w białostockich zakładach pracy odbyły się uroczyste akademie.

Na akademii w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz Komitetu Zakładowego partii, tow. **J. Jagusiak**. W części artystycznej występował przyzakładowy zespół artystyczny.

W Białostockiej Fabryce Pluszu na akademii wręczono zasłużonym działaczom związkowym nagrody pieniężne, a w Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego otrzymali nagrody wyróżniający się w pracy robotnicy.

W starosielskich Kolejowych Zakładach Konstrukcji Stalowych im. Rewolucji 1905 roku odbyło się otwarte zebranie partyjne, na którym zebrani z zainteresowaniem wysłuchali referatu o Wielkiej Rewolucji Październikowej, wygłoszonego przez sekretarza organizacji partyjnej, tow. **J. Pajkerta**.

Także w dniu wczorajszym w przeddzień 41 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji przedstawiciele społeczeństwa naszego miasta oddali hołd żołnierzom radzieckim, którzy polegli na białostockiej ziemi.

O godz. 15 sprzed gmachu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyruszyła kompania honorowa KBW wraz z delegacjami organów partii, władzy terenowej i organizacji społecznych oraz młodzieży szkolnej z wieńcami różnobarwnych kwiatów.

Przedstawiciele białostockiego społeczeństwa złożyli wieńce i wiązanki u stóp Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej na Plantach. Delegacje z białostockich szkół złożyły także wiązanki kwiatów na zbiorowych mogiłach żołnierzy radzieckich na cmentarzu w Zwierzyńcu i na Pietraszach.

Lubelskie widowisko regionalne 8 i 9 bm. w Białymstoku



Jak już zapowiadaliśmy, do Białegostoku przybywa Zespół Pieśni i Tańca „Lubelskie", pracujący przy Lubelskim Domu Kultury. Ten 100-osobowy zespół składa się z chóru, baletu i kapeli, a pracuje pod kierownictwem Zbigniewa Kozłowskiego. Inscenizacją, reżyserią i choreografią zajmuje się Zbigniew Kwiatkowski, opracowaniem muzycznym — Aleksander Bryk i Zbigniew Kozłowski.

W wykonaniu zespołu ujrzymy ludowe widowisko obyczajowe („Prządki", „Zapusty", „Sianokosy", „Po żniwach") oraz pieśni i tańce ludowe.

Przedstawienia odbędą się czterokrotnie, w Teatrze im. A. Węgierki. 8 bm. (sobota) — o godz. 16 (dla szkół — bilety zniżkowe) i 19, 9 bm. (niedziela) — o godz. 15 i 18.

Bilety rozprowadza sekretariat WDK i „Orbis".

Wzrośnie fundusz na telewizję

Studenci bawią się w sobotę

Komitet Uczelniany Związku Młodzieży Socjalistycznej, działający w białostockiej Akademii Medycznej, organizuje z okazji 41 Rocznicy Rewolucji Październikowej wielką zabawę taneczną. Podczas zabawy wystąpią artyści Teatru im. Al. Węgierki oraz przewidziane są inne atrakcje w formie wesołych konkursów.

Protektorat nad zabawą objął rektor Akademii Medycznej w Białymstoku, prof. dr nauk med. Stanisław Legeżyński.

Do tańca przygrywać będzie studencka orkiestra jazzowa „The Modern Ambia" pod batutą Jerzego Tomelka.

Zabawa rozpocznie się o godz. 20 w dniu 8 listopada br.

Dochód z zabawy przeznacza się na budowę pomnika Tysiąclecia — białostockiej telewizji.

Życzymy naszym studentom przyjemnej zabawy! (lk)

Co słychać w Akademii Medycznej

W niedzielę, 9 bm., odbędzie się w Domu Studenta uroczyste otwarcie wyremontowanej studenckiej kawiarni „Co nieco". Na otwarcie zaproszeni zostaną profesorowie oraz stali bywalcy kawiarni. Otwarcie nastąpi o godz. 16. „Co nieco" wystąpi tego wieczoru orkiestra z nowym repertuarem oraz soliści.

*

Studenci V roku AMB postanowili casimo, dla uczczenia III Zjazdu PZPR, przepracować po 8 godzin przy budowie rurociągu na terenie Akademii Medycznej. Jednocześnie zwrócili się oni z apelem do studentów lat młodszych, aby również podejmowali czyny społeczne.

*

Wydział Turystyki przy Radzie Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich przygotowuje się już do sezonu zimowego. Między innymi zamierza on wysłać w poszczególnych styczniu 1958 r. 20-osobową grupę studentów na wczasy narciarskie do Wisły.

*

Rada Uczelniana ZSP przy Akademii Medycznej postanawiła wincyzyć się też do składek na budowę Ośrodka Telewizyjnego w Białymstoku. Przed paroma dniami przekazała ona Komitetowi Budowy 300 złotych.

*

9 bm. o godz. 20, w świetlicy Domu Studenta odbędzie się zebranie sprawozdawczo - wyborcze mieszkańców akademika, na którym wybrana zostanie nowa Rada Mieszkańców Domu Studenta, zajmująca się sprawami bytowymi, utrzymaniem porządku w akademiku, stołówce itp.

*

Wkrótce w Akademii Medycznej wybrana zostanie spośród studentów najlepsza para bryd żystów. W niedzielę bowiem o godz. 10, w świetlicy Domu Studenta odbędą się finały mistrzostw brydżowych. (al)

Uwaga, młodzi drogowcy!

Projektowany od dawna Zjazd Absolwentów Liceum i Technikum Drogowego w Białymstoku nabiera już realnych kształtów. Organizatorzy Zjazdu otwarli już w Białymstoku własne konto PKO I Oddział Miejski nr 12-9-322. Uczestnicy Zjazdu powinni, możliwie najszybciej, wpłacać na powyższe konto po zł 150. Ci, którzy zamierzają przybyć na Zjazd w towarzystwie innej osoby — po zł 200. Zjazd projektuje się na dzień 22 listopada br. (lk)

Poradnia prawno-społeczna Ligi Kobiet już otwarta

Jak zostaliśmy poinformowani, przy Zarządzie Miejskim Ligi Kobiet w Białymstoku, zorganizowana została poradnia prawno-społeczna. W obecnej chwili w zakres działalności poradni wchodzą przede wszystkim rady dotyczące zagadnień prawnych i różnego rodzaju interwencje. W najbliższym czasie poradnia zostanie poszerzona o sekcję lekarską i pedagogiczną.

Poradnia prawno-społeczna mieści się przy ul. Wesołowskiego 1 (w Domu Prasy) i zainteresowane mieszkanki Białegostoku mogą się do niej zgłaszać w poniedziałki, w godzinach od 16 do 18. Dodać należy, że poradnia udziela pomocy bezpłatnie.

Gazeta Białostocka

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i admin. — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. niedzielnego 36-16, sekretarz red. 29-22, dz. informacji 36 33, red. nocna 25-36, centrala 34-41 do 49. Sekretarz red. przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki od godz. 10 do 12.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 10 zł, kwartalnie — 30 zł, półrocznie — 60 zł, rocznie — 120 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-8 1212 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa": Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

Kiedy znikną rudery na Sienkiewicza?

W zabudowaniu ulicy Sienkiewicza między sklepem „Wedla" a księgarnią „Domu Książki" istnieje duża luka. Stoją tam jedynie bardzo liche, parterowe budynki. Remontu przeprowadzić jednak nie można, bo domy przeznaczone są do rozbiórki. DBOR od dwu lat ma na tej posesji budować duży blok mieszkalny, tak zwaną plombę. Zamiar ten nie może się jakoś doczekać realizacji.

A szkoda. To zaplombowanie ulicy Sienkiewicza pożyteczne by było nie tylko ze względów urbanistycznych, ale także wyzwoliłoby ludzi mieszkających w rozwalających się ruderach. Apelujemy przeto do władz miejskich i DBOR, żeby nie zwlekały z rozwaleniem rudery i budową nowego, smacznego. Przecież tak czy owak, taka rozbiórka wcześniej, czy później nas nie minie. Lepiej więc skrócić męczarnie mieszkających tam ludzi. (fl)

Słuszne żądania pasażerów powinny być respektowane

Otrzymaliśmy list od ob. Stanisława Pankowskiego, który pisze o samowoli kierowców i konduktorów MPK w Białymstoku.

Zajście miało miejsce w dniu 30 października o godz. 9.20 rano. Na przystanek końcowy przy CPN zajechały razem dwa autobusy tej linii i stały przez 5 minut. Przypuszczalnie rozkład jazdy nie przewiduje, aby dwa autobusy kursujące na jednej tej samej linii jeździły razem. Ale nie o to chodzi.

Pasażerowie jednego z tych autobusów (nr boczny 76) chcieli wysiąść na przystanku na rogu ulicy Warszawskiej i Sienkiewicza. Konduktorka dała jednak sygnał do odjazdu, tłumacząc, że obowiązuje ją rozkład jazdy i że ona „ma swoją władzę". I pasażerowie, którzy potrzebowali wysiąść przy Warszawskiej, wysiedli dopiero przy Rynku Kościuszki.

Nasz Czytelnik w imieniu wszystkich korzystających z usług komunikacji miejskiej żąda, aby życzenia pasażerów były respektowane przez personel MPK.

Pod adresem MPK

Miasta

PIĄTEK

7 listopada

Jana

Za napaść...

...na kierowcę autobusu Jana Grygorczuka aresztowany został 20-letni Grzegorz Jurawczyk, zamieszkały przy ul. Pieczurki 47.

Już kilkakrotnie...

...pisaliśmy o braku w białostockich sklepach spirytusu skazonego — artykułu tak bardzo potrzebnego w gospodarstwie domowym.

Jeszcze raz prosimy białostockich dystrybutorów o zaopatrzenie sklepów w ten artykuł, bo przystane nam wyjaśnienie, że spirytusu nie ma dlatego, że brak butelek, wydaje się nam wprost śmieszne. Bo do „czystej zwykłej" butelek w białostockim handlu nie brak.

Działek pod budownictwo indywidualne wciąż za mało

Materiałów budowlanych coraz więcej

Posiadanie własnego domku jest marzeniem wielu ludzi. Ale na to, by wybudować domek jednorodzinny potrzebne są i fundusze i, plac i materiały budowlane.

Największe trudności sprawiają sprawy związane z nabyciem działki.

W. tej chwili w Zarządzie Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN leży 142 podań złożonych w roku bieżącym. Tymczasem Prezydium MRN taką ilością działek nie rozporządza.

Prezydium stało się wprawdzie właścicielem działek mienia opuszczonego, ale placów tych jest niewiele.

Wolne place pod budowę domków jednorodzinnych znajdują się przy Szosie Zwierzynieckiej. Działek tych jest 23. Na Antoniuku Prezydium MRN posiada 2 place i również 2 place przy ul. Produkcyjnej (Bacieczki). Jak widzimy więc, ilość wolnych placów, którymi dysponuje Miejska Rada Narodowa jest niewielka i niezaspokoi wszystkich potrzeb. Sprzedaż tych działek rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie grudnia roku bieżącego.

Coraz lepiej natomiast przedstawia się zaopatrzenie w materiały budowlane. Cegły i cementu, materiałów, z którymi były jeszcze trudności w I i II kwartale roku bieżącego, można teraz dostać z przydziału w dowolnych ilościach.

Na wolnym rynku można się już zaopatrzyć w wapno, dachówkę, tarcicę, kafle, eternit. A te materiały jeszcze z początkiem tego roku przydzielane były przez Prezydium.

Trudności sprawia tylko zaopatrzenie w takie materiały budowlane, jak: beki stalowe, stal zbrojeniowa, blachа ocynkowana, szkło, płyty spilśnione.

W roku ubiegłym z przydziału materiałów korzystały spółdzielnie budowlane, zakłady pracy budujące przyzakładowe bloki mieszkalne i mieszkańcy budujący domki indywidualne.

Ogólnie rozpatrzono i pozytywnie załatwiono od lutego roku bieżącego 929 podań składanych do Prezydium MRN w sprawie przydziałów materiałów budowlanych. (fl)

Przypominamy o naszym wielkim konkursie „Zbieramy surowce dla przemysłu"

Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom, że 1 listopada rozpoczęliśmy nasz nowy wielki konkurs na zbiórkę szmat i makulatury. Organizuje ten konkurs wraz z redakcją „Gazety Białostockiej", Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych w Białymstoku.

Aby wziąć udział w naszym trwającym 6 tygodni konkursie, należy dostarczyć **do punktów skupu WZGS, WZPSW i Spółdzielni Zbieraczy Przemysłowych Surowców Wtórnych szmaty i makulaturę na ogólną sumę 5 zł. Dostawcy za dostarczone surowce wtórne otrzymają pieniądze według cennika, a oprócz tego, jeżeli prześle na adres Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Białymstoku wycięty z „Gazety" i wypełniony kupon, wezmą udział w losowaniu cennych nagród, wśród których są: motocykl, pralka elektryczna, radioodbiornik, rower itp.**

Konkurs trwa od 1 listopada do 15 grudnia. Około 20 grudnia odbędzie się losowanie nagród. Jeżeli chcecie, aby wasze kupony brały udział w tym losowaniu, wypełnijcie kupon z „Gazety", wypełnijcie go, załączcie dowód dostawy surowców wtórnych i prześlijcie na adres: **Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych, Białystok, Szosa Wschodnia nr 119.**

Kupon Konkursu

„Zbieramy surowce dla przemysłu"

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Uwaga: Kupon wraz z dowodem dostawy surowców prosimy wysłać w kopercie na adres: Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych, Białystok, Szosa Wschodnia 119.



NA ZDJĘCIU: jeden z pierwszych kosmonautów, piesek Koziawka.

Defilada wojskowa i manifestacja ludności na Placu Czerwonym w MOSKWIE

O godzinie 10 czasu moskiewskiego, w obecności przywódców partii i rządu radzieckiego, polskiej delegacji partyjno-rządowej i wielu gości zagranicznych rozpoczęła się na Placu Czerwonym wielka defilada wojskowa i manifestacja ludu pracującego Moskwy.

Manifestanci nieśli liczne portrety W. Gomułki, J. Cyrankiewicza, A. Zawadzkiego oraz transparenty z podziękowaniami w języku rosyjskim i polskim.

O godzinie 17 kierownictwo KC KPZR i rządu radzieckiego wydało z okazji 41 rocznicy Rewolucji Październikowej wielkie przyjęcie w Wielkim Pałacu na Kremlu. Wśród zaproszonych gości na przyjęciu tym obecni byli wszyscy członkowie delegacji PRL z W. Gomułką na czele.

W godzinach wieczornych na placach Moskwy odbyły się zabawy ludowe, imprezy artystyczne. Nad miastem rozbłysły ognie sztuczne. Ludność bawiła się na ulicach do późnej nocy.

Dziś w numerze

■ Echo strzałów Sergiusza Prytyckiego — str. 3

■ Moralność — str. 3

■ Ostatni Mohikanin i pierwsze jaskółki — str. 4

■ Cud domniemany, czy rzeczywistość — str. 5

■ „Desant Dalnyj" — str. 8

■ Przeczucia — str. 8

Wiadomości z ostatniej chwili

Rozbitkowie - uratowani

NOWY JORK (PAP) 7. 11.

W nocy z czwartku na piątek okrętowiec amerykański typu C-1 zabrał na pokład 20 członków załogi radzieckiej polarnej, którzy od niedzieli oczekiwali pomocy na pogłaniu części wyspy lodowej dryfującej w odległości 200 km na północny-wschód od Alaski. Jak już podawaliśmy, 1 bm. wyspa ta, na której polarnicy amerykańscy prowadzili badania naukowe, rozpadła się na dwie części.

W. Malcużyński przyjedzie do Polski

NOWY JORK (PAP) 7. 11.

Znakomity pianista polski mieszkający stale w USA Witold Malcużyński, odwiedzony korespondentowi PAP w Nowym Jorku, że w lutym 1958 roku zamierza wrybyć na kilka tygodni do Polski.

Trzęsienie ziemi w Japonii

TOKIO (PAP) 7. 11.

W piątek w godzinach rannych silne trzęsienie ziemi nawiedziło wschodnią część wyspy Honsiu oraz północną część wyspy Hondo. Według pierwszych napływających doniesień trzęsienie ziemi spowodowało duże straty materialne. Nie wiadomo jeszcze czy są ofiary w ludziach.

Amerykanie przesunęli termin wystrzelenia rakiety księżycowej

WASZYNGTON (PAP) 7. 11.

W dniu 7 bm. Stany Zjednoczone miały podjąć trzecią próbę wystrzelenia satelity księżycowego. W związku z tym na przykładek Canaveral przybyło już szereg gości m. in. królowa Grecji Fryderyka.

Na godzinę przed zaplanowanym terminem lotnictwo amerykańskie ogłosiło jednak, że próba została przesunięta ze względu na „trudności natury technicznej".

Nie podano kiedy zostanie podjęta następna próba.

PIERWSI KOSMONAUCI

Już z górą rok radzieccy uczeni przeprowadzają natarcie na Kosmos, rozwiązując przy tym wiele zagadnień z zakresu medycyny i biologii.

Naukowców interesuje problem jak żywy organizm będzie funkcionował na dużych wysokościach, co należy przedsięwziąć, by umożliwić dotarcie do Kosmosu władcy przyrody — człowiekowi.

Największym wydarzeniem był lot Łajki w drugim sputniku. Lot potwierdził tezę, że wysoko rozwinięty organizm utrzymuje się przy życiu poza granicami atmosfery ziemskiej.

Lot Łajki stał się w pewnym stopniu podsumowaniem wielkiej serii doświadczeń przeprowadzonych w Związku Radzieckim. Wiemy, że od 1949 roku, równolegle z wystrzeleniem rakiet w górne warstwy atmosfery, były prowadzone badania medyczno - biologiczne. Jakkolwiek loty zwierząt w rakietach nie wykraczały poza atmosferę ziemską, otrzymane dane dotyczyły bezpośrednio lotów kosmicznych, gdyż warunki na wysokości 100 — 200 kilometrów w znacznym stopniu przypominają warunki przestrzeni międzyplanetarnej.

Na takich wysokościach wyżej zorganizowane organizmy nie mogą żyć. Występują tam takie szkodliwe zjawiska, jak promienie kosmiczne, cząsteczkowe i ultrafioletowe promieniowanie Słońca oraz meteoryty. W czasie nabierania przez rakietę rozpędu następują długotrwałe przyspieszenia, niezwykle zbliżone do tych, które towarzyszą lotom poza granicami atmosfery ziemskiej. Charakterystyczne dla lotów kosmicznych zjawiska niewątkowy występują również w czasie lotów rakiet w granicach atmosfery.

Wszystko to było oczywiście należytym przygotowaniem do rozwiązania problemów medyczno - biologicznych, poprzedzającym start w Kosmos.

Warto zwrócić uwagę na złożoność badań medyczno-biologicznych, związanych z wystrzeliwaniem zwierząt w rakietach. Należało skonstruować tego rodzaju układy automatów, które w czasie lotu zapewniałyby normalne funkcjonowanie organizmu zwierząt.

Chodzi o utrzymanie wyrównanego poziomu ciśnienia barometrycznego, o regulowanie w kabinie procentowego stanu tlenu, wilgoci, dwutlenku węgla, temperatury. Podobne układy są stosowane również w lotnictwie i w łodziach podwodnych.

Po drugie, specyfika badań medyczno-biologicznych w rakietach polega na skonstruowaniu dużej ilości przyrządów rejestrowania fizjologicznych funkcji zwierząt. I tutaj należy uwzględniać bardzo szczególne warunki lotów. Mimo to osiągnięcia są nadzwyczaj poważne. Dzięki zainstalowaniu na drugim sputniku obok przyrządów diagnostycznych — oscylografu, aparatury rentgenowskiej itp. — specjalnego urządzenia nadawczego, uczeni w czasie lotu Łajki odbierali na Ziemi bicie jej pulsu, ruchy oddechowe, poziom ciśnienia krwi, elektrokardiogram, stan ogólnej ruchliwości ciała, temperaturę itd.

Pierwsze wyniki naukowe, otrzymane podczas lotów zwierząt w rakietach na wysokość do 212 kilometrów, zostały opublikowane w tomie niedawno wydanym przez Akademię Nauk ZSRR. Zawarte w nim materiały charakteryzują w sposób obiektywny stan zwierząt w czasie lotów. Niezwykle cenny uzupełnieniem różnego rodzaju wskaźników fizjologicznych są zdjęcia, otrzymane dzięki zastosowaniu automatycznej aparatury filmowej. Zbiór materiałów ukazał się przed wystrzeleniem rakiety ze zwierzętami na wysokość 450 kilometrów. Lot ten świadczy o nowym poważnym kroku naprzód na drodze podboju przestrzeni kosmicznej.

P. ISAKOW
kandydat nauk biologicznych

NIEDZIELA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 67.758 A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 266 (2227) 8 — 9. XI. 1958 r. Cena 40 gr.

Milicjanci uratowali wieś od pożaru

ŁÓDŹ (PAP) 7. 11.

Podczas obchodu patrolowego we wsi Chasno w pow. Łowicz, funkcjonariusze MO — st. sierż. Kraska i plut. Szulc zauważyli dym, wydobywający się z zamkniętych okien domu Jana Suchorskiego. Gospodarzy nie było w domu, a najbliżej ich sąsiedzi pracowali daleko w polu. Obaj milicjanci przystąpili natychmiast do gaszenia pożaru.

Gdyby nie ofiarna postawa obu funkcjonariuszy MO, którzy uniemożliwili przerzucenie się ognia na wiązania dachu — pastwą płomieni padłoby prawdopodobnie kilkanaście sąsiednich zagród. Są one bardzo gęsto zabudowane, a przy tym kryte słomą.

Nowi aktorzy — w nowym sezonie

MARIA i BRONISŁAW KASSOWSCY-ADAM CIEŚLAK



NA ZDJĘCIU: Bronisław Kassowski w roli Harpagona.

Spośród przybyłych liczne w tym sezonie do Białegostoku nowych aktorów, przedstawiliśmy już Czytelnikom czterech. Dziś nakreślamy sylwetki tych, których zobaczymy już na najbliższej premierze, bowiem w wieloobsadowym „Cydzie" ujrzymy aż 8 nowych twarzy.

Maria i Bronisław Kassowscy przybyli do nas z Rzeszowa. Przedtem występowali m. in. na Wybrzeżu, w Krakowie, Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Bielsko-Białej.

Panią Kassowską widzimy na zdjęciu w roli Kandydy. Jest to jedna z ulubionych ról aktorki. Inne, najmilej wspominane, to Matka w „Bałladynie", czy zagrana nam Madame Sans-Gêne, którą M. Kassowska grała jeszcze w Krakowie.

Pierwszą rolą M. Kassowskiej w Białymstoku będzie

★ Ciąg dalszy na str. 3

Związek Radziecki kroczy ku nowym sukcesom w budowie komunizmu

Z referatu A. Mikojana na akademii w Moskwie

MOSKWA (PAP) 7. 11.

Na uroczystej akademii poświęconej 41 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która odbyła się 6 listopada w moskiewskim Pałacu Sportu, referat wygłosił pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, A. Mikojan. Stwierdził on że Rewolucja Październikowa utorowała drogę całej ludzkości w jej walce o pokój, demokrację, socjalizm. **Rozkwit prawdziwej władzy ludu, demokracji socjalistycznej, niezłomnej wspólnoty wolnych narodów i narodowości zamieszkujących Związek Radziecki, niebywały wzrost potęgi gospodarczej naszego kraju** — powiedział Mikojan — **uznany już powszechnie wielki wzrost nauki i techniki, kultury i sztuki, nieustanne podnoszenie się stopy życiowej ludzi radzieckich, wszystko to są realne wyniki Rewolucji Październikowej.**

Nie notowane w historii sukcesy narodu radzieckiego uznawane są dziś również przez tych, których nie można nazwać naszymi przyjaciółmi. Mówca nazwał nowym cudem świata powstanie wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych, gigantycznego osiągnięcia krajów obozu socjalistycznego — Chin, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier, NRD, Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Naród radziecki — stwierdził Mikojan — pod kierownictwem partii komunistycznej skutecznie walczy o utworzenie materialno - technicznej bazy komunizmu.

Porównując tempo rozwoju przemysłu ZSRR i USA mówca wskazał, że przeciętny roczny przyrost produkcji przemysłowej w ZSRR w ciągu 5-lecia (1954 — 1958) wynosi 11,2 proc., natomiast w USA produkcja przemysłowa zwiększyła się w ciągu trzech lat (1954 — 1956) o 7 proc. i zatrzymała się na tym poziomie.

W roku bieżącym uczyniono nowy poważny krok w kierunku rozwiązania podstawowego zadania gospodarczego ZSRR — doścignięcia i prześcignięcia głównych krajów kapitalistycznych pod względem produkcji na jednego mieszkańca. Olbrzymie znaczenie — podkreślił Mikojan — miało udoskonalenie zarządzania gospodarką, utworzenie sownarchozów, podniesienie roli republik związkowych w zarządzaniu gospodarką. Podczas, gdy w roku 1952 republiki związkowe zarządzały przedsiębiorstwami przemysłowymi dostarczającymi 30 proc. produkcji, to obecnie znajdują się pod ich zarządem przedsiębiorstwa dostarczające 94 proc. całej produkcji przemysłowej kraju.

W roku 1958 realizuje się olbrzymi program budownictwa inwestycyjnego. Inwestycje w gospodarce narodowej na rok bieżący przekroczą łączną sumę inwestycji wszystkich lat pierwszej i drugiej 5-latki i będą większe o 11 proc. od inwestycji w roku 1957.

Wielkie są sukcesy radzieckiego rolnictwa. W roku bieżącym zebrano w ZSRR obfite plony, skup zboża dał około 3,5 miliarda pudów, tj. znacznie więcej niż za cały rok 1956, który był rekordowym rokiem urodzaju. Globalna produkcja mleka osiągnie w tym roku poziom Stanów Zjednoczonych.

Życie całkowicie potwierdziło słuszność śmiałych decyzji partii w sprawie reorganizacji ośrodków maszynowo-traktorowych i wprowadzenie nowego trybu skupu i nowych cen skupu.

Wyniki produkcji rolnej w roku bieżący są w istocie ukoronowaniem etapu jaki przeszedł kraj po wrześniowym plenum KC KPZR w 1953 r. Przebyto etap znamionujący wielkie zwycięstwo generalnej linii partii w rolnictwie.

Bieżący rok — kontynuował Mikojan — jest rokiem dalszego podnoszenia stopy życiowej ludności. Dochód narodowy ZSRR zwiększa się w tym roku o 8 proc. Sam tylko przyrost dochodu narodowego równa się całemu dochodowi narodowemu kraju w roku 1930.

Do pomyślnego rozwoju gospodarczego kraju przyczyniła się w olbrzymim stopniu aktywność mas pracujących miast i wsi, dalszy rozwój socjalistycznej demokracji, utrwalenie więzi partii z masami.

W świetle sukcesów roku bieżącego staje się jeszcze bardziej widoczne, jak niesłuszne i szkodliwe było stanowisko antypartyjnej grupy Malenkowa, Kaganowicza, Mołotowa, Szepiłowa, która atakowała w roku ubiegłym generalną linię partii i została rozgromiona przez partię. Coraz większego znaczenia nabiera krytyka i samokrytyka — najważniejszy środek ujawniania i przezwyciężenia braków, jeden z czynników kształtowania świadomości komunistycznej.

Partia nadal będzie radzić się narodu w żywotnych sprawach budownictwa gospodarczego, państwowego i kulturalnego, uważając że jest to najważniejszy warunek dalszego pomyślnego marszu naprzód.

Wkrótce — powiedział Mikojan — partia podda pod ogólnonarodową dyskusję wskaźniki siedmioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej. **Wstępujemy w nowy okres rozwoju, okres jeszcze większego wzrostu sił produkcyjnych, szybszego marszu Związku Radzieckiego do komunizmu.**

Przechodząc do omówienia problemów sytuacji międzynarodowej Mikojan wskazał, że określają ją dwa doniosłe czynniki. Z jednej strony siły imperializmu i reakcji zmierzają do naruszenia pokoju, stworzenia ognisk wojny, trzymania świata w stanie napięcia, balansowania na krawędzi wojny. Z drugiej strony — i to jest najważniejsze — wbrew tym próbom kół reakcyjnych stosunki międzynarodowe w naszej epoce rozwijają się w kierunku umocnienia sił pokoju, demokracji i socjalizmu.

Olbrzymie znaczenie dla zespolenia sił komunizmu pod sztandarem marksizmu - leninizmu i dla walki o pokój, o socjalizm miały narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych, które odbyły się w roku 1957. W ciągu ubiegłego roku jeszcze bardziej okrzepła zwartość wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wymienił „siły współczesności, które są w stanie zapewnić pokój i usunąć groźbę wojny”. **Siły te to: niepokonany obóz państw socjalistycznych; miłujące pokój państwa Azji i Afryki, zajmujące antyimperialistyczną pozycję i tworzące wraz z krajami socjalistycznymi rozległą strefę pokoju; międzynarodowa klasa robotnicza i jej awangarda — partie komunistyczne; ruch wyzwoleńczy narodów kolonii i półkolonii; masowy ruch narodów na rzecz pokoju, również w krajach imperialistycznych; narody europejskie, których kraje ogłosiły neutralność; narody Ameryki Łacińskiej.**

Mówca przypomniał słowa „Manifestu Pokoju”: „Wojna nie jest nieuchronna, do wojny można nie dopuścić, pokój można obronić i utrwalić”

W ostatnich 3 latach — powiedział Mikojan — **imperializm stworzył kilka ognisk wojny, jednakże siły krajów socjalistycznych i wszystkich miłujących pokój państw i narodów zapobiegły wojnie.**

Do takich ognisk wojny mówca zaliczył: napaść Anglii i Francji wraz z Izraelem na Egipt; przygotowania prowadzone przez USA i Anglię przy poparciu Turcji do napaści na Syrię; pośrednią agresję amerykańskiego imperializmu i holenderskiego kolonializmu przy poparciu innych mocarstw kolonialnych — członków NATO przeciwko Republice Indonezyjskiej; desant wojsk amerykańskich w Libanie i angielskich w Jordanii oraz ognisko wojny stworzone przez USA w wyniku okupacji przez Stany Zjednoczone wyspy Tajwan. Te wszystkie fakty — stwierdził Mikojan — zdemaskowały amerykański imperializm, który podjął się funkcji światowego żandarma dążącego do panowania nad światem. Osławiona dullesowska polityka „z pozycji siły” i balansowania na „krawędzi wojny” poniosła fiasko. Polityka ta nie tylko wzbudza nienawiść w narodach innych krajów, nie tylko zaostrza rozbieżności między USA i ich sojusznikami, lecz również wzbudza protesty samego narodu amerykańskiego.

Wyniki wyborów w USA — powiedział Mikojan — należy uznać za wyraz nieufności wobec polityki Dullesa — Eisenhowera, mimo iż republikanie, którzy ponieśli porażkę i demokraci, którzy odnieśli zwycięstwo w wyborach są tylko dwoma frakcjami amerykańskiej burżuazji.

Związek Radziecki — podkreślił Mikojan — **solidaryzuje się ze wszystkimi narodami broniącymi swego prawa do samodzielnego rozwoju i gotów jest pomagać narodom, które wyzwoliły się z kajdan ucisku kolonialnego, w umocnieniu ich politycznej i gospodarczej niezawisłości.** Istota współczesnego kolonializmu, bez względu na to, w jakich zamaskowanych formach by występował, pozostaje bez zmian. Jest nią bezlitosny wyzysk krajów zależnych i półzależnych. „Pomoc” mocarstw zachodnich dla krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym to jedynie okruchy zysków z łaski, przekazywane przez monopole imperialistyczne ograbionym przez nie narodom. Tak np. w sierpniu br. USA obiecały 100 milionów dolarów krajom arabskim, jeśli zgodzą się na amerykański plan „uspokojenia” Bliskiego Wschodu. Zyski samych tylko amerykańskich monopoli naftowych, zagarniane z Bliskiego Wschodu, przekraczają rocznie miliard dolarów.

W dalszym ciągu swego przemówienia Mikojan oświadczył, iż leninowska zasada pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych cieszy się coraz większym uznaniem. Rząd radziecki podejmuje wszelkie kroki, aby przeszkodzić staczaniu się świata ku niszczycielskiej wojnie. W bieżącym roku Związek Radziecki dokonał wielu nowych doniosłych posunięć mających na celu rozwiązanie tak palącego i aktualnego problemu, jak rozbrojenie. Rząd radziecki przedstawił cały kompleks realnych propozycji w sprawie rozbrojenia. Przede wszystkim pragnęlibyśmy osiągnąć porozumienie w sprawie natychmiastowego zaprzestania doświadczeń jądrowych, a następnie również całkowitego zakazu broni jądrowej.

Nadszedł czas zaprzestania na zawsze doświadczeń jądrowych i zawarcia porozumienia. Jedynie to będzie można nazwać sukcesem i jedynie to będzie oznaczać, iż konferencja przedstawicieli trzech krajów w Genewie ziści nadzieje narodów.

Przechodząc do omówienia propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji na najwyższym szczeblu Mikojan oświadczył, że koła rządowe USA, Anglii i Francji nie mogły otwarcie wystąpić przeciwko zwołaniu konferencji. Dlatego też zastosowały swój zwykły manewr polegający na przeciąganiu i odwlekaniu sprawy, a przede wszystkim zażądały włączenia do porządku obrad jawnie prowokacyjnych zagadnień w rodzaju kwestii sytuacji w krajach Europy wschodniej.

Stosunki przyjaźni i współpracy — powiedział Mikojan — istnieją i umacniają się nie tylko między Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego, lecz również z wieloma krajami nie socjalistycznymi, położonymi na różnych kontynentach kuli ziemskiej. Związek Radziecki dokładał i dokłada niesłabnących wysiłków zmierzających do rozwoju kontaktów gospodarczych i kulturalnych ze wszystkimi krajami, uważając, iż jest to ważna i właściwa droga do stworzenia atmosfery współpracy i przyjaźni.

Takiej linii trzymają się również wszystkie kraje socjalistyczne. Jest to widoczne chociażby z tego, iż obroty handlu zagranicznego tych krajów w 1957 r. zbliżyły się do 100 miliardów rubli i stanowiły już ponad 10 proc. całego międzynarodowego obrotu towarowego, podczas gdy w 1950 r. wynosiły one 39 miliardów rubli tj. 8 proc. całego handlu światowego.

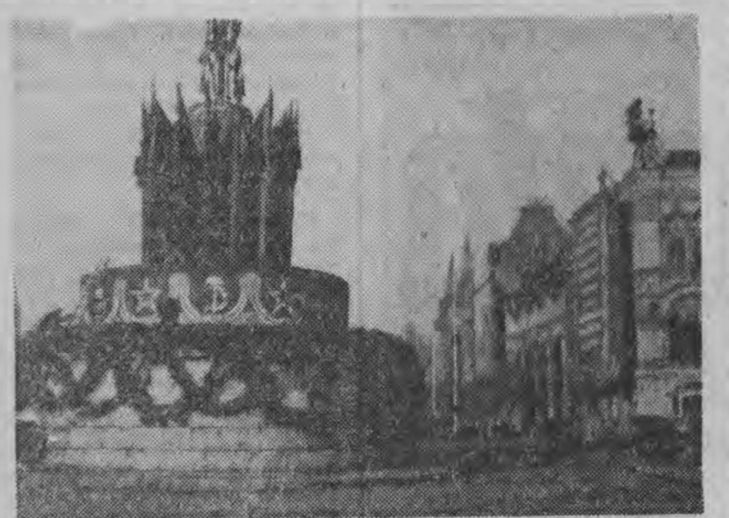
Związek Radziecki zawarł z innymi krajami około 90 porozumień dotyczących wymiany kulturalnej i naukowej i większość z nich jest realizowana pomyślnie, ku wzajemnej korzyści.

Są jednak i inne przykłady — oświadczył mówca — tak np. Anglii odpowiednie organa wyraziwszy z początku zgodę na zawarcie porozumienia w sprawie wymiany kulturalnej i naukowej zaczęły następnie szukać wykrętów, aby udaremnić to porozumienie. Jest to widocznie odbicie ogólnej linii obecnego konserwatywnego rządu Anglii, nie przejawiającego zainteresowania w polepszeniu stosunków ze Związkiem Radzieckim. Mikojan przypomniał przemówienie premiera Anglii Macmillana, wygłoszone przed 2 tygodniami na uniwersytecie londyńskim. Premier Wielkiej Brytanii wezwał w tym przemówieniu do wykorzystania stosunków kulturalnych dla dywersyjnej działalności przeciwko ZSRR. Widocznie Macmillan — powiedział mówca — troszczy się obecnie o laury dawno zbankrutowanych antyradzieckich donkiszotów.

W zakończeniu swego przemówienia Mikojan zwrócił uwagę na olbrzymie znaczenie wystawy światowej w Brukseli. Pawilon radziecki zwiedziło ponad 13 milionów osób. Związek Radziecki otrzymał ponad 520 nagród i medali.

Ludzie radzieccy i nasi przyjaciele za granicą — kontynuował Mikojan — **są przekonani, że uchwały XXI Zjazdu KPZR otworzą nowy etap budownictwa komunistycznego w ZSRR, wzbudzą potężny zryw twórczej aktywności naszego narodu.**

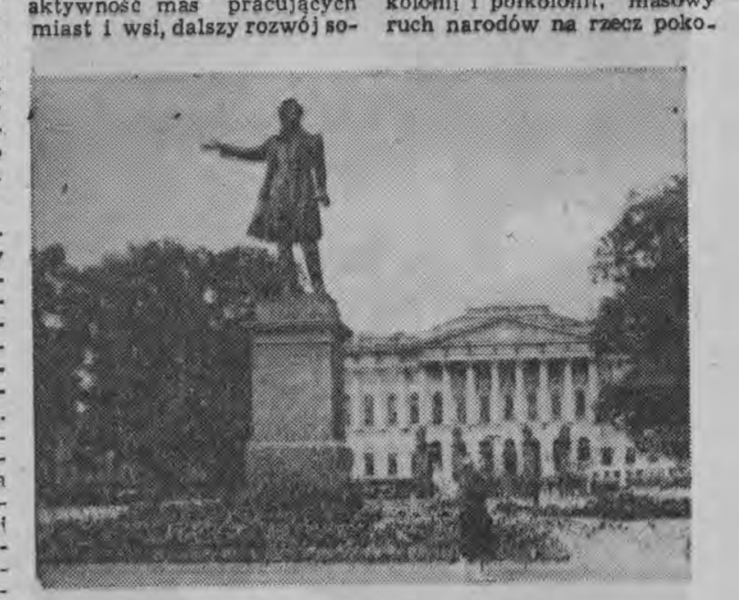
Na świecie nie ma takich sił, które mogłyby wstrzymać marsz ludzkości ku komunizmowi. Nasza sprawa jest niezwyciężona. Układ sił na arenie międzynarodowej na zawsze i bezpowrotnie zmienił się na korzyść socjalizmu.



NA ZDJĘCIU: Plac Czerwony i trasa defilady w odświętnej szacie.
CAF — fot. Wdowiński



Moskwa. W czasie przyjęcia wydanego przez Władysława Gomułkę.
NA ZDJĘCIU: I Sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka w rozmowie z I Sekretarzem KC KPZR Nikitą Chruszczowem.
CAF — fot. Wdowiński



Leningrad. Pomnik Aleksandra Puszkina.
Fot. — CAF

STATUTOWE OBOWIĄZKI CZŁONKA PARTII

★ Ciąg dalszy ze str. 1

zwalczać wszelkie objawy zła.

I tu następuje znów pewne uściślenie. **Członek partii napotykając na przejawy nieprawości, przejawy zła przynoszące szkodę partii i państwu ludowemu ma zwracać się w tych sprawach przede wszystkim o pomoc do swojej organizacji partyjnej, a w razie potrzeby — do wyższych instancji partyjnych.**

W statucie dotychczas obowiązującym była mowa o obowiązku komunikowania kierowniczym organom partyjnym aż do KC partii włącznie o brakach w pracy. Tkwiło w tym niesłuszne odwrócenie naturalnego porządku rzeczy, prowadzące często do niewłaściwego omijania własnej organizacji partyjnej; a przecież właśnie ona w pierwszym rzędzie powołana jest do robienia porządku na własnym podwórku i już bardzo jest źle, jeśli okaże się, że temu podstawowemu obowiązkowi sprostać nie może. W żadnym razie jednak nie można z góry zakładać, że do walki ze złem powołane są tylko kierownicze organa partyjne. Przede wszystkim w takich wypadkach musi się zabrać do dzieła rodzima organizacja partyjna i od niej członek partii ma przede wszystkim prawo oczekiwać pomocy.

Wprowadzono jeszcze jedno godne uwagi uściślenie w zakresie obowiązków członka partii. Członek partii obowiązany jest mianowicie:

„brać udział w pracy jednej z organizacji masowych skupiających w swych szeregach bezpartyjnych, dbać o słuszny kierunek jej działalności”.

To sformułowanie narzucone jest przez bogate doświadczenie wieloletniej praktyki partyjnej. Bez realizacji tego postulatu trudno mówić o rzeczywistym zabezpieczeniu kierowniczej roli partii w życiu społecznym. To prawda! Wielu członków partii należało i należy nie do jednej organizacji społecznej skupiającej bezpartyjnych, lecz do trzech i czterech na raz. Ale jakże często była ta przynależność formalna, ograniczająca się jedynie do opłacania składek! Równocześnie jakże często członkowie partii w gruncie rzeczy byli nieobecni w życiu społecznym — faktycznie nieobecni. A przecież lepiej mniej, ale lepiej. Zmiana w statucie, wprowadzając obowiązek rzeczywistego udziału członków partii w społecznej działalności w jednej masowej organizacji, zmierza do likwidacji bierności członków partii i stwarza warunki, w których towarzysze nabędą umiejętności działaczy. A przecież o to idzie. Takich ludzi partia potrzebuje.

M. PREIS

ECHO STRZAŁÓW Sergiusza Prytyckiego

I.

Młody mężczyzna podszedł do szatni, oddał płaszcz i kapelusz, po czym udał się schodami na górę. Sala rozpraw była prawie pełna. Odbywał się proces komunistów. Jako główny świadek oskarżenia miał występować Jakub Strelczuk. Prowokator. Tymczasem zeznawali inni świadkowie.

Sergiusz Prytycki czekał. Nagle usłyszał: co świadek Strelczuk ma do powiedzenia sądowi... Dalej nie słuchał. Wpatrywał się w prowokatora układając plan działania. Strelczuk stał przed barierką, od której dzieliło Prytyckiego kilka zaledwie kroków. Dłużej nie namyślał się. Odbezpieczył pistolety, wyskoczył z ław dla publiczności i stojąc tuż za Strelczukiem i celując w głowę i pierś, wystrzelił. Strelczuk zwalił się. Prytycki znów wystrzelił i korzystając z osłupienia obecnych, rzucił się do ucieczki. Wpadł na schody, ale usłyszał za sobą kroki biegnących ludzi. Odwrócił się i zobaczył w ich rękach broń. Z policji — przeleciało mu przez głowę. Trzeba się bronić — wystrzelił w ich kierunku, biegł dalej, ale poczuł nagle piekący ból w plecach i ogarnęła go mgła i duszność — upadł.

Ktoś coś mówił, ktoś krzyczał, ktoś inny mówił coś o lekarzu. Ułożono go na noszach, niesiono do karetki otoczonej tłumem gapiów. Myślą, żem morderca, gdy tymczasem, ja z polecenia sądu partyjnego... prowokatora... zdrajcę. Myśli rwały się, ale dobył jeszcze z siebie resztek sił, uniósł się na łokciu i krzyknął: **„Niech żyje polska rewolucja proletariacka!”.**

II.

Lotem błyskawicy obiegła całą niemal że Polskę wieść o aresztowaniu młodego komunisty, Sergiusza Prytyckiego, który miał wykonać wyrok na prowokatorze, Jakubie Strelczuku. Komitet Centralny KPP wydał odezwę wzywającą wszystkich członków partii i wszystkich uczciwych ludzi w Polsce do walki o obronę życia rewolucjonisty Prytyckiego.

I tak, z polecenia Rejonowego Komitetu KPZB w Hołynce i Krynkach, wszystkie komórki partyjne rozpoczęły energiczną działalność wśród miejscowej ludności. Nie były rzadkością zebrania protestacyjne, organizowane przez członków KPZB w lesie, podczas których zbierano podpisy na listach żądających uwolnie-

★ Ciąg dalszy na str. 4



NA ZDJĘCIU: tutaj w Harkawiczach obok tego drzewa stał dom, w którym wychował się i mieszkał tow. Sergiusz Prytycki.
Fot. — Zaremba

M. KAJKA

TY MAZURSKI KRAJU NASZ

**Ty mazurski kraju nasz,
Co słynąłeś nam za wzór
Tam gdzie szumi wieczny las
I gdzie sterczą pasma gór.**

**Gdzie tafle jezior wokoło
W blasku słońca promieni
Lśnią przecudnie, wesoło
W pośród leśnej zieleni.**

**Lub wioskami obsiane
Płyną w dalsze przestrzenie,
A wody zwierciadlane
Czynią cudne wejrzenie.**

**Gdy cicho i pogoda
Rozjaśni twe oblicze,
Maluje w sobie woda
Przyległe okolice.**



Nowi aktorzy — w nowym sezonie

MARIA i BRONISŁAW KASSOWSCY - ADAM CIEŚLAK

★ Ciąg dalszy ze str. 1

Eleonora w „Cydzie”. W tej sztuce w roli Ferdynanda występuje mąż p. Marii — Bronisław Kassowski. Reprodukujemy interesujące zdjęcie p. Kassowskiego w roli „Skąpca” Moliera. Inne pamiętne role to Papkin w „Zemście”. Pastor w „Kandydzie”, Hrabia w „Weselu Figara”.

Osobny rozdział w dorobku artystycznym Bronisława Kassowskiego stanowi reżyseria. Reżyserował około 40 sztuk. Pasjonuje go również praca z zespołami amatorskimi. Szczególnie mile wspomina zespół ZBM w Szczecinie, który dzięki zapałowi i pilnoś dobył 4 miejsce w eliminacjach ogólnopolskich.

Nie wątpimy, że i w Białymstoku p. Kassowski spotka się z propozycją pokierowania pracą któregoś z amatorskich zespołów dramatycznych.

*

Adam Cieślak — po ukończeniu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie trafił do Teatru Współczesnego w Warszawie, skąd przeszedł do Olsztyna. Tam grał w „Trasie” Barnasia i w „Wilkach w nocy” Rittnera. Don Arias w „Cydzie” będzie pierwszą rolą Adama Cieślaka w Białymstoku.

Młody aktor próbował również swych sił w filmie — były to wprawdzie na razie epizody — w „Godzinach nadziei”, „Warszawskiej Syrenie” i „Dwóch ludziach z szafą” — niemniej pozostawiły miłe wspomnienia.

Mamy nadzieję, że praca w białostockim teatrze da wiele satysfakcji wszystkim nowym aktorom, a młodym dostarczy okazji do stworzenia kreacji, która po latach będą wspominać z przyjemnością.

Rozmawiała:
K. SIEMIATYCKA



Maria Kassowska w roli Kandydy.



Adam Cieślak

MORALNOŚĆ

Wiem, że za chwilę wprowadzą mordercę. Ojca, który zabił rodzonego syna. Komendant z Grajewa jest tak uprzejmy, że sam proponuje: „Jesteście w tej sprawie, to jakże by było, gdybyście nie zobaczyli...”

A ja się po prostu boję. Pewnie, nie rzuci się, nie zarąbie, jak wtedy, tamtej nocy. Lękam się o co innego. Że oto wejdzie człowiek. Zwyczajny. Stary człowiek. Może nawet przygarbiony. Złamany nieszczęściem, targany wyrzutami sumienia, umęczony wewnętrznie...

*

Skrzypnęły drzwi.

— Siadajcie, Orłowski — mówi komendant.

Stary, mały człowiek. Utyka na jedną nogę. Siada. Zwiesza czerwony nos i łysiejącą głowę. Spokojnie układa na kolanach silne, grube dłonie. Tymi rękami...

Nie wiem, jakie Orłowski ma oczy. Nie podniósł ich jeszcze ani razu. Uparcie patrzy na swoje buty. Czy to te buty zostawiły krwawe ślady na chodniku, który naprowadził śledczego na trop zbrodni?

— No, Orłowski — komendant przemierza przestrzeń od drzwi do biurka — jak się układało wasze współżycie z synem Mieczysławem?

— Niech mi Pan Bóg da pokutę i śmierć.

— Ja się was pytam, Orłowski, jaki był wasz zamordowany syn. Dobry?

— Pan się pyta, czy dobry? Panu mnie serce rani. Niech pan lepiej weźmie pistolet i mnie zastrzeli.

— Nie filozofujcie — komendant spogląda porozumiewawczo w moją stronę. Ciężko to śledztwo idzie, opornie. Stary, to twarda sztuka. — Co, sugerujecie, że Mieczysław był niedobry? Pił wódkę?

— Nie był pijak.

— Krzywdził ludzi?

— Nie.

— No to co?

— Ze mną nie mógł żyć.

— Dlaczego?

— Bo kto go widział w kościele? Kto widział, żeby przed kościołem czapkę zdejmował? Uczony... — Stary ma ironiczny, nienawistny głos. — To był człowiek nie tej wiedzy. Po angielsku czytał. Po angielsku mówił. A krzyż połamał i do studni wrzucił.

— Ale wtedy, to wy, Orłowski, przyszliście do domu pijani. I do bicia, co? I do starej żony. A Mieczysław bronił matkę przed wami. Pchnął was. Zatoczyliście się, ale pewno więcej od wódki, niż od uderzenia. I od razu na kolana, przed krzyż. Boże, powiadacie, wysłuchaj. Niech tego niedowiarka święta ziemia nie nosi. — Komendant, kiedy objaśnia okoliczności zdarzenia, nie potrafi utrzymać głosu na jednym tonie. — I wtedy Mieczysław schwycił krzyż i przełamał prawda?

— Ja jego nie zamordowałem! — niespodziewanie krzyczy stary.

— A kto?

— Drugi syn. Ja sumienie mam czyste. Ja do spółki nie byłem. Wszystko zrobił starszy, Henryk. On go zarąbał toporem.

— A wyście nie bronili?

— Co miałem bronić? To taka boska sprawiedliwość. Niedowiarek nich gnije. Raz przyszedł z narzeczoną. Żeby to pokazać rodzicom. To ja jej mówię: „Musisz chodzić do kościoła, bo ja innej synowej nie potrzebuję. Nie chcę śmiechu ludzkiego”. A oni zaśmieli się i wzięli się pod rękę. I wyszli. To teraz i ma, na co zasłużył.

— Słuchajcie, Orłowski — pyta dalej komendant — ale gdyby teraz Mieczysław żył, gdyby tu przyszedł. Już byście tak nie zrobili. Pogodzilibyście się...

— Panie! — stary podnosi ręce. Po raz pierwszy widzę jego wyblakłe, chytre oczy. — O, tu, tym oknem bym wyskoczył. I od razu do studni.

Komendant stoi za plecami Orłowskiego. Patrzy w moją stronę. Rozkłada ręce. Ten sam gest towarzyszył jego słowom, kiedy opowiadał o fanatyzmie Orłowskiego. O moralności tego 63-letniego człowieka, która pozwalała mu na stałe upijanie się, dręczenie rodziny, dowożenie w 1945 r. bandytów na „planowe” wymordowanie całego posterunku w Grajewie, a jednocześnie na systematyczne modły, na klękanie pod krzyżem po to, aby modlić się o śmierć dla swoich najbliższych.

Na co jeszcze pozwalała moralność Orłowskiego? Na własnym polu zakopali Mieczysława ze starszym synem zupełnie nagiego. Z nogami związanymi kalesonami.

— Orłowski — mówi komendant — przecież katolicy oddają zmarłemu na wieczny spoczynek najlepsze ubranie.

— A po co do ziemi ubranie? — rzeczowo pyta stary. — Można przecież sprzedać.

Zakrwawiona pierzyna, koc i poduszka, na razie ukryte w stodole, miały być również uprane i służyć [illegible] ojca.

— Ja jestem mądry, ale dla siebie — mówił jeszcze Orłowski.

★ Ciąg dalszy na str. 5

Tydzień na świecie

„Osły" pokonały „słonie"

Zgodnie z przewidywaniami w wyborach do Kongresu USA zdecydowane zwycięstwo odniosła partia demokratyczna.

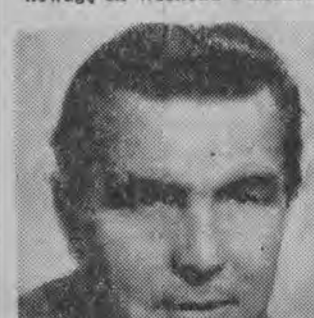
Demokraci nie tylko zwiększyli poważnie swój stan posiadania w Kongresie, ale również zapewnili sobie taką większość w Izbie Reprezentantów, że bez względu na wynik wyborów w roku 1960 — będą ją kontrolować w ciągu następnych dwóch lat.

Wysokie zwycięstwo „osłów" (symbol partii demokratycznej) nad „słoniami" (symbol rządzącej obecnie partii republikańskiej) tłumaczyć należy przede wszystkim tym, że republikanie doprowadzili Amerykę do recesji i wzrostu bezrobocia oraz zaniepokojeniem jakie w społeczeństwie amerykańskim budzi dullesowska politykę „na krawędzi wojny".

Plan Rapackiego znów aktualny

Ostatnia konferencja prasowa ministra Rapackiego wniosła wiele nowego do polskiego planu utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej.

Jednym z głównych argumentów przeciwników planu Rapackiego było twierdzenie, że dezatomizacja Polski, NRD, CSR i NRF naruszy tzw. równowagę sił Wschodu i Zachodu



Minister spraw zagranicznych PRL — Adam Rapacki.

w tej strefie. Było także wiele innych zastrzeżeń. Polska wzięła te wszystkie głosy pod uwagę i w porozumieniu ze swymi sojusznikami zgodziła się na powiązanie planu Rapackiego z redukcją sił konwencjonalnych w Europie Środkowej. W ten sposób przeciwnicy naszej inicjatywy stracili najpoważniejszy argument, a plan Rapackiego stał się znowu przedmiotem ożywionych dyskusji.

Co ważniejsze — zaprzestanie doświadczeń czy kontrola

Od 31 października obraduje w Genewie konferencja w sprawie przerwania doświadczalnych eksplozji broni jądrowej.

Obrady konferencji są tajne. Jednak z krótkich komunikatów oficjalnych wiadomo, że już na pierwszym posiedzeniu delegacja radziecka zgłosiła gotowy projekt umowy o przerwaniu doświadczeń i — co najważniejsze — wyraziła zgodę na opracowany przez poprzednią konferencję ekspertów system kontroli. W ten sposób Związek Radziecki przejął inicjatywę w swoje ręce. Według przypuszczeń prasy zachodniej, USA wystąpią ze swoim kontrplanem.

W ostatnich dniach obrad konferencji wyłoniły się różnice zdań dotyczące porządku dziennego. Podczas, gdy ZSRR kładzie główny nacisk na zaprzestanie na zawsze doświadczeń jądrowych, to USA i W. Brytania chcą umieścić na pierwszym miejscu sprawę kontroli.

Przewiduje się, że konferencja trwać będzie bardzo długo, nawet do końca bieżącego roku.

81 zamiast 52

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjęła jednomyślnie projekt rezolucji hindusko-jugosłowiańskiej w sprawie rozszerzenia składu Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Dotychczas w Komisji Rozbrojeniowej zasiadało 25 państw. Zgodnie z uchwaloną rezolucją w skład tej komisji wejdą na okres 1959 roku przedstawiciele wszystkich 81 krajów — członków ONZ.

Podjęcie tej decyzji jest poważnym zwycięstwem Związku Radzieckiego, który od dawna twierdzi, że konieczne jest rozszerzenie składu Komisji Rozbrojeniowej po to, aby mogła ona należycie pracować. Obecnie Komisja Rozbrojeniowa będzie odzwierciedlała realny układ sił na świecie, o co także zabiegał Związek Radziecki. (w-z)

OSTATNI MOHIKANIN i pierwsze jaskółki

Najpierw powstawały zespoły, jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Gdzie trzeba i gdzie nie trzeba. A potem nagle zaczęto likwidować — również bez wyboru. Przemawiały za tym racje oszczędnościowe. Po co pchać miliony, popierać gigantomanię, skoro żadnych realnych korzyści z tego nie ma? Stoją puste świetlice instruktorzy nudzą się na swoich etatach, kilka osób uczęszcza na próby, a załogi w swojej masie jak nie miały tak nie mają z tego żadnych korzyści, ani osiągnięć kulturalnych.

Mały, operatywny, popularny

Najwięcej zdrowego rozsądku wykazały — jak się okazało — Zakłady Sierżana

Zamiast nieruchliwego giganta powołano tam do życia operatywną grupę estradową. Piosenki — recytacje — trochę muzyki — konferansjerka. Małe koszty — dużo przyjemności. Zespół występował na akademiach, imprezach rozrywkowych, przede wszystkim zaś dla swej własnej załogi i to nie tylko z racji uroczystości, ale i na codzień, podczas sobotnich wieczorków tanecznych.

I dlatego taki zespół jest naprawdę potrzebny. Młodzież zdolna znajduje ujście dla swoich talentów, załoga z przyjemnością śledzi postępy swego zespołu, a z jeszcze większym zadowoleniem znajduje miłą i kulturalną rozrywkę właśnie dzięki swym kolegom.

Zapewne to stałe zapotrzebowanie na występy zespołu sprawiło, że grupka z Sierżana przetrwała — jak prawdziwy ostatni Mohikanin — wszelkie kataklizmy i po dziś dzień święci triumfy (ostatnio np. zdobyła wyróżnienie na przeglądzie zespołów włókniarskich z racji 50-lecia Związku Włókniarzy). A skoro przetrwała — to może już się doczyć pewnymi doświadczeniami, które — kto wie — może by się i innym przydały.

Zespół pracuje obecnie pod kierownictwem Eugeniusza Samosia. W skład grupy wchodzi orkiestra, trio, soliści i monologistka, prowadząca jednocześnie konferansjerkę. Owszem, nie brak i trudności. Ale trudności leżą na sercu nie tylko zespołowi, ale i radzie zakładowej i dlatego właśnie nie są nie do pokonania.

Oto np. ostatnio wypłynęła sprawa pomocy fachowej dla monologistki, która jest zdolna, ale na skutek braku pomocy może się zmanierować. Oto przydałoby się zespołowi pianino, aby przynajmniej imprezy, odbywające się na miejscu zyskały na poziomie. W obu tych przypadkach rada zakładowa podjęła decyzję przeznaczając fundusze na wymienione cele.

Atmosfera — ważna sprawa

Czy to jest kwestia tradycji, czy wyjątkowej inicjatywy dość, że właśnie u włókniarzy najwcześniej rozpoczął się ruch kulturalny oparty na nowych zasadach: **najpierw pokażcie, co potraficie, a potem będziemy was finansować.**

Obecnie białostoccy włókniarze posiadają już 2 zespoły chóralne — mieszany w Fastach (70 osób) i dziewczęcy w Zambrowie (30 osób); taneczne w Fastach i Pasmanterii, orkiestrę mandolinistów i orkiestrę dętą w Zambrowie, estradówkę w Zakładach Sierżana. W stadium organizacji jest estradówka w Pasmanterii i kapela ludowa w Fastach.

Bardzo ładnie rozwijać się zaczął ruch kulturalny w Fastach, gdzie przez długi czas nic nie można było zorganizować. Główną przeszkodę stanowił brak świetlicy. Dopiero po przejęciu Domu Młodego Robotnika znalazł się kąt w świetlicy i tam, po pracy dziewczęta mogły poświęcać się pracy w zespole. Warto podkreślić, że zespołom idzie bardzo na rękę dyrekcja, która wbrew opinii, że nie można przerzucać robotników ze zmiany na zmianę, doskonale radzi sobie, nie dezorganizując bynajmniej pracy w zakładzie. A to jest właśnie najczęstsza wymówka tych dyrekcji, które niechętnym okiem patrzą na „zachcianki" kulturalne swoich pracowników.

Zespół z Fast z zadowoleniem odnotował fakt obecności na swych eliminacjach dyrektora naczelnego. Może to był symbol, ale w każdym razie sympatia dyrekcji i pomoc rady zakładowej stwarzają atmosferę sprzyjającą rozkwitowi ambicji i zapału.

A pomocy — znikąd?

Nie wszystkie kłopoty da się jednak rozwiązać we własnym zakresie, nie wszystko zależy od dobrych chęci kierownictwa zakładu. Oto estradówka z Sierżana napotyka na trudności ze zdobyciem dobrych, aktualnych tekstów satyrycznych. A przecież to jest podstawą jej działalności. Jedyna biblioteka repertuarowa przy Ośrodku Metodycznym WDK również nie zaspokaja tych potrzeb, mimo że dysponuje dość pokaźnym księgozbiorem. Tego typu zespół musi mieć teksty aktualne i nie zanadto zgrane. Najlepiej, by mogły się rodzić na gorąco. Ale tu znowu grozi niebezpieczeństwo grafomaństwa i banałów. Dla zespołów amatorskich nikt nie pisze. Bo to podobno „szkoda nazwiska". No i w ten sposób błędne koło zamyka się.

Drugi problem — to sale. W Białymstoku (i województwie) jedynie Pasmanteria dysponuje własną otwartą świetlicą. Otwarta, to znaczy taka, gdzie można organizować imprezy dla wszystkich, zapraszać gości z miasta. Zapewne — wystąpić dla własnej załogi — to duże zadowolenie. Ale to jest jeden występ. Nikt nie będzie go oglądał do nieskończoności. A gdy program dobry, szkoda marnować wysiłków i poprzestawać na tym jednorazowym występie.

Włókniarze bardzo narzekają, że im odebrano ich „Dom Włókniarza". Nie wiem, czy akurat likwidowanie WDK to najlepsze wyjście, ale sądzę, że sprawę występowania włókniarskich zespołów czy właśnie w sali WDK, czy w czyjej innej — to kwestia polubownego załatwienia. Chodzi o występy, bo do prób wystarczają małe własne świetliczki, których w zasadzie nie brak w żadnym zakładzie pracy.

Trudno bowiem **już** dziś stawiać sprawę budowy specjalnego domu kultury dla włókniarzy. Te same pretensje mogliby przecież wnieść związkowcy innych branż i skąd na to wziąć pieniądze? Sądzę jednak, że znajdzie się ktoś z czynników kultury, kto pomyśli o wymianie międzyzakładowej — wymianie doświadczeń i osiągnięć młodzieży. Może to będzie i tym razem ZMS, który coraz więcej przejawia zainteresowania rozwojem kultury?

Liczba zespołów artystycznych w najaktywniejszym „włóknie" nie jest imponująca. Nie martwmy się tym jednak: nie chodzi przecież o odnotowanie w sprawozdaniach, a o konkretną i rzetelną działalność kulturalną. Jeżeli mimo braku świetlic, etatów na świetlicowych i pieniędzy na kostiumy, zespół powstaje to znaczy że młodzież wie, czego chce.

Zasygnalizowaliśmy pierwsze jaskółki. I to jaskółki, które czynią wiosnę.

K. SIEMIATYCKA

OD 5 DO 60 LAT...



... mają amatorzy-plastycy uczęszczający regularnie na zajęcia w Państwowym Ognisku Plastycznym w Warszawie.

Z siedmiu pracowni m. in. pracowni rzeźby, malarstwa i grafiki korzysta ok. 250 osób.

NA ZDJĘCIU: w pracowni malarskiej. Modelem jest Eligiusz Białoszewski. Pozuje on malarzom już od 37 lat.

CAF — fot. Wdowiński

Nowinki medyczne

OTTAWA (Kanada). Uczeni kanadyjscy wynaleźli środek konserwujący na okres 3 miesięcy (dotychczas 24 godz.) rogówkę oka, mogącą służyć do przeszczepienia jej niewidomym.

LONDYN. Trwają tu doświadczenia nad nowowynalezioną o żywym wirusie szczepionką przeciwko grypie. Będzie ona podobno skuteczniejsza od szczepionek o wirusie martwym.

AUSTRIA. W okolicach Wiednia znajduje się klinika, w której psychicznie chorych leczy się za pomocą... muzyki. Znajduje **się** tam wiele instrumentów muzycznych jak flety, harfy, cymbały itd. Chorzy mają własną orkiestrę, często występują publicznie. Podobno leczenie takie daje wspaniałe rezultaty.

ZSRR. W wielu sklepach radzieckich pojawiła się ostatnio tzw. bielizna lecznicza. Wykonana z włókna chlorowanego, zewnętrznie nie różni się niczym od zwykłej bielizny. Uczeni stwierdzili, że powstająca przy tarciu w tak spreparowanym materiale elektryczność elektrostatyczna pomaga w leczeniu takich chorób, jak reumatyzm, zapalenie nerwów i inne. Bielizna ta cieszy się dużym popytem.

*

W niektórych chorobach zachodzi czasem konieczność wymiany chorego naczynia krwionośnego lub jego części. Ostatnio do produkcji protez naczyń krwionośnych stosuje się z powodzeniem tworzywa sztuczne. W ZSRR wykorzystuje się m. in. do tego celu tzw. gąbki poliwinylowe. Gąbka taka, po namoczeniu, staje się elastyczna i można jej wówczas nadać dowolny kształt. Arkusze gąbki o grubości 3—4 mm nawija się na gładkie walce metalowe o różnej średnicy i gotuje przez 10 do 15 minut.

ECHO STRZAŁÓW Sergiusza Prytyckiego

Ciąg dalszy ze str. 3

nia Prytyckiego. W sokólskich wsiach Jodzicze, Rudaki, Łosiniany, Ozierany, Kruszyniany i innych odbywały się zebrania, zbierano podpisy. Tu najmocniej rozbrzmiewały protesty, bo przecież z tych okolic, ze wsi Harkawicze pochodził i tu działał, komunista Sergiusz Prytycki.

III.

A tymczasem w Wilnie Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę przeciwko Prytyckiemu. Akt oskarżenia zarzucał mu między innymi, że dążył w okresie od 1929 do 1936 roku na terenie Wilna i powiatu grodzieńskiego, poprzez udział w KPZB i jej młodzieżowej organizacji KZMZB, do zmiany przemocą ustroju państwa polskiego oraz oderwania części jego obszaru; że w dniu 27 stycznia 1936 r., działając z nakazu kierownictwa KPZB, w gmachu Sądu Okręgowego, strzelał do Jakuba Strelczuka w celu pozbawienia go życia; że w tym samym dniu w czasie ucieczki strzelał do policjanta Dajnowskiego w celu pozbawienia go życia.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy m. in., że „Prytycki już będąc uczniem szkoły powszechnej w Harkawiczach w 1928 r. był notowany w policji jako podejrzany o udział w akcji spisku komunistycznego. W 1929 roku Prytycki był w Harkawiczach sekretarzem komórki KZMZB (a więc, jako 16-letni chłopak — dop. red.). W 1932 roku objął on funkcję w rejonowym komitecie KZM. W czerwcu 1932 r. został członkiem KPZB. W listopadzie 1932 r. objął funkcję technika podrejonu KPZB w Harkawiczach, a następnie technika Okręgowego Komitetu KZM Grodno, w związku z czym wyjeżdżał 2—3 razy tygodniowo ze wsi Harkawicze do Grodna, Białegostoku i na teren sąsiednich gmin. Również do Prytyckiego przyjeżdżali notowani i karani sądownie członkowie spisku komunistycznego".

„Wiosną 1933 r. — czytamy dalej w sentencji aktu oskarżenia — Prytycki z kilku innymi członkami spisku komunistycznego zorganizowali wspólne obrabianie pola, aresztowanego członka KPZB, Dymitra Kiszkiela. W marcu 1932 r., Prytycki we wsi Harkawicze i Jurowlany uskuteczniał zbiórkę pieniędzy na więźniów politycznych"

Jak więc widać z powyższych zdań aktu oskarżenia, Sergiusz Prytycki był znanym i cenionym działaczem partii i nic też dziwnego, że partia podjęła energiczną walkę o jego życie.

IV.

Adwokat - komunista, tow. Teodor Duracz, nie miał łatwego zadania. Mimo doskonałej obrony, Sąd Okręgowy w Wilnie wyrokiem z dnia 20 czerwca 1936 r. skazał Prytyckiego na karę śmierci. Obrońca składa apelację. Jednak Sąd Apelacyjny w Wilnie 10 października 1936 roku zatwierdza wyrok Sądu Okręgowego. Pozostaje tylko Sąd Najwyższy. Duracz zapowiada kasację 8 października 1936 roku. Sąd Najwyższy uchyla wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia. Dnia 26 lutego 1937 r., Sąd Apelacyjny skazuje Prytyckiego na dożywotnie więzienie. Znów Duracz składa kasację do Sądu Najwyższego, ale ten zatwierdza wyrok.

13 października 1937 roku Duracz pisze list do ojca Sergiusza Prytyckiego, w którym zawiadamia, że wyrok dożywotniego więzienia uprawomocnił się.

V.

A w Wilnie tymczasem wre. Partia nie rezygnuje z walki. Na murach domów napisy: **„Żądamy uwolnienia Sergiusza Prytyckiego!"** Demonstracje, transparenty — a w ślad za tym aresztowania protestujących przeciwko skazaniu Prytyckiego. 3 lutego 1937 r. zatrzymano Judela Perelsztejna za sporządzenie, na ścianie teatru, napisu: „Żądamy zwolnienia Prytyckiego!" 7 lutego 1937 r. został zatrzymany Dawid Godowski, u którego znaleziono 3 tabliczki z napisem: „ul. S. Prytyckiego". które miały być powieszone koło gmachu Sądu Okręgowego w Wilnie.

Wojna przerwała pobyt Prytyckiego w więzieniu. Obecnie tow. Sergiusz Prytycki mieszka i pracuje w Związku Radzieckim. Ale pamięć o nim, jako o bojowniku — komuniście jest żywa wśród nas, tu, na Białostocczyźnie.

A może by, u nas, w Białymstoku moglibyśmy się przejść ulicą Sergiusza Prytyckiego?

JOTEL



Czas monotonnie odmierzany tykaniem zegara dłużył się w nieskończoność. Od czasu choroby wszystkie dni były podobne do siebie, zmieniały się tylko flakony i buteleczki lekarstw na niskim stoliku przysuniętym do łóżka. Z początku wpadali znajomi, zamieniali parę słów i żegnali się szybko.



Potem, w miarę jak choroba się przeciągała, coraz mniej było odwiedzających, w końcu wizyty ustały zupełnie. Nawet koledzy, kumple od różnych pijatyk, wieczorów przy wódce, przestali przychodzić.

Siedział na łóżku oparty o poduszki i wpatrywał się przez całe dni w okno. Obserwował chmury na niebie, liczył krople wolno ściekające po szybie. Starał się zgadywać, co robią sąsiedzi mieszkający nad nim. Wiedział, kiedy się zbliżała tam pora posiłków. Słychać wtedy było łoskot przysuwanych krzeseł i drobne kroczki gospodyni chodzącej z kuchni do pokoju. Ciszę popołudnia zapowiadało skrzypienie wózeczka, w którym usypiało dziecko. Żył podsłuchanym życiem sąsiadów.

Samotność stawała się już nie do zniesienia. Nie mógł zrozumieć obojętności dawnych znajomych, kolegów i tych, których uważał za serdecznych przyjaciół.

W rogu pokoju naprzeciw łóżka pająk uwił misterną pajęczynę. Obserwował więc codziennie, jak maleńki owad ślizgał się po swojej srebrnej sieci. Nie był już w pokoju sam. Otwierając rano oczy witał pajączka, jak kogoś życzliwego i dobrze znajomego. Nawet ospałej muchy, która uwikłała się w lepką sieć, nie było mu żal.

Kiedyś odwiedziła go daleka kuzynka. Rozejrzała się po pokoju, poskładała porozrzucane gazety, poprawiła serwetę na stole i ściągnęła szczotką pajęczynę. Przy pożegnaniu powiedziała, że jeszcze kiedyś odwiedzi. Znowu pozostał sam.

Róg pokoju był czysto wymieciony. Samotność stawała się coraz gorsza.

Dlaczego ludzie zabijają pająki?

A.S.

CUD domniemany, CZY RZECZYWISTOŚĆ

Beton jednofrakcyjny — dwa słowa, które modne są ostatnio w naszym budownictwie. Ale beton jednofrakcyjny to nie tylko moda, to przede wszystkim metoda pozwalająca na znaczną obniżkę kosztów i przyspieszenie terminu inwestycji. Oto co na temat betonu jednofrakcyjnego pisze kierownik produkcji technicznej Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa Terenowego inż. Czesław Dmitruk.

Niedawno w „Gazecie Białostockiej" ukazała się krótka notatka z wiadomością o pierwszej w Białymstoku próbie budowy z betonu jednofrakcyjnego. Rzecz jest warta jednak nie tylko krótkiej notatki i dlatego pozwolę sobie zabrać głos na temat technologii, wykonawstwa wyników ekonomicznych i szybkości budowy gmachów z betonów jednofrakcyjnych. Właśnie nasze przedsiębiorstwo pierwsze zaczęło budować z tych betonów w bieżącym roku. Betony jednofrakcyjne zastosowano w okresie powojennym w takich krajach przodującej techniki budowlanej, jak Anglia, ZSRR i Niemcy. Betony jednofrakcyjne mają zastosowanie głównie w budownictwie mieszkaniowym. Z betonu tego można wyrabiać małe bloki, pustaki ścienne i stropowe oraz betonować od razu całe ściany przy użyciu specjalnych deskowań. Jako kruszywa używa się gruzu ceglanego, żwiru, pumeksu naturalnego i sztucznego, żużlu paleniskowego i wielkopiecowego. Przy betonowaniu całych ścian używa się przestawnych deskowań, które można zastosować kilkakrotnie.

Cechą charakterystyczną betonu jednofrakcyjnego jest jego porowatość. Beton składa się z kruszywa i małej ilości zaprawy, dostatecznej do utworzenia cienkiej otuliny, zlepiającej poszczególne ziarna. Dzięki temu beton jest złym przewodnikiem ciepła, ponieważ pory między kruszynami wypełnia powietrze. Jako zaprawy można używać wapna, cementu oraz mieszanin wapna i gipsu, cementu i wapna. Z betonu tego można budować wielopiętrowe gmachy. Wytrzymałość muru zależy głównie od ilości i jakości cementu.

Nasze przedsiębiorstwo na budowie w Olecku do wykonania betonu użyło kruszywa z cegły. Jako zaprawy użyto cementu marki 250 (pożądane jest używanie cementu wyższej marki, np. 350). Do budowy użyto szalunków przestawnych o specjalnie zaprojektowanych wymiarach (50 cm wysokość i 130 — 250 cm długości) Dla odpowiedniego ustawienia szalunków i dla łatwiejszej rozbiórki zaprojektowano szkielet stalowy z rozpórkami umożliwiającymi otrzymanie ściany grubości 38 cm. Szalunek ustawiono na uprzednio wykonanym fundamencie. Deskowania początkowo sięgały wysokości parapetów i były następnie podnoszone trzy razy aż do wysokości kondygnacji. Nie będę opisywał w szczegółach techniki wykonawstwa, gdyż zainteresowani mogą z nią się zapoznać bezpośrednio na budowie na osiedlu Dojlidy. Powiem natomiast więcej o wynikach eksperymentu i o tym co zyskaliśmy dzięki zastosowaniu betonu jednofrakcyjnego.



W miejscowości Możnie koło Olecka buduje się kilka domów mieszkalnych dla osadników-repatriantów. Domy te budowane są właśnie z betonu jednofrakcyjnego.
NA ZDJĘCIU: widok budowy.

Najważniejsze było to, że wszystkie czynności na budowie były bardzo proste i nie wymagały wcale zatrudniania wykwalifikowanych robotników. Dzięki temu murarze byli zupełnie zbyteczni. Przy tym czas wznoszenia ścian budynku jednorodzinnego o kubaturze około 500 m sześciennych trwał tylko 8 dni. Był to eksperyment i robotnicy nie mieli doświadczenia przy ustawianiu szalunków i przy samym betonowaniu. Przy większym doświadczeniu można by ściany postawić jeszcze w krótszym czasie.

Interesująco wygląda porównanie kosztów ścian z betonu jednofrakcyjnego, z kosztami ścian z innych materiałów. Otóż po przeprowadzeniu kalkulacji w oparciu o Katalog Scalonych Norm Kosztorysowych i analizę wynikową, koszt jednego metra sześciennego ściany wynosi:

z betonu jednofrakcyjnego	**— 222,30 zł**
z cegły pełnej	**— 492,11 zł**
z pustaków „Alfa"	**— 341,05 zł**
z pianobetonu	**— 441,13 zł**

Trzeba dodać, że w kosztach ściany z betonu jednofrakcyjnego mieszczą się koszty szalunku. Zalety termiczne betonu jednofrakcyjnego sprawiają, że ścianę z cegły grubości 38 cm zastąpić można ścianą grubości 30 cm. W związku z tym koszt metra kwadratowego ściany kształtować się będzie następująco: 1 m² ściany z cegły — 187 zł, 1 m² z betonu jednofrakcyjnego — 66,7 zł.

Stosowanie betonów jednofrakcyjnych pozwala na wykorzystanie nieużytecznego gruzu ceglanego, wyeliminowanie z budowy deficytowej cegły, skrócenie cyklu budowlanego. Dodać do tego trzeba oszczędności na robociźnie związane z tym, że budowa z betonu jednofrakcyjnego nie wymaga murarzy i robotników kwalifikowanych. To są argumenty poważne i mocno przemawiają za rozszerzeniem zastosowania betonów jednofrakcyjnych w naszym budownictwie.

Nasze przedsiębiorstwo planuje szeroko zastosować takie betony przy budowie szkół i mieszkań. Nasi inżynierowie tacy jak Wacław Dąbek z Olecka i Romuald Kołontaj z Białegostoku zapalili się do tej innowacji w budownictwie i dokładają wiele wysiłków, aby eksperymentalne budowy zdały egzamin. W Oleckiem budujemy z betonów jednofrakcyjnych domy mieszkalne dla osadników i repatriantów, w Białymstoku trzy domy mieszkalne na osiedlu w Dojlidach. Niedawno rozpoczęto też budowę szkoły w Puńsku (kubatura 3205 m sześc.) z betonu jednofrakcyjnego. Jej inicjatorem jest ob. Stanisław Suszyński.



Tak wygląda jednolita ściana z betonu jednofrakcyjnego. U góry widoczne są szalunki, które można stosować kilkakrotnie.

Sumując nasze doświadczenia, pragnę stwierdzić, że warto, aby inwestorzy naszego województwa bliżej zainteresowali się naszym eksperymentem i aby szerzej wprowadzali do realizacji budynki z betonu jednofrakcyjnego — materiału taniego i jednocześnie posiadającego wysokie walory techniczne oraz ekonomiczne.

Inż. CZESŁAW DMITRUK

MORALNOŚĆ

Ciąg dalszy ze str. 3

— Za politykę siedziałem. Za politykę mnie bili i też nikogo nie wydałem. To teraz będę...

Tak, teraz skoro nie biją, Orłowski tym bardziej nie powie prawdy. Kiedy siedział w więzieniu za usługi świadczone bandom, musiał tę swoją mądrość wypraktykować, musiał się do niej przekonać. Wtedy się opłacało. A teraz?

*

Jak w filmie, błyskawicznie zmieniają się pierwszoplanowi bohaterzy. Jednego wyprowadzono, drugiego wprowadzono. Twarz bardzo podobna do poprzedniej. Tylko młodsza. Wysoka, barczysta postać. Półkożuszek i gumowe buty. To jest starszy brat zamordowanego, 38-letni Henryk.

Nie jest tak skąpy w zeznaniach, jak ojciec. W jego chłodnym, rzeczowym opowiadaniu każdy szczegół zbrodni staje się jasny i ma przeraźliwą logikę. Morderstwo było planowane przez ojca już od roku.

— I jak do zbrodni doszło? — pada pytanie.

— To prosta bajka. — Henryk zakłada nogę za nogę; przybiera wygodniejszą pozycję do dłuższego opowiadania. — Ja miałem siekierę w domu, a ojciec miał toporek. Alem się tą siekierą nawet nie posłużył, bo tylkom wszedł, to Mietek zerwał się z łóżka i na mnie się rzucił. Siekiera mi z ręki wypadła, to ojciec wyleciał zza kotary, podniósł siekierę i zaczął rąbać. „Masz za moje! Masz za moje!" — powtarzał raz za razem. Kiedy Mietek był gotowy, to ja go tylko potem wziąłem na plecy i wyniosłem, żeby ułożyć na wozie, wywieźć i zakopać na polu. A ciężki był taki, jak wór. Ledwo udźwigniesz...

Patrzę na twarz Henryka. Nie umyka wzrokiem. Nie myli się w zeznaniach. Wszystko doskonale pamięta. Jest pewien prawdy, z którą nas poznaje.

— A wszystkiemu winna matka — ciągnie dalej.

Poruszam się niespokojnie. Jak to? To matka również?

— Bo gdyby nie ona, to nikt by nic nie wiedział. Mietek leżał na kartoflisku już tydzień. I jeszcze by z tydzień poleżał. To potem byśmy w nocy odkopali, ja bym go wozem zawiózł do Augustowa, bo mamy tam leśniczego kuzyna i pochowaliby my jego na poświęconej ziemi. A matka cały tydzień wariowała, bo czuła, że Mietek nie żyje. I tak się to wydało, że przyszła i zameldowała milicji...

Gdyby nie matka... Ta stara, złamana kobieta, która w gabinecie komendanta powiedziała: „Matki serce czuje, że on zabity. Mój najlepszy syn. Bo choć się i nie modlił, to matce nie dał krzywdy zrobić".

Gdyby nie matka, to ludzie by nie wiedzieli. Mietek leżałby w poświęconej ziemi i można by było spokojnie spać. 5-hektarowe gospodarstwo, doskonale prowadzone od dwóch lat po powrocie zza granicy przez Mieczysława, najpewniej przeszłoby w ręce Henryka. A może mu głównie o tę gospodarkę chodziło?

— Mnie tam o ziemię nie szło — Henryk trafia w tok moich przypuszczeń. — Szło mi o spokojne życie. Co mam mieć śmiertelnego wroga do końca życia, to lepiej, że on w piasku leży.

*

...A Mieczysław dwa lata temu wrócił z Anglii. Do swoich, nie do śmiertelnych wrogów. Musiał tęsknić za nimi, skoro przygnało go tu z powrotem z wielkiego Londynu. W świecie poznał, co to praca i co to wiedza. Przywiózł ze sobą średnie wykształcenie i nawyk do solidnej roboty. Dlatego ojcowe gospodarstwo zaraz postawił na nogi. Przywiózł też przekonania różne od ojcowych: nie zdejmował czapki przed kościołem.

Miał 34 lata. Chciał się żenić. Ale ojciec postawił warunek: „Musisz się żenić z bogatą i nie tej wiedzy, co ty".

Mieczysław nie usłuchał. Wybrał dziewczynę według serca, nie majątku. Może taki właśnie jest początek rodzinnego konfliktu?

Ojciec się upijał. Trwonił pieniądze z gospodarki. W Mieczysławie nigdy nie miał kompana do butelki. Ojciec dusił w sobie zawiść. „Udaje świętego, nie pije, ale do kościoła, to go nie zapędzisz". Wieczorami w domu były awantury. Stary mścił się na żonie, że trzyma z synem. Zawiść rosła. Taki był z pewnością dalszy ciąg rodzinnego konfliktu.

*

— Nie ważna ziemia, nie ważne, że nie chodził z rodziną na wódkę — opowiada dalej Henryk. — Ja ojcu przyrzekłem i to jest najważniejsze. Ojciec mnie zaklął, że musimy zabić niedowiarka. A klątwy trzeba dotrzymać.

Wyrafinowana logika zeznań. Jaka moralność uznała tę logikę za własną? Stary Orłowski mówi, że sumienie ma czyste, bo „ludzi tej wiedzy lepiej, żeby święta ziemia nie nosiła". Stary Orłowski mówi jeszcze: „Nosiłem w kościele chorągiew"...

— Może macie jakieś pytanie? — aha, tym razem śledczy zwraca się do mnie. Pozwala. Ale o co mam pytać współmordercę, który odkrył całą prawdę w sposób rzeczowy i wyczerpujący? Co Henryk Orłowski w tej chwili czuje, jest skruszony, żałuje? W taki chyba sposób formułuję to, na co najbardziej pragnę otrzymać odpowiedź.

— Pewno, lepiej żeby się tak nie stało — Henryk zapala papierosa. — Zamiast serca, to prawie kamień noszę. Pies w nocy zaszczeka, a mnie się zdaje, że matka płacze. Ktoś się poruszy, to myślę, że to idzie Mietek. Chłopczyka mi żal. Synka mojego. Chodził ze mną na pole, bronował, orał. Też cała moja rozrywka, ten dzieciak.

— Ale niedowiarek to on był. — Henryk mówi znowu opanowanym głosem. — Bywało, wigilia, albo Wielkanoc, to on sam zje, co mu matka poda, a potem położy się i książki czyta. Ot, tyle on był i wart. Wysoki Sądzie.

*

Ach, gdybym to ja była Wysokim Sądem.

IRENA RADLIŃSKA

Doroczna wystawa malarska

W dniu 5 bm. otwarta została w salach Ratusza doroczna wystawa malarska, na którą złożyły się prace plastyków białostockiego Oddziału ZPAP.

Tegoroczna, już 12 z rzędu wystawa zgromadziła 62 prace dwunastu plastyków. Spotykamy tu poza znanymi już dobrze nazwiskami „starych" białostoczan kilka nazwisk nowych, którzy wystawiają po raz pierwszy a najwyżej drugi. Obok reprezentantów malarstwa tradycyjnego widać kilka prób nowoczesnego i bardzo subiektywnego spojrzenia na świat.

Warto dodać, że w najbliższych dniach zorganizowana zostanie druga wystawa plastyczna — tym razem prac najbardziej interesujących amatorów z całego województwa. Dotychczas Wydział Kultury zebrał 150 takich prac 17 autorów. Najwięcej — z Białegostoku i Łomży.

Miłośnikom filmu

Jeśli już mowa o wystawach — trudno pominąć milczeniem wystawę pt. „40 lat kinematografii radzieckiej", otwartą w klubie TPP-R.

Można tam nie tylko do-

KRONIKA KULTURALNA

wiedzieć się, kto był twórcą, jakiego filmu, ujrzeć podobizny ulubieńców ekranu i słynnych reżyserów, ale i zobaczyć, w jakiej sukni oglądaliśmy carycę Katarzynę w filmie „Admirał Uszakow", jakie kostiumy przygotowano dla filmowej postaci Otella czy Skanderbega.

Wystawa czynna będzie do końca bm. i sądzimy, że ściągnie kinomanów nawet spoza Białegostoku. 300 eksponatów — to pokaźna liczba, która w drobiazgowy sposób ilustruje osiągnięcia radzieckiej kinematografii.

Nareszcie i Gołdap

W Gołdapi powstała urocza, przedziwna i super - nowoczesna kawiarenka. Są i podziemia i latarnie, i piwniczne sklepienia i niezwykle wymalowane ściany. Głupstwo Kraków, Warszawa, czy Szczecin! Gołdapska młodzież ma uroczy kącik spotkań. A ile tam się narodzi koncepcji i śmiałych projektów.

Nie chcemy przeceniać roli tego obiektu, ale mamy niepłonne nadzieje, że piękny prezent Prezydium PRN w Gołdapi dla młodzieży — zachęci młodych do „ruszenia z posad" ospałej niwy kulturalnej w tym pogrążonym do niedawna w marazmie — mieście. (s)

Depesza z okazji 41 rocznicy Rewolucji Październikowej

Do
Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego
Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Moskwa

Z okazji czterdziestej pierwszej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłają Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej i Radzie Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz narodom radzieckim gorące pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia.

Ogrom dzieła dokonanego przez narody radzieckie w krótkim okresie historycznym 41 lat jest świadectwem niezwyciężonej siły idei marksizmu-leninizmu.

Realizacja idei Października w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich stworzyła siłę polityczną, moralną i ekonomiczną, która zagrodziła drogę faszyzmowi, decydująco przyczyniła się w toku drugiej wojny światowej do jego rozgromienia i wyzwolenia wielu narodów spod jarzma okupacji. Dzięki temu utorowana została możliwość przejścia szeregu krajów, a wśród nich i Polski, na drogę socjalistycznego rozwoju.

Idea socjalizmu ukształtowała na nowych podstawach stosunki między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Umacnianie przyjaźni i sojuszu polsko - radzieckiego na zasadach internacjonalizmu proletariackiego, leży w żywotnym interesie obu krajów, jest rękojmią naszego wspólnego bezpieczeństwa, jest ważnym elementem potęgi obozu socjalistycznego i jego walki o postęp, o socjalizm, o pokój.

W dniu 41 rocznicy powstania państwa radzieckiego naród polski gorąco życzy bratnim narodom radzieckim, Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich i ich przewodniczce — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — dalszych wielkich sukcesów i osiągnięć w budownictwie komunizmu, w walce o pełne zwycięstwo szczytnych idei Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, o trwały pokój między narodami.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Rokowania handlowe polsko-węgierskie

WARSZAWA (PAP) 7. 11.

Jak się dowiaduje przedstawiciel PAP, w Budapeszcie rozpoczęły się rokowania między rządowymi delegacjami handlowymi Polski i Węgier w sprawie podpisania protokółu o wymianie towarowej i płatnościach na rok 1959. Oczekuje się, że w wyniku rokowań w roku przyszłym nastąpi dalszy wzrost obrotów między obu krajami.

1000 książek dla rodaków z Argentyny

RZESZÓW (PAP) 7. 11.
Z bardzo pożyteczną inicjatywą wystąpił zespół redakcyjny „Nowin Rzeszowskich" wraz z oddziałem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Rzeszowie. Podjął on mianowicie akcję zbiórki książek dla biblioteki polonijnej w Buenos Aires, która ma duże trudności ze skompletowaniem księgozbioru.

Na wystawie zabawek



Pierwszą nagrodę za najładniejszą i najciekawszą zabawkę dla dzieci otrzymał autor zabawki „Tele-Park", wystawionej na wystawie w Paryżu. Oto mały chłopiec przy cudzie techniki dla dzieci.

Fot. — CAF

Cały postępowy świat obchodzi 41 rocznicę Października

MOSKWA (PAP) 7. 11.
W 41 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, która przed laty wstrząsnęła światem rozpoczynając w dziejach ludzkości nową erę pokoju, równości, braterstwa i dobrobytu, w całym Związku Radzieckim, w obozie socjalizmu i w wielu miejscach rozrzuconych po wszystkich kontynentach odbywają się liczne uroczystości.

BERLIN (PAP) 7. 11.
W Berlinie z okazji 41 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyła się uroczysta akademia, na której przemawiał premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto **Grotewohl**. Przemówienie premiera Grotewohla poświęcone było omówieniu przemian spowodowanych Rewolucją Październikową.

TIRANA (PAP) 7. 11.
W stolicy Albanii odbyła się w dniu 6 bm. wielka manifestacja ludu pracującego, w której wzięli również udział przywódcy partyjni i rządowi Albańskiej Republiki Ludowej.

HELSINKI (PAP) 7. 11.
Postępowa część społeczeństwa Finlandii uroczyście obchodzi 41 rocznicę Rewolucji Październikowej. W dniu 6 bm. w Helsinkach odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez towarzystwo Finlandia — ZSRR, na którą przybyli przedstawiciele Komunistycznej Partii Finlandii, fińskich organizacji demokratycznych, przedstawiciele nauki, kultury, sztuki i robotników Helsinek. Obecni byli również ambasador ZSRR oraz przedstawiciele dyplomatyczni krajów obozu socjalizmu.

DELHI (PAP) 7. 11.
W stolicy Indii Delhi odbył się uroczysty wiec z okazji 41 rocznicy Rewolucji Październikowej, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu indyjskiego, organizacji pokojowej i innych.

TEL AVIV (PAP) 7. 11.
W stolicy Izraela odbyło się w ambasadzie radzieckiej uroczyste przyjęcie. Na przyjęcie przybyli przywódcy państwowi Izraela, z premierem Ben Gurionem i ministrem spraw zagranicznych panią Goldą Meir na czele.

Prezydent Izraela Izaak Ben Zvi przesłał depeszę do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłowa z okazji 41 rocznicy Rewolucji Październikowej.

PHENIAN (PAP) 7. 11.
6 bm. w godzinach wieczornych teatr Moranbon zapełnili przedstawiciele ludności Phenianu. Referat poświęcony 41 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wygłosił zastępca przewodniczącego KC Koreańskiej Partii Pracy, Kim Czen-man.

UŁAN BATOR (PAP) 7. 11.
60.000 osób, czyli 1/3 mieszkańców stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej uczestniczyło w piątek w manifestacji na cześć rocznicy rewolucji. Do zebranych tłumów przemawiał przewodniczący Prezydium Wielkiego Hurału Ludowej MRL, Sambu.

Oświadczenie Białego Domu

NOWY JORK (PAP) 7. 11.

Biały Dom opublikował w piątek oświadczenie prezydenta Eisenhowera, stwierdzające, że „dwie próbne eksplozje nuklearne dokonane przez Związek Radziecki zwalniają Stany Zjednoczone z zobowiązania wstrzymania przeprowadzanych przez nie prób". Oświadczenie to pojawiło się w związku z opublikowaną przez amerykańską Komisję Energii Atomowej wiadomością o dokonaniu przez Związek Radziecki w dniu 1 i 3 listopada dwóch eksplozji nuklearnych.

Oświadczenie Białego Domu głosi dalej, że Stany Zjednoczone na razie nie będą wznawiały eksperymentów, i że podobnie postąpi W. Brytania. USA wyrażają nadzieję, że takie samo stanowisko zajmie również Związek Radziecki.

Ze świata

★ Paryż

Konferencja generalna UNESCO postanowiła zgodnie z poleceniem biura UNESCO wyłączyć z porządku dziennego obecnej konferencji generalnej sprawę reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej.

★ Rzym

W obecności prezydenta Włoch Gronchiego otwarto w dniu 6 bm w Turynie 40 salon samochodowy. W wystawie bierze udział 180 firm samochodowych z 12 krajów.

★ Bonn

Premier Kanady John Diefenbaker przybył w piątek z dwudniową wizytą do Bonn.

Znów niepokój w Libanie

KAIR (PAP) 7. 11.
Mimo oficjalnych zapewnień władz, iż sytuacja w Libanie została opanowana i w kraju panuje spokój, wydarzenia ostatnich 24 godzin przeczą temu. Sytuacja w kraju znów zaostrzyła się. Jak podaje agencja UPI, w Bejrucie zanotowano w dniu 7 bm. dwa wybuchy bomb. Pod miastem czterech nie znanych osobników ostrzelało dwa samochody policyjne. Po krótkim starciu napastnikom udało się zagarnąć samochody.

Mysz uśmierciła węża

KAIR (PAP) 7. 11.
Biała mysz zabiła kobrę, której miała służyć za pokarm. „Dramat" rozegrał się w ogrodzie zoologicznym uniwersytetu w Tel Avivie. Dozorcy znaleźli uduszonego gada w momencie kiedy mysz zaczęła go konsumować. Znawcy twierdzą, że wąż musiał być odrętwiały na skutek długiego przebywania w ciasnej klatce i został niespodziewanie zaatakowany przez odważną mysz w czasie snu.

Spotkanie ambasadorów ChRL i USA w Warszawie

WARSZAWA (PAP) 7. 11.

7 bm. kolejne spotkanie ambasadorów ChRL i USA trwało 1 godz. 45 minut. Następne spotkanie zostało wyznaczone na wtorek 25 listopada br.

W rezydencji Kocha przed 14 laty

„Wolno jedź i uważaj aby ten portret nie uszkodził się i nie spadł z ciężarówki". Te słowa powiedział E. Koch do polskiego kierowcy, który przewoził nowonamalowany olbrzymi portret Hitlera. Było to w 1940 r. kiedy dobiegały końca prace przy urządzeniu komfortowej rezydencji w Krasnem w pow. ciechanowskim.

Od początku 1940 r. w miejsce zburzonego pałacu przystąpiono z rozkazu gauleitera do budowy nowej rezydencji. Robotników przywożono z różnych pobliskich miejscowości, a nawet z Warszawy. W dawnym, 15 hektarowym parku Czartoryskich, mroki okupacyjnych nocy oświetlały reflektory. Ludzie pracowali dzień i noc. W pałacu urządzono specjalne pomieszczenia dla Hitlera i Himmlera. W każdym pokoju zainstalowano radioodbiorniki.

Jak rezydencja ta była strzeżona niech świadczy następujący fakt. Pewnego dnia zginęło jedno radio i kilka metrów jedwabiu z garderoby żony gauleitera. Kradzieży dopuścił się gestapowiec, który pilnował pałacu. Został on na miejscu „nakryty", wywieziony do Ciechanowa i tam rozstrzelany.

Koch i jego żona mieli 15 posługaczy (lokaje, kucharki, pokojówki). Czy Koch był w Krasnem, Białymstoku, Królewcu, czy w Równem na Ukrainie, obsługa jego rezydencji musiała być przygotowana na przybycie „gospodarza".

Przyjmowano tu takich gości jak Goering, który zawitał na polowanie. W dniu pobytu Himmlera nikt z Polaków nie mógł pojawić się na ulicy. Za to groziła kara śmierci. Sam Koch w okręgu ciechanowskim urządzał polowania kilkakrotnie. Nawet na polowaniu nie obowiązywała go w minimalnym stopniu etyka myśliwska. Strzelał do zajęcy nawet wówczas, gdy przebiegały obok naganiaczy. Ranił ludzi. Żona Kocha pewnego razu zdenerwowała się do tego stopnia, że rzuciła dubeltówkę na ziemię i sama wyjechała z Krasnego. Innym razem omal nie wyskoczył ze skóry lokaj, gdy zobaczył w pokoju pobite kryształy i wazy. To w przypływie złości po kłótni z żoną, Koch zrobił spustoszenie w rezydencji. Nie te spustoszenia nas interesują. Zostawmy w spokoju kulisy życia prywatnego.

W dniu 6 września 1939 r. do pow. ciechanowskiego wtargnęła armia hitlerowska. W Krasnem miał swoją kwaterę gen. Kuechler a później zaczęły się „rządy Kocha". Mieściła się tu administracja pobliskich majątków, nad którymi władzę sprawowała fundacja „Erich Koch Stiftung".

Zaczęto „zaokrąglać" obszar użytków rolnych i wysiedlać mieszkańców pobliskich wiosek. W Bogatem zaczęło szaleć gestapo. Stosowano tu straszliwe męczarnie. Ludzi przywiązanych łańcuchami i drutem do ścian szczuto psami. Z Ciechanowa przy 20 stopniowym mrozie wyciągano z mieszkań obywateli narodowości żydowskiej.

Do Krasnego Koch przyjeżdżał samolotem i lądował pod „swoim" majątkiem względnie w Ciechanowie. Często też zjawiał się luksusowym „Mercedesem". Po zamachu na Kocha, który miał miejsce na Białostocczyźnie gauleiter kazał się wozić samochodem osobowym opancerzonym. Jak mi opowiadali kierowcy z Krasnego, szyby tego samochodu były grube do 7



Erich Koch jako gauleiter Prus Wschodnich.

cm, a waga całego wozu przekraczała 3 tony.

Kilka miesięcy przed wkroczeniem armii radzieckiej, Reichskomisarz na Ukrainę — Koch razem ze swoją świtą uciekał z Równego. Kilka olbrzymich samochodów przewoziło zrabowany majątek.

Kolumna samochodów zajechała do Krasnego. Koch przyleciał samolotem. Załadowano jeszcze kilka wozów ciężarowych tym co można było wywieźć z rezydencji. Wszechwładny „gospodarz" dbał, i o żywność, i o wódkę, której tysiące butelek zapełniły piwnice pałacu, a przede wszystkim dbał o wywiezienie wszystkich dokumentów. Wówczas już przewidywał, że za popełnione czyny trzeba będzie odpowiedzieć. Wszystkie dowody — dokumenty świadczące o jego zbrodniczej działalności kazał spalić w Królewcu jeszcze na długo przed wstąpieniem wojsk radzieckich na te tereny. Pół godziny przed wkroczeniem żołnierzy radzieckich, gestapowcy pozostający w Krasnem do ostatniej chwili, wysadzili w powietrze rezydencję. Całe tereny były zaminowane.

Dziś Erich Koch siedzi na ławie oskarżonych. Nie wszyscy mogą go w tej zmienionej roli ujrzeć. Jest zbyt duża odległość z Krasnego do Warszawy. Ale dyrektor PGR Jan Zieliński postanowił na koszt majątku, przyjechać z kilku osobami na proces ludobójcy. Na proces Kocha który, przed laty uwił sobie gniazdo w Krasnem i stąd wydawał zbrodnicze rozkazy.

M. KOBYLARZ

40 lat pracy w Sejmie



W pierwszym dniu sesji jesiennej (3. XI. br.) — niecodzienny jubileusz obchodził popularny „Pan Leon" — (Leon Przybysz) z Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych. Ma on za sobą już 40 lat nieprzerwanej pracy w naszym parlamencie. Z okazji jubileuszu Leon Przybysz odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

Fot. — CAF

„Własnym" tramwajem jechał na kolację i spowodował wypadek

WARSZAWA (PAP) 7. 11.
7 bm. w nocy około godz. 1.05 na rogu ul. Ząbkowskiej i Brzeskiej w Warszawie tramwaj wpadł na prywatną taksówkę, która uległa całkowitemu rozbiciu. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Jak się później okazało sprawcą wypadku był monter z MPK — Wiesław Woźniak, zamieszkały w Wołominie przy ul. Moniuszki 14—16, który w stanie nietrzeźwym wsiadł do tramwaju w zajezdni przy ul. Kawęczyńskiej i wyjechał na nocne wojaże po mieście. Zatrzymany amator nocnych przygód stwierdził w komendzie ruchu MO, że jechał do restauracji na kolację, ponieważ był bardzo głodny.

Ogłosili swą „niepodległość"

RZYM (PAP) 7. 11.
Licząca 400 mieszkańców mieścina Lignano Sabbiadore (płn. Włochy) proklamowała 5 bm. „niepodległość" i zerwała więzy łączące je z Włochami. Obywatele Lignano Sabbiadore położonego w Zatoce Weneckiej oświadczyli, że nie chcą aby ich miasteczko traktowane było jako przedmieście Latisany. Ogłaszając się „wolnym terytorium" zburzyli oni most łączący ich z macierzą.

Uwaga Czytelnicy „Gazety" z Wys. Mazowieckiego i Sokółki

Redakcja „Gazety Białostockiej" wspólnie z przedsiębiorstwem „Ruch" postanowiła znieść w rejonie Wys.-Mazowieckie i Sokółka wydanie „AB" „Gazety Białostockiej" i wprowadzić w tym rejonie do sprzedaży wydanie „A*".

Wydanie „Gazety Białostockiej" A* niczym nie różni się od wydania „Gazety Białostockiej", ukazującego się w mieście Białymstoku: posiada najświeższe wiadomości polityczne ze świata, z kraju i województwa.

Najświeższe, aktualne wydanie „Gazety Białostockiej" ukazywać się będzie w sprzedaży w rejonie Wys.-Mazowieckie od dnia 8.XI. br. Przywożone będzie pociągiem przychodzącym o godz. 6.48.

W rejonie Sokółki wydanie „A*" wejdzie do sprzedaży 10.XI. br. (w poniedziałek) i będzie przywożone pociągiem przychodzącym o godz. 7.18.

Inauguracja roku szkolnego na Studium Filozoficzno-Religioznawczym

Studium Filozoficzno - Religioznawcze przy Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu w Białymstoku podaje do wiadomości, że inauguracja roku szkolnego odbędzie się 8. XI. 1958 r. (sobota) o godz. 14-tej w sali konferencyjnej KW PZPR.

Wykład inauguracyjny na temat: „Marksistowska teoria religii" wygłosi mgr Sikorski — pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego.

Obecność wszystkich słuchaczy Studium obowiązkowa.

Prosimy również o przybycie na inaugurację aktyw partyjny, lektorów KW oraz wszystkich zainteresowanych.

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Lubelskie", w sobotę — o godzinie 16 i 19, w niedzielę — o godz. 15 i 18.
Teatr Lalek „Świerszcz" (sala Klubu MO, ul. Lenina 3) — w niedzielę — „Guliwer w krainie Liliputów", godz. 11.

KINA

„Pokój" — W sobotę i w niedzielę — „Wyznania hochsztaplera Feliksa Krulla", prod. NRF, godz. 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 18).
„Ton" — W sobotę — „Przygody komiwojażera", prod. francuskiej, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (dozwolony od lat 16). W niedzielę — godz. 9.30 i 11.30 kolorowa bajka „Skarby Sułtana" (od 7 lat), „Przygody komiwojażera", godz. 13.20, 15.30, 17.45 i 20.
„TPP-R" — W sobotę — godz. 11 „Co się w lesie zdarzyło", „Mały stateczek", „Zaczarowana studnia" „Wilk i 7 koźląt". Godz. 14 i 16 „Więźniowie z lamparciego jaru"; godz. 18 i 20 „Ogniste wiorsty". W niedzielę — o godz. 11, 14, 16 i 18 program taki jak w sobotę, godz. 20 „Stare i nowe".
„Roma" — „Nieśmiertelny garnizon", w sobotę o godz. 18, w niedzielę — o godz. 15 i 18.
„Kolejarz" w Starosielcach — „Dom, w którym żyjemy", prod. radzieckiej, w sobotę o godz. 16.30, w niedzielę — o godz. 16.30 i 19. (dozwolony od lat 16).

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „O'cangaceiro"
„1 Maja" w Łapach — „Paragraf i miłość"
„Zorza", w Ełku — „Pożegnania"
„Millenium" w Łomży — „Cyrano de Bergerac"
„Październik" w Łomży — „Bez bólu"
Suwałki — „Popiół i diament"
Augustów — „Dezerter"
Bielsk-Podl. — „Cichy Don" (III seria)
Grajewo — „Wolne miasto"
Olecko — „Hotel du Nord"
Sokółka — „Bigamista"
Mońki — „Sprawiedliwości stało się zadość"
Gołdap — „Lekkoduch"
Siemiatycze — „Widmo"
Wys.-Mazow. — „Kto zabił?"
Jedwabne — „Wędrowni muzycy"
Szczuczyn — „Cud zdarza się raz"
Stawiski — „Klub kobiet"
Sejny — „Mały bohater"
Zambrów — „Pierwszy wyścig"
Hajnówka — „Siedmiu złodziei"
Rajgród — „Dom w którym żyjemy"
Knyszyn — „Czarownice z Salem"
Supraśl — „Stewardessy"
Drohiczyn — „Kochankowie z Verony"
Brańsk — „Historia jednego myśliwca"
Ciechanowiec — „Dorośli i dzieci"
Kolno — „Ostatni będą pierwszymi"
Michałowo — „Dolina pokoju"

Bawimy się w „Domu Prasy"

Dziś, tj. w sobotę 8 bm., w „Domu Prasy" przy ul. Wesołowskiego 1 odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 19.
Karty wstępu do nabycia na miejscu.

Ciekawsze audycje radiowe

W SOBOTĘ...

6.00 A jednak potrzebne — felieton; 6.40 Muzyka poranna; 9.30 Poetycki koncert życzeń; 10.35 Radiostacja młodości; 11.00 Poranny koncert szopenowski; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.20 Radziecka muzyka operetkowa; 17.00 Kurtyna w górę; 17.20 Muzyka; 17.40 Felieton tygodnia; 17.50 Z miast i wsi województwa; 18.05 Muzyka taneczna; 18.35 Muzyka i aktualności; 19.00 Gra orkiestra pod dyr. S. Rachonia; 20.40 Gra poznańska 15-tka radiowa; 21.00 Matysiakowie; 21.30 „Szpilki"; 23.00 Muzyka taneczna.

...I W NIEDZIELĘ

7.40 Muzyka poranna; 8.36 Dwa pokolenia; 9.20 Audycja satyryczna; 10.30 Nowe nagrania; 11.30 Muzyka ludowa; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.40 Koncert życzeń; 15.00 Audycja dla dzieci; **16.00 Na radiowej estradzie**; 16.30 Koncert szopenowski; 17.15 Melodie taneczne; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Mój przyjaciel Marcelli — słuchowisko; 19.35 Muzyka taneczna; 21.00 Polskie orkiestry rozrywkowe; 22.35 **Lokalne wiadomości sportowe**; 24.00 Muzyka taneczna.

10 bm. początek zajęć Technikum Wełnianego dla pracujących

W nowozorganizowanym Technikum Wełnianym dla pracujących zajęcia rozpoczynają się już w poniedziałek 10 listopada. Pierwszy wykład odbędzie się o godzinie 16, w gmachu Technikum Wełnianego, przy ul. Mickiewicza 43, w sali na 1 piętrze.

BZGraf. E-2

Ze sportu

Dwaj czołowi sportowcy Białegostoku na ślubnym kobiercu

W sobotę, 8 bm. stają na ślubnym kobiercu czołowi sportowcy Białostocczyzny — siatkarz Gwardii **Tadeusz Paczusko** i długodystansowiec Jagiellonii **Bronisław Gurzęda**. Wybraną Tadka Paczuski jest ekskoszykarka p. **Czesława Jaworowska**, a Bronka Gurzędy mistrzyni okręgu w skoku w dal, p. **Daria Jesionek**. Sportowym parom składamy serdeczne gratulacje.

KALENDARZYK imprez sportowych

NIEDZIELA
BIAŁYSTOK

Godz. 10 — Rynek Kościuszki — Start motocyklistów i samochodziarzy do imprezy pod nazwą „W pogoni za lisem".

Godz. 11 — Lokal Cresovii — Mecz szachowy Cresovia — Ognisko o drużynowe mistrzostwo województwa.

NURZEC

Godz. 12 — Boisko w Nurcu — Mecz piłkarski o wejście do klasy A KS Nurzec — Jagiellonia Białystok.

Ping-pongiści Burzy nie przyjadą

Ping-pongiści Burzy Wrocław, mający rozegrać w niedzielę spotkanie w Białymstoku zawiadomili telegraficznie organizatorów, iż nie przyjadą z powodu odwołania ich spotkań ligowych w Warszawie.

ZARZĄD WETERYNARII w AUGUSTOWIE
ogłasza

Przetarg

na sprzedaż samochodu osobowego marki „SKODA" 1101

Przetarg odbędzie się w terminach:

I 22 listopada 1958 roku o godz. 10-tej
II 24 listopada 1958 roku o godz. 10-tej
III 26 listopada 1958 roku o godz. 10-tej

Cena wywoławcza pierwszego przetargu wynosi 22.500 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu do Zarządu Weterynarii przy Prezydium PRN w Augustowie, pokój nr 20. W przetargu mogą brać udział instytucje społeczne, państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Samochód można oglądać we wszystkie dni powszednie w godz. 8—15 w Państwowym Zakładzie Leczniczym dla Zwierząt w Augustowie, przy ul. Armii Czerwonej 34. k 1475-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

1 pracownika mężczyznę ze średnim wykształceniem i praktyką w handlu lub znajomością branży spożywczej, na stanowisko ref. handlowego, zatrudni Dyrekcja MHD Artykułami Spożywczymi. Wynagrodzenie 1.200 zł plus premia.
Zgłaszać się: Rynek Kościuszki 6, od godz. 7 — 15-ej. k 1474-1

Białostockie Powiatowe Zakłady Prefabrykacji Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku, ul. Hetmańska 89, zatrudnią natychmiast inżyniera i technika z praktyką — wynagrodzenie 1.500 — 1.800 zł plus premia oraz trzech pracowników ze średnim wykształceniem technicznym — ze znajomością pracy magazynowej — wynagrodzenie 1.100 zł. k 1471-0

Regionalne Biuro Sprzedaży C. P. L. i A. w Warszawie
zaprasza na
POKAZ POLSKIEJ WYCINANKI LUDOWEJ
oraz
REGIONALNEJ TKANINY BIAŁOSTOCKIEJ
Pokaz odbędzie się w dniach 11. XI. br. o godz. 15.00 do 15. XI. br. godz. 18.00
w sklepie CPLiA w Białymstoku przy ul. Lipowej 18.
k 1480-1

Ogłoszenia drobne

Lokale

Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią w Starosielcach na podobne w Białymstoku. Stefan Nejman, Starosielce, Wrocławska 6. 2773-1

Praca

Potrzebna pomoc domowa. **Zgłaszać** się w godzinach popołudniowych, Białystok, Mickiewicza 37 m. 1. g 2779-1

Sprzedaż

Kupię motocykl M 72 nowy. Oferty składać do Biura Ogłoszeń. g 2763-1

Kupno

Sprzedam plac pod budowę 200 × 36 k/Starosielc przy szosie Jeżewskiej. Wiadomość: Piotr Dziakowski, Starosielce, kol. Krupniki. g 2724-1

Sprzedam futro — barany (zagraniczne) bardzo ładny połysk. Białystok, Malmeda 17 m. 11. Arent. g 2785-1

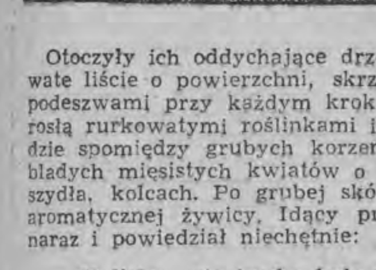
Sprzedam dom, względnie pół domu, z ogrodem 1.706 m² w centrum m. Supraśl, ul. Czyliczańska 7. g 2772-1

Sprzedam maszynę kamaszniczą (lewą) marki „Pfaf". Wiadomość: Białystok, ul. Knyszyńska 15/7. g 2775-1

Samochód osobowy na chodzie tanio sprzedam lub zamienię na motocykl. Białystok, Szosa Wschodnia 83. g 2778-1

Sprzedaję hodowlane lisy „piesaki". Białystok, Stołeczna 77. g 2782-1

88



Nad brzegiem strumyka spotykają bujną roślinność, a wśród niej białe kwiaty, które po zbliżeniu się unoszą się w powietrze jak spłoszone motyle.

Załoga statku idąc dalej spostrzega na szczytach pagórków jakieś błyszczące kopuły. Po chwili ich oczom ukazują się zabudowania. A więc miasto. Kierują w tę stronę swoje kroki...

Otoczyły ich oddychające drzewa. Zeschłe, pęcherzykowate liście o powierzchni, skrzypiącej nieprzyjemnie pod podeszwami przy każdym kroku, pokrywały ziemię, porosłą rurkowatymi roślinkami i białym mchem. Tu i ówdzie spomiędzy grubych korzeni wysuwały się pyszczki bladych mięsistych kwiatów o sterczących z środka, jak szydła, kolcach. Po grubej skórze pni ściekały kropelki aromatycznej żywicy. Idący przodem Inżynier zwolnił naraz i powiedział niechętnie:

— U licha, nie trzeba było tędy iść.

Pośród drzew otwierał się głęboki wykrot, gliniaste ściany pokryte były festonami długich, wężowych porostów. Weszli zbyt daleko, żeby teraz zawracać, zesunęli się więc po ścianie, wymoszczonej gibkimi lianami na dno, którym ciurkała drobna nić wody. Przeciwległy stok był zbyt stromy, poszli więc dnem wykrotu, wypatrując miejsca, w którym dałoby się wspiąć na górę. Uszli tak ze sto kroków. Zapadlina rozszerzała się, jej brzegi obniżały, zrobiło się nieco jaśniej.

— Co to — powiedział naraz Inżynier i urwał. Powiew przyniósł miły, słodkawy czad. Zatrzymali się. Raz obsypywała ich ulewa słonecznych cętek, raz mrok pogłębiał się, wysoko szumiało głuchymi falami oddechu sklepienie drzew.

89

— Tam coś jest — szepnął Inżynier. Mogli już wejść na drugi brzeg wykrotu, spłaszczony i niski, ale, trzymając się blisko, lekko pochyleni do przodu, postępowali dalej ku ścianie zarośli, przez które chwilami, kiedy powiew tworzył w niej drobne szpary, prześwitywała jakaś wydłużona, blada masa. Grunt stawał się grząski, mlaskał pod stopami. Nie zważali na to. Roztrącone łodygi, okryte groniastymi naroślami, ukazały polankę, zalaną słońcem, drzewa cofały się i schodziły na powrót w głębi rozdzielone tylko wąską przecinką, z której wybiegała na polankę pojedyncza bruzda. Kończyła się u prostokątnego rowu, otoczonego wyrzuconą gliną — jak wkopani stali w brzeżnym gąszczu. Wijące się wolno łodygi z szeleszczącym odgłosem szorowały po ich kombinezonach, groniastymi wypustkami dotykały leniwie stóp i jak gdyby niechętnie cofały się. Stali i patrzyli.

Spiętrzony nad brzegiem rowu woskowy wał wydał im się w pierwszej chwili jednolitą nabrzękłą bryłą. Straszna woń ledwo pozwalała oddychać. Wzrok z trudnością chwytał pojedyncze kształty, w miarę, jak je rozpoznawał. Niektóre leżały garbami do góry, inne na boku, spomiędzy stulenia mięśni piersiowych wysuwały się wątłe, blade torsy o odwróconych, wklinowanych między inne twarzyczkach, wielkie kadłuby, stłoczone, zgniecione, przemieszane z chudymi rączkami o węzełkowatych palcach — pełno ich zwisało bezwładnie wzdłuż opuchłych boków — pokrywały żółte zacieki.

Uchwyt rąk Doktora na ramionach stojących przy nim ludzi był tak silny, że krzyknęliby gdyby go poczuli. Pomału zrobili kilka kroków naprzód.

Zwarci ramionami, zbliżali się coraz bardziej, z oczami wbitymi w to, co wypełniało wykop. Był wielki. Grube krople wodnistej cieczy, lśniącej w słonecznych cętkach, ściekały po woskowych grzbietach, po bokach, gromadziły się w zaklęsłych twarzach bez oczu, wydawało im się, że słyszą odgłos, z jakim krople miarowo padają w dół.

Daleki, nadciągający świst sprężył ich mięśnie. W mgnieniu oka rzucili się ku zaroślom, rozdarli ich ścia-

90

nę, popadali na ziemię, ręce same chwytały kolby elektrożektorów. Łodygi chwiały się jeszcze przed nimi, kiedy pionowy krąg zaświecił słabo zielonym powietrzem między przeciwległymi drzewami i wtoczył się na polankę.

Kilkanaście kroków przed rowem zwolnił, ale jego świst wzmógł się jeszcze bardziej, zawrotnie rozcinane powietrze świergotało, okrążył rów, zbliżał się do niego. Naraz glina buchnęła w górę, rudawy obłok niemal do połowy zakrył świetlistą tarczę, grad okruchów sypał się na zarośla, na nich, przywartych do ziemi, dał się słyszeć tępy, ohydny odgłos, jak gdyby gigantyczna ostroga darła zwał mokrego płótna, wirująca tarcza była już u drugiego końca polanki, znowu się zbliżała przez moment zatrzymała się w miejscu, jej drżący pion kierował się leniwie to w prawo, to w lewo, jakby nacelowany, nagle przyspieszyła i druga strona rowu okryła się chmurą wyrzucanej z jazgotem gliny. Krąg brzęczał, dygotał w miejscu, zdawał się rozdymać, dostrzegali lustrzane kopułki z obu jego stron, odbijały się w nich pomniejszone drzewa i zarośla, wewnątrz poruszało się coś, niedźwiedziowaty cień, ostro wibrujący dźwięk osłabł nagle i krąg pomknął z powrotem tą samą bruzdą, którą przybył.

Na polance wznosił się teraz wypukły wał świeżej gliny, obwiedziony po brzegach głęboką prawie na metr bruzdą.

Doktor pierwszy spojrzał w oczy innym. Podnieśli się wolno, machinalnie otrząsali strzępy roślin i pajęczaste nitki z kombinezonów. Potem jakby się zmówili, zaczęli wracać tą samą drogą, którą przyszli. Pozostawili już daleko wykrot, drzewa i szeregi mszłów i doch dzili do połowy stoku, nad którym migotała lustrzana kopułka, kiedy Inżynier powiedział:

— A może to jednak tylko zwierzęta?

— A czym my jesteśmy? — tym samym tonem, jak echo powiedział Doktor.

(Ciąg dalszy nastąpi)

M. SZOŁOCHOW

PRZECZUCIA

Dziadek Szczupak z polecenia Dawidowa ma wyjechać do stanicy. Przed wyjazdem wstępuje jeszcze na chwilę do domu, aby się posilić. Tu spotyka Szczupaka rozczarowanie: żona nie przygotowała mu gorącego posiłku. Na tym tle dochodzi między nim a żoną do sprzeczki. Po spożyciu zsiadłego mleka Dziadek wychodzi z mieszkania...

Ze sześć kilometrów od chutoru do odnogi Czerwlonego jaru, dziadek Szczupak jechał stępa, beztrosko drzemiąc. Od czasu do czasu pociągał nosem i wreszcie zmorzony południowym upałem o mały włos nie spadł z linijki. „Jak tak dalej pójdzie — to niedługo na brwiach się przejdę" — trwożnie pomyślał Szczupak, skręcając w stronę jaru.

W korycie Czerwlonego jaru stała nieskoszona, wysoka po pas trawa. Z góry jaru, po gliniastym jego korycie płynął źródlany strumyk. Woda w nim była przezroczysta i tak zimna że nawet źrebce piły ją małymi i rzadkimi łykami, cedząc ostrożnie przez zęby. Obok strumienia rosły gęste krzewy, takie, że nawet promienie słońca, które już wzeszło wysoko, nie mogły przez nie przeniknąć. „Po prostu rozkosz" — wyszeptał Szczupak rozprzęgając źrebce. Spętał je, puścił na popas, a sam rozścielił w cieniu ciemniowego krzaka starefiką kapotę, położył się na plecach i spoglądając na odbarwione spiekotą, bladoniebieskie niebo, takimiż jak niebo, bezbarwnie niebieskimi, starczymi oczkami, oddał się ziemskim marzeniom:

Z takiej rozkoszy aż do wieczora i szydłem mnie nie wydłubie. Wyśpię się słodko, wygrzeję na słoneczku swoje starożytne kosteczki, a potem, do Dubcowa w gości — kaszkę siorbać. Powiem, że nie zdążyłem w domu pośniadać, więc mnie na pewno nakarmią, to już tak, jak bym w wodzie widział! Czemuż to muszę w brygadzie koniecznie jeść postną kaszę, albo jakąś tam parszywą zacierkę łyżkami po kotle ganiać? Nie taki to on znów chłop ten Dubcow, żeby się na pokosie spowiadać i komunikować. Taka dziobata szelma, ale ani dnia bez mięsa nie przeżyje. Taki, to ci i owcę gdzieś w cudzym stadzie ukradnie, ale kosiarzy nakarmi! A nie zaszkodziłoby do obiadu wtrząchnąć kawałek baraninki, tak ze cztery funty! Przeważnie smażonej, z tłuszczykiem; albo w ostateczności jajecznicy ze słoniną, byle do syta... Pierożki ze śmietaną, toż święte jedzenie, lepsze od jakiejkolwiek komunii postnej, najlepsze wtedy, gdy się ich więcej na talerz położy, potem jeszcze dołoży, tak górkę, a potem talerz delikatnie potrząchnie, aby śmietana aż do dna przeszła, żeby każdziutki pierożek się w niej od stóp do głów umaczał. A jeszcze przyjemniej, jak ci tych pierożków nie do talerza nałożą, a w jakieś głębsze naczynie, żeby łyżka w nim miała gdzie pohulać!

Dziadek Szczupak nie wyróżniał się bynajmniej żarłocznością. Był po prostu głodny. W ciągu swego długiego życia rzadko kiedy jadł do syta i tylko we śnie opychał się różnymi, pysznymi według niego, smakołykami. Śni mu się, że je gotowane flaczki baranie, że skręca w trąbkę, macza w kaimak i podnosi do ust ogromny placek, to znów śpieszy się i parząc usta, chłepce bez przerwy zawiesiste makarony z gęsimi podrobami... Co to mu się w ciągu długich, jak dla każdego głodnego, nocy nie wyśniło! Budził się z takich snów osowiały, posępny, czasami źły, mówił o sobie: „Przyśni ci się takie miesiwo, że to ni w oko, ni w ucho! Pośmiewisko nie życie: przez sen, proszę bardzo, taki makaron onlatasz, że jesz i najeść się nie możesz, a na jawie, starucha ci lurę pod nos stawi: bądź po trzykroć przeklęta, lura!

Po takich snach, dziadek Szczupak oblizywał po cichutku suche wargi, a podczas marnego śniadania żałośnie wzdychał i ospale manewrował szczerbatą łyżką, wychwytując z miski kawałki ziemniaków.

Leżąc pod krzakiem, Szupak jeszcze długo rozmyślał o tym, co też tam w brygadzie może być na obiad. Potem, przypomniał sobie nagle, jak to się na stypie po matce Jakuba Łukicza porządnie najadło. Rozdrażniwszy się wspomnieniami o jedzeniu, odczuł nagle tak ostry głód, że drzemkę jakby mu ręką odjęło; rozwścieczony, splunął, wytarł bródkę, potem jął obmacywać swój zapadnięty brzuch i przemówił na głos:

— Kawałek chleba i kubek zsiadłego mleka — czyż to jedzenie dla prawdziwego mężczyzny — produktora? Pośmiewisko, a nie jedzenie! Jeszcze przed godziną brzuch mój był odęty, jak cygański bęben, a tera? Tera, przyrósł mi do krzyża. Boże, mój Boże! Całe życie myślisz tylko o kawałku chleba powszedniego, o tym, jakby to brzucho napchać, a życie płynie przecież, jak woda przez palce, i nie zauważysz kiedy się skończy... Dawno to przejeżdżałem po tym Czerwlonym jarze? Wtedy jeszcze kwitły głogi, cały wąwóz był pokryty jakby białą pianą! Kiedy wiatr bywało zadmie, leci to białe, pachnące kwiecie po jarze, jak śnieg w silną zamieć. Cała droga na dole była pokryta bielą, a pachniało bardziej, niż od jakiejś babskiej pomady. A tera szczerniał ten wiośniany kwiat, zniknął, zginął ostatecznie i bezpowrotnie! Tak też i moje, nic nie warte życie, na starość poczerniało i wnet już trzeba będzie biednemu Szczupakowi schodzone kopyta na bok odwalić, na to już ni cholery nie poradzisz...

Na tym zakończyły się filozoficznoliryczne rozmyślania dziadka Szczupaka. Ogarnął go żal do samego siebie, trochę zapłakał, wysmarkał się, rękawem koszuli wytarł poczerwieniałe oczy, i zaczął drzemać. Takie smutne i żałosne myśli ciągnęły go zawsze do snu.

Nawet usypiając pozostawał wierny zasadom swego charakteru, więc słodziutko się uśmiechnął i mrużąc szczęśliwie oczy pomyślał przez sen: „Na pewno u Dubcowa w brygadzie będzie na obiad świeża baraninka, czuje to moje serce! No, czterech funtów za jednym zamachem oczywiście bym nie sprzątnął, tu się trochę przegalopowałem, ale trzy funty, lub powiedzmy trzy z połową — zmacham bez trudu!



Oby tylko ta baraninka na stole była, a już bądźcie spokojni, Szczupak nie chybi i do gęby trafi".

Około godziny trzeciej upał stał się nie do zniesienia. Suchy, gorący wiatr, zerwawszy się od wschodu, niósł do Czerwlonego jaru rozpalone powietrze. Po niedawnym chłodzie nie zostało już ani śladu. Na dodatek słońce, kierując się na zachód, jak gdyby prześladowało Szczupaka. Spał on leżąc na brzuchu, wetknąwszy nos w zwiniętą kapotę. Gdy tylko promienie słoneczne zaczynały go namacywać, a potem przez dziurawą koszulę dotkliwie kłuć jego chude plecy, przesuwał się z lekka pogrążony w półśnie do cienia, ale za kilka minut dokuczliwe słońce na nowo, bezlitośnie piekło jego starcze plecy i Szczupak musiał na brzuchu odpełzać dalej. W ciągu trzech godzin nie budząc się wcale, okrążył prawie połowę niewielkiego krzewu. Wreszcie zmęczony upałem, spuchnięty, cały spocony, Szczupak obudził się, usiadł spojrzał spod dłoni na słońce i z oburzeniem pomyślał: „Ot, oko boskie wybacz mi Panie Boże, nawet pod krzakiem się przed nim nie schowasz! Zmusiło mnie jak zająca kręcić się wokół krzaku przez pół dnia. Alboż to sen? Nie sen to, a kara prawdziwa. Trzeba się było pod linijką położyć, ale oko Boże i tam by mnie znalazło, czorta tam schowasz się od niego w gołym stepie!" Stękając i wzdychając, zdjął powoli do reszty znoszone chodaki, zakasał spodnie i długo oglądał swoje wyschłe nogi, uśmiechając się krytycznie, i kiwając żałośnie głową. Potem udał się w kierunku strumyka, by się umyć i ochłodzić rozgrzaną twarz lodowatą wodą. Od tej chwili zaczął się rozwijać łańcuch przykrych przygód.

Z trudnością przedzierając się przez drobną turzycę do wysepki na środku strumienia, wysoko podnosząc nogi, stąpił dwa kroki, gdy nagle poczuł, że przycisnął podeszwą lewej nogi coś ruszającego się, ślizkiego i zimnego, i w tym momencie poczuł lekkie ukłucie nad kostką. Dziadek Szczupak z niebywałą mu zręcznością wyszarpnął z wody lewą nogę i stanął na prawej, jak żóraw wśród błota. Lecz gdy zobaczył, że na lewo od niego zaszeleściła turzyca, a na niej zaznaczył się kręty ślad, twarz jego przybrała kolor zielony, jak kolor turzycy, a oczy zaczęły powoli wychodzić z orbit...

Skąd się wzięła ta rzeźkość u staruszka! Wyglądało, jakby mu wróciła dawno miniona młodość: dwoma jeleniimi susami skoczył na brzeg i usiadłszy na gliniastym pagórku zaczął uważnie oglądać dwie maluteńkie, czerwone kropki na nodze, od czasu do czasu spoglądając przestraszonym wzrokiem na nieszczęsny strumień.

Stopniowo, gdy minął pierwszy przestrach, wróciła mu zdolność myślenia. Wyszeptał więc cicho: „No właśnie, dzięki Bogu, zaczyna się... Oto co znaczą te przeklęte znaki. Mówiłem przecież temu głupcowi, Dawidowowi, że nie warto ryzykować jazdy do stanicy, to nie, zapaliło mu się, wyjmij i połóż, a jedź. Oto i dojeździłem się. On często mówi: „Ja, klasa robotnicza". Czemu ta klasa robotnicza taka narwana. Jak uknuje coś zrobić, bądź spokojny, żywy z ciebie nie zlezie, a swojego dopnie. Dopiął, sukin syn, a ja co tera mam robić?"

I tu nagle olśniło dziadka Szczupaka: „Trzeba natychmiast wyssać krew z ranki. Ukryzła mnie wredna gadzina, widzisz ją, jak puściła się po turzycy! Porządny żmiej, albo powiedzmy, wężyca, pełznie bez pośpiechu, a ta padlina poszła jak błyskawica. Nic, tylko to, że się mnie przestraszyła! Oto pytanie — kto się kogo bardziej przestraszył: ja jej, czy ona mnie?"

Nie było czasu na rozwiązanie tego zawiłego dylematu, czas naglił, więc dziadek nie zwlekając, usiadł, zgiął się w kabłąk i jak się nie starał, to nie potrafił sięgnąć do ranki ustami. Wtedy przytrzymując rękami piętę i stopę, szarpnął do siebie nogę z tak rozpaczliwym wynikiem, że w kostce coś trzasnęło i staruszek mimo woli przewrócił się na plecy. Leżał tak nie poruszając się około pięciu minut. Doszedłszy jednak do siebie, jął poruszać powoli palcami lewej nogi i w niepewności rozmyślał: „Zaczęło się od ukąszenia, a tera jedzie dalej... Pierwszy raz widzę, żeby człowiek z własnej woli sam sobie nogę mógł wywichnąć. Komu chcesz powiedz o takiej historii, nie uwierzą, powiedzą: „Znowu Szczupak łże". Oto masz i przeczucia. Do czegóż one doprowadzą... Niechby go owrzodziło, tego Dawidowa. Mówiłem mu po dobroci, jak człowiekowi. A tera, co mam robić? Jakże ja źrebca zaprzęgnę?"

Ciąg dalszy za tydzień

Siatka wywiadowcza liczyła dziesięciu ludzi

Po niedługim czasie działalności „Wołodi" w Bielsku, siatka informacyjna liczyła tam dziesięciu ludzi. Były umówione kontakty i podzielone zadania w rozpracowaniu poszczególnych obiektów i ludzi. Wiadomości do „Wołodi" zwerbowana siatka miała dostarczać na ręce „Kosti", a ten z kolei kontakt z „Wołodią" utrzymywał przez Szurkę i kolejarza Żeńkę.

Po zorganizowaniu zalążka sieci wywiadowczej w Bielsku-Podlaskim „Wołodia" wrócił do ziemianki w okolicach Szeszył. Były już pierwsze materiały wywiadowcze, był już zrobiony dobry początek. Siatkę należało



(10) Napisał A. OMILJANOWICZ

stale rozszerzać, co też „Wołodia" czynił z każdym dniem. Wieś Dubno, a szczególnie chatka Daniły, stała się skrzynką kontaktową między nim a ludźmi w Bielsku. Tu również w tej wsi przyjął na kontakt nowych ludzi. Byli nimi: Bazyli Góralczuk i jego syn, akuszerka Krystyna Terlecka, która wiele pomagała partyzantom lekarstwami i opatrunkami oraz gospodarz Aleksander Muśko.

Mniejszą swobodę w działaniu mieli wywiadowcy „Miszka" i „Waśka. Swobodę tę ograniczała im nieznajomość polskiego języka i specyfiki miejscowych warunków. Dlatego też „Wołodia" w działalności wywiadowczej odgrywał tu dominującą rolę, a jego dwaj



Jan i Teodor Romaniuk ze wsi Szeszyły, pow. Bielsk-Podl. łącznicy „Desantu Dalnego".

towarzysze utrzymywali kontakty i odbierali wiadomości od osób, które już były zwerbowane.

Niezależnie od działalności wywiadowców, partyzancki oddział Smirnowa, sprawujący jak gdyby ochronę osobistą wywiadowców, prowadził też swoją dywersyjną działalność. Grupy partyzantów szły nocami na dalekie akcje. Niszczono linie telefoniczne na szosach Bielsk — Kleszczele i Bielsk — Siemiatycze. Palono na traktach drewniane mosty. Również w okolicznych, zajętych przez Niemców dworach, palono sterty i zabudowania, jak na przykład w Bystrym, Knorydach i Dobromilu. Działalność oddziału nie była bez znaczenia na wpływ nastrojów wśród miejscowej ludności.

Pewnego razu „Wołodia" otrzymał informacje od swoich łączników w Dubnie, że wokół wsi krąży jakiś człowiek, który poszukuje kontaktów z partyzantami. Danile i innym łącznikom „Wołodia" dał zadanie nawiązać z tym człowiekiem kontakt, przeprowadzić rozmowę i w zależności od jej wyniku, wyznaczyć spotkanie z nim.

Po niedługim czasie łącznicy ustalili, że jest to były żołnierz radziecki, który uciekł z niewoli z Prus Wschodnich, że jego opowiadanie nie wzbudza podejrzeń i raczej wszystko wskazuje na to, że może być przyjęty do oddziału.

„Wołodia" spotkał się z nim Dowództwo oddziału im. Parchomienki i wywiadowcy przeprowadzili rozmowy z byłym jeńcem. Zadecydowano przyjąć go do oddziału. Takich ludzi było przecież w tym czasie sporo.

Po kilku dniach pobytu w oddziale byłego jeńca Maksyma, zdarzył się taki drobny wypadek. Była noc

Większość partyzantów spała. Gdzieś ze zwiadu wrócił partyzancki patrol. Jeden z partyzantów kręcąc się po ziemiance zauważył, że spod rozpiętej koszuli u Maksyma prześwieca na szyi łańcuszek. Partyzanta to zainteresowało. Pamiętał, że Maksym opowiadał jak i kiedy wstąpił do partii, jaki ma pogląd na świat itd. Obudził „Wołodię", Smirnowa i innych dowódców pokazując wystający u Maksyma spod koszuli łańcuszek. Krótka narada. Postanowiono obudzić Maksyma i sprawdzić co on, jako „komunista", posiada na łańcuszku.

Koniec prowokatora z grajewskiej szkoły szpiegowskiej

Obudzony ze snu i zaskoczony pytaniem Maksym nie umiał początkowo na nie odpowiedzieć. Wydobyto łańcuszek. Był do niego przyczepiony mały medalionik, na którym z jednej strony były wyryte jakieś litery i cyfry. To już nie była rzecz kultu, tajemnicze znaki mówiły o czym innym.

Rozpoczęło się przesłuchanie. Maksym nie widząc wyjścia opowiedział historię, która bezpośrednio wiązała się z nim. Po 1941 roku białostockie gestapo w porozumieniu z Abwehrą, która przyjęła patronat i kierownictwo, zorganizowało w okolicach Grajewa specjalną szkołę wywiadowczą. Była ona zakonspirowana pod postacią obozu dla jeńców i otoczona gęstymi zasiekami drutów, wież strażniczych i innych zabezpieczeń. Tam odbywało się szkolenie niemieckich szpiegów dywersantów i wszelkiego rodzaju szpicli. „Studentów" do tej szkoły faszyści werbowali przeważnie w obozach jeńców niemieckich, wybierając ludzi wykształconych, inteligentnych i najbardziej sprytnych. Zdarzali się tu zdrajcy inżynierowie i nauczyciele, oficerowie i różni byli urzędnicy radzieccy. Szkoła posiadała kilka „fakultetów" i kilka kierunków przygotowania teoretycznego. Po przeszkoleniu teoretycznym poszczególnych szpiegów z tej szkoły. Niemcy w wielkiej tajemnicy i do tego z odpowiednim alibi zrzucali w rejony objęte partyzancką działalnością, dając zadanie przedostawania się do partyzanckich oddziałów.

(Ciąg dalszy za tydzień)